

Sejmik Województwa Pomorskiego

SAMORZĄD POMORZA

Zeszyty Problemowe

Nr 19/2025

Gdańsk 2025

WYDAWCA

URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
Sejmik Województwa Pomorskiego
80-810 Gdańsk | ul. Okopowa 21/27
tel. 58 32 68 736 | e-mail: sejmik@pomorskie.eu

Redaktorzy: Grzegorz Grzelak, Jan Kleinsmidt, Piotr Karczewski, Krzysztof Trawicki
Współpraca: Magdalena Kuropatwińska
Recenzent: Tomasz Parteka
Redakcja stylistyczna i językowa: Dorota Kulka, Marcin Szumny, Katarzyna Piotrowska-Turnowiecka
Projekt graficzny okładki: Arkadiusz Stawiński
Skład: Artur Łopatniuk
Druk: Firma Poligraficzno-Introligatorska „Udziałowiec” sp. z o.o.
nakład: 500 egzemplarzy

ISSN 1641-1420

Spis treści

- 4 Grzegorz Grzelak, Wprowadzenie: W oczekiwaniu na reformy

Część I. Polityka regionalna

- 6 Rozmowa z marszałkiem województwa pomorskiego Mieczysławem Strukiem, 15 lat szybko minęło
- 20 **Marcin Graban**, Samorząd Pomorski jako kreator rozwoju w świetle globalnych trendów
- 36 **Jakub Pietruszewski**, Reforma planowania przestrzennego z 2023 roku – chaos, który wymaga szybkiej reakcji
- 43 **Katarzyna Olechnowicz**, Ochrona krajobrazu w praktyce – audyt krajobrazowy i jego odbiór przez samorządy lokalne
- 50 **Renata Wierchołowska**, Jak województwo pomorskie dba o zabytki? 25 lat samorządowej ochrony dziedzictwa kulturowego
- 64 **Bartosz Kozicki, Małgorzata Sobolew, Adam Mikołajczyk**, Pomorze w priorytetach polityki krajowej – nowe szanse i wyzwania
- 70 **Ryszard Storczyk**, Ochrona ludności i obrona cywilna

Część II. Sylwetka samorządowca

- 81 Rozmowa z Zenonem Ody, Prezydent – ile nocy nieprzespanych

Część III. Z historii regionu

- 92 Rozmowa z Sylwią Bykowską, U początków tożsamości współczesnego Gdańska

Część IV. Dokumenty

- 104 Stanowisko organizacji społecznych z 26 maja 2025 roku - „Zacznijmy rozmawiać o zmianach w samorządzie”
- 107 Załącznik do Uchwały Nr 127/XII/25 Sejmiku Województwa Pomorskiego z dnia 24 lutego 2025 roku w sprawie uchwalenia „Priorytetów współpracy zagranicznej Województwa Pomorskiego”
- 117 Wspólne Oświadczenie ERB 2025. Oświadczenie Euroregionu Bałtyk dotyczące bieżącej sytuacji geopolitycznej (przyjęte przez Prezydium Euroregionu Bałtyk w dniu 17 lutego 2025 roku)
- 119 **Z życia regionu pomorskiego – wybór fotografii**

Wprowadzenie: W oczekiwaniu na reformy



Grzegorz Grzelak

wieloletni przewodniczący
Sejmiku Samorządowego Województwa Gdańskiego
oraz Sejmiku Województwa Pomorskiego

Niniejszy, dziewiętnasty, numer wydawnictwa Sejmiku Województwa Pomorskiego „Samorząd Pomorza. Zeszyty Problemowe” tradycyjnie wypełniają materiały dotyczące szeroko pojętej polityki regionalnej samorządu województwa pomorskiego, w tym polityki współpracy międzynarodowej. Publikację rozpoczyna obszerna rozmowa na ten temat z Marszałkiem Województwa, Mieczysławem Strukiem, który już od 15 lat stoi na czele zarządu wojewódzkiego (przedtem pełniąc także funkcję wicemarszałka). Inne teksty dotyczą zmian w polityce przestrzennej regionu, ochrony krajobrazu regionu czy realizacji przez samorząd wojewódzki zadania ochrony zabytków. Na uwagę zasługuje, będące częścią szerszej pracy, opracowanie poświęcone tożsamości społeczno-gospodarczej regionu. Koresponduje ono

przygotowaniami do zamierzonej nowelizacji strategii rozwoju województwa pomorskiego z 2021 roku związanej z opracowywaną (i konsultowaną) przez rząd średniookresową strategią rozwoju kraju do 2035 roku.

Regionalne problemy tożsamościowe, temat realizowany w ostatnich numerach „Samorządu Pomorza” kontynuowany jest w rozmowach z wybitnym pomorskim samorządowcem Zenonem Odyą oraz prof. historii Uniwersytetu Gdańskiego, Sylwią Bukowską.

W numerze drukujemy, uchwalony w lutym 2025 roku, ważny dokument dotyczący „Priorytetów Współpracy Zagranicznej Województwa Pomorskiego”, odzwierciedlający współczesne uwarunkowania, ambicje i zamierzenia regionu dotyczące współpracy międzynarodowej. Towarzyszy mu tekst Oświadczenia Euroregionu Bałtyk

będącym swoistym *Signum Temporis* obecnej sytuacji politycznej w Europie i, w szczególności, w Regionie Morza Bałtyckiego. Takim samym „znakiem czasu” może być tekst dotyczący ochrony ludności i obrony cywilnej w Polsce.

Warto jest również zwrócić uwagę na to czego nie ma, a co mogłoby być w omawianym numerze, gdyby realizowane były zapowiedziane przed kilku laty przez obecnie rządzące ugrupowania zapowiedzi reform samorządowych. Nie ma zarówno działań decentralizacyjnych, „zawracających” recentralizację państwa po 2016 roku, ani tym bardziej planów generalnego wzmocnienia kompetencyjnego pozycji samorządów (III etap reformy samorządowej), o czym pisaliśmy w poprzed-

nich numerach¹ trudno się wobec tego odnosić, poza ogólnym stwierdzeniem jego potrzeby. Brakuje nawet instytucyjnego zabezpieczenia dla realizacji tych reform, jakie w przeszłości stanowiły biura pełnomocników prof. Jerzego Regulskiego i Michała Kuleszy.

Umacnia się znowu myślenie „resortowe”, o czym mówi choćby świadectwo Zenona Odyi po jego kontaktach z ministrami klimatu i środowiska oraz spraw wewnętrznych. Program umocnienia samorządowego charakteru państwa, a więc i pogłębienia demokracji oraz postaw obywatelskich, jeszcze ciągle przed nami...(por. Dokumenty: Stanowisko organizacji społecznych z 26 maja 2025 roku – „Zaczniemy rozmawiać o zmianach w samorządzie”).

¹ Grzegorz Grzelak, 25 lat samorządu regionalnego w Polsce, „Samorząd Pomorza. Zeszyty Problemowe”, Sejmik Województwa Pomorskiego, nr 15/2023, s.12-13; G.Grzelak, W kierunku trzeciego etapu reform samorządowych, j.w., nr 17/2024, s.4-5.

Część 1. Polityka regionalna

15 lat szybko minęło¹.

Rozmowa z marszałkiem województwa pomorskiego Mieczysławem Strukiem



Grzegorz Grzelak: Jesteś uważany za człowieka bardzo pracowitego oraz „uwważającego” na ludzi, potrafisz pochylać się nad ich problemami. Dzisiaj widziałem podziękowanie dla ciebie na Facebooku od jakiejś pani, której pomogłeś. To duży kapitał społeczny, moralny.

Mieczysław Struk: Staram się słuchać i pomagać ludziom. To dla mnie ogromna motywacja do dalszego działania na rzecz mieszkańców województwa pomorskiego.

Grzegorz Grzelak: Widzimy, że architektura konfiguracji politycznych na świecie się zmienia.

¹ Niniejszy tekst powstał w wyniku autoryzowanej rozmowy przeprowadzonej 13 marca 2025 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego w Gdańsku.

Ludzie zaczynają się bać. Jak oceniasz, czy żyjemy dalej w bezpiecznym świecie, czy też zbliżamy się do nowych zagrożeń?

Mieczysław Struk: Odnosząc się do własnych doświadczeń życiowych, uważam, że w przeszłości, mimo różnych okresów niepokoju, takich jak stan wojenny czy transformacja ustrojowa, poziom poczucia bezpieczeństwa był wyższy niż dzisiaj. Przeżyłem niemal cały okres żyjąc w socjalizmie, potem komunizmie, następnie zaczęły się nowe czasy pełne nadziei. W czasach PRL-u nie odczuwaliśmy tak silnego strachu, choć stan wojenny wprowadzony przez generała Jaruzelskiego wniósł poważne zagrożenie. Później w okresie transformacji, kiedy były tworzone samorządy terytorialne, mimo początkowego entuzjazmu i trudności finansowych, nie odczuwaliśmy takiego poczucia zagrożenia jak w tej chwili. Bezpieczeństwo jest wartością fundamentalną, jedną z najważniejszych potrzeb człowieka. Od poczucia bezpieczeństwa zaczyna się realizacja celów, które człowiek stawia sobie w życiu.

Obecnie niepewność związana z relacjami nazwijmy to euroatlantyckimi czy działania nowego prezydenta USA, sytuacja w Europie i w Ukrainie, wpływają na poczucie niepokoju. Wzrost zagrożenia od Wschodu, szczególnie w kontekście wojny, którą Rosja prowadzi w Ukrainie, sprawia, że

wielu Polaków odczuwa lęk i rozważa wyjazd za granicę. Znam wiele osób, które mówią, że muszą sobie kupić mieszkanie w Hiszpanii, bo nie wiadomo co się tutaj wydarzy. Nie mieliśmy takiej sytuacji, takiego poziomu obaw ani w 1990 roku ani wcześniej, chociaż w stanie wojennym wiele osób wyjechało za granicę.

Choć nasz kraj przeszedł wiele pozytywnych przemian i zyskał stabilność, obecne wydarzenia międzynarodowe i sytuacja geopolityczna wywołują coraz większy niepokój i poczucie zagrożenia. Na poziomie globalnym pojawiają się obawy, zwłaszcza w kontekście możliwości ataku na Polskę, która jest wymieniana razem z krajami bałtyckimi i Finlandią jako potencjalny cel agresji. Dodatkowo potęgują to ostrzeżenia polityków i zapowiedź szkoleń wojskowych.

Grzegorz Grzelak: Niedawno brałem udział w spotkaniu Euroregionu Bałtyk w Gdańsku i moi koledzy z Danii i Szwecji byli wyraźnie poruszeni zagrożeniem bezpieczeństwa międzynarodowego. Dotyczy to nie tylko Polski, ale i całego obszaru Morza Bałtyckiego. Czy ty w kontaktach np. w Brukseli w Komitecie Regionów (KR) odbierasz podobne reakcje?

Mieczysław Struk: Oczywiście. Wcześniej mówiłem o własnych obserwacjach i o obserwacjach, które

do mnie docierają od znanych mi osób chociażby z Pomorza. Ale rzeczywiście masz rację, też to obserwuję na poziomie Komitetu Regionów. Przypomnę, że liczy on 320 osób reprezentujących miasta, regiony i wsie w różnych krajach Unii Europejskiej. Poczucie zagrożenia i przeświadczenie o konieczności wsparcia dla Ukrainy jest powszechne. Ostatnio na posiedzeniu plenarnym KR zaproszony został mer Kijowa Witalij Kliczko. Widziałem, z jaką atencją wszyscy go witali, jak wypowiadali się przedstawiciele wspólnot lokalnych Unii Europejskiej na temat konieczności wsparcia Ukraińców. Ta świadomość zagrożenia jest wszechogarniająca (np. przedstawiciel Azorów mówił także o zagrożeniu).

Grzegorz Grzelak: Dodam, że Portugalia jako jeden z kilku krajów, zgłosiła gotowość do wysłania wojsk rozjemczych.

Mieczysław Struk: Na pewno takie poczucie zagrożenia w Europie jest, a nawet poczucie konieczności podejmowania ważnych decyzji, które wzmocnią poziom bezpieczeństwa w całej Europie.

Grzegorz Grzelak: Przejdę do innego tematu. Co skłoniło cię do tego, aby zaangażować się w działalność samorządową na początku lat 90. ? Pamiętam ciebie jako delegata na pierwszy

Sejmik Samorządowy Województwa Gdańskiego oraz jako burmistrza Jastarni. Pamiętam też ciebie z amerykańskiego wyjazdu, który przygotował Mervin Hoffmann z Północnej Karoliny, jako energicznego, chłonnego wiedzy, dobrze zorientowanego w sprawach gospodarczych młodego człowieka. Skąd czerpałeś inspiracje do podjęcia tej drogi?

Mieczysław Struk: Chcę przypomnieć, bo dzisiaj wydaje się to oczywiste, ale w 1990 roku nie wiedzieliśmy, jak będzie funkcjonować samorząd terytorialny. Wcześniej działały rady narodowe na różnych szczeblach. Ja miałem tę przewagę, że wcześniej byłem przez dwa lata naczelnikiem Jastarni, co pozwoliło mi poznać problemy tego miasta i jego mieszkańców od podszewki. W 1990 r. były pierwsze wybory do rad miejskich i gminnych, które funkcjonowały w zupełnie innej rzeczywistości prawnej. Gminy otrzymały własny budżet – nienadawany przez wojewodę, niedekretowany przez niego, oczywiście w pewnym stopniu też był subwencjonowany. Uczyliśmy się wtedy samodzielnych finansów takich jednostek jak samorządy gminne. Uczyliśmy się także nowego prawa. Nikt z nas nie wiedział, jak sprawdzi się ten nowy system w Polsce. Miałem więc w tym pewną przewagę, bo poznałem problemy miasta od środka. Miasteczko, którego byłem

naczelnikiem latem przyjmowało pięć razy więcej turystów niż miało mieszkańców. Problemów było więc co nie-miara.

Grzegorz Grzelak: Czy to prawda, że Jastarnia, była takim szczególnym miastem i wygrała los na loterii, bo dzięki polityce komunalizacyjnej Macieja Płażyńskiego, dostała obiekty które wcześniej były rządowe?

Mieczysław Struk: W tamtym okresie mieliśmy do dyspozycji istotny majątek, co było dużym atutem, zwłaszcza w kontekście rozwoju turystyki i poprawy warunków życia mieszkańców. Ówczesny wojewoda Maciej Płażyński – pozwalał na szeroki proces komunalizacji mienia skarbu państwa. Proces komunalizacji obejmował m.in. przejęcie ośrodków wypoczynkowych w Juracie, co umożliwiło inwestycje w infrastrukturę i poprawę jakości usług. Dzisiaj, jeżdżąc po województwie, wspominam czasy, kiedy przez 12 lat byłem burmistrzem (od 1990 r. do 2002 r.) i nie miałem dostępu do środków unijnych. Dopiero później gminy otrzymały bardzo poważne narzędzie rozwojowe, jakim były fundusze europejskiej. Przed rokiem 1990 plaże były zamknięte z powodu zanieczyszczeń, a infrastruktura wodno-ściekowa była bardzo słaba. Dopiero dzięki działaniom takim, jak budowa oczyszczalni ścieków w Ja-

starni, Helu czy Swarzewie, udało się poprawić stan środowiska i umożliwić dostęp do kąpielisk. Finansowanie tych inwestycji pochodziło z różnych źródeł, w tym ze sprzedaży ośrodków wczasowych, funduszy unijnych oraz wierzytelności zagranicznych, które w ramach współpracy międzynarodowej można było wykorzystywać na cele ochrony środowiska. Rozwój infrastruktury turystycznej, w tym budowa sieci kanalizacyjnej na Półwyspie Helskim (ponad 100 km rur i przepompowni), stworzył warunki do otwarcia plaż i zwiększenia atrakcyjności regionu. Wprowadzono również nowoczesne technologie komunikacyjne takie, jak centrala telefoniczna i operatorzy satelitarni, co podniosło standard obsługi turystów. Dzięki tym zmianom miejscowości na Półwyspie Helskim mogły się rozwijać, poprawiła się jakość usług i poziom życia mieszkańców. Warto pamiętać, że wiele z tych działań miało miejsce na początku lat 90., a ich efekty odczuwamy do dziś. Kilka hoteli zostało wyremontowanych, zaczęliśmy pojawiać się na największych targach turystycznych w Europie, czyli w Berlinie. Przeszliśmy na zupełnie inny poziom. Gdy dzisiaj samorządowcy trochę narzekają, że muszą utrzymać szkoły to mówię, że to właśnie na początku lat 90. część samorządów od razu przejęła odpowiedzialność za szkoły. Takim prekursorem była Gdynia. Dzięki temu mogliśmy kształtować poziom edukacji.

Grzegorz Grzelak: Pamiętam, że kuratorem wtedy była Danuta Kledzik z lewicy. Szczególnie tutaj na Pomorzu była co do tego jasność, że szkoła jest elementem życia społecznego, nie tylko instrumentem edukacji.

Mieczysław Struk: Oczywiście takim świadczącym o tożsamości. Szkoła jako część infrastruktury służąca lokalnej wspólnotie, która nie jest tylko obiektem, gdzie dzieci uczęszczają na zajęcia lekcyjne i o godz. 15 czy 16 jest zamykana. Stanowi centrum życia kulturalnego danej społeczności.

Grzegorz Grzelak: Przenieśmy się 15 lat wstecz, gdy objąłeś stanowisko marszałka województwa. Czy pamiętasz, jak wchodziłeś do tego gabinetu? Jak oceniałeś wówczas stan regionu? Jakie cele i zadania wyznaczałeś sobie na początku kadencji?

Mieczysław Struk: Miałem o tyle prostsze zadanie, że wcześniej byłem przez pięć lat wicemarszałkiem współpracującym z marszałkiem Janem Kozłowskim, a radnym województwa byłem od 1 stycznia 1999 r., czyli – podobnie jak ty – od pierwszej kadencji. Jako radny, niezależnie od pełnionej funkcji, miałem okazję poznawać problemy województwa, których była cała masa. Odpowiedzialność za opiekę zdrowotną, kulturę, drogi wojewódz-

kie, na które nie było pieniędzy. Miałem okazję poznać specyfikę pracy sejmiku w jednej kadencji, a potem w drugiej. Jak zostałem wicemarszałkiem byłem odpowiedzialny za wdrażanie środków europejskich, za infrastrukturę, więc mogłem poznać o wiele więcej spraw. Nie byłem odpowiedzialny za kulturę i opiekę zdrowotną. Pięć lat takiego terminowania, poznawania województwa – pamiętam ten czas bardzo dobrze. Z racji odpowiedzialności za drogi wojewódzkie bardzo dużo jeździłem po regionie. Po raz pierwszy w życiu byłem wtedy w wielu gminach, których wcześniej nie znałem zwłaszcza w tych, które zostały włączone do naszego dawnego województwa gdańskiego z dawnych województw bydgoskiego, elbląskiego czy słupskiego. Miałem okazję poznać wtedy wójtów, burmistrzów, starostów, ale i ich problemy, które często różnią określone gminy.

Te pięć lat dało mi bardzo wiele. Potem, gdy Jan Kozłowski został europarlamentarzystą i zwolnił stanowisko, zostałem wybrany przez sejmik na marszałka. Do tej pory jako pierwszy wicemarszałek często zastępowałem Jana Kozłowskiego, więc miałem pod tym względem chyba łatwiej niż niejeden marszałek czy przewodniczący zarządu odpowiedzialny za całość, który dopiero zaczyna poznawać region i instytucję samorządu województwa. Przypomnę, że jeśli w urzędzie marszałkowskim pracuje około tysiąc

osób, jeśli jesteśmy jednym z największych pracodawców na Pomorzu (biorąc pod uwagę także wszystkie inne jednostki zależne, gdyż w jednostkach samorządu województwa pracuje kilkanaście tys. ludzi) to jest ogromna odpowiedzialność.

Grzegorz Grzelak: Czy to jest stresujące?

Mieczysław Struk: Na początku tak, ale już przestałem się stresować. Zdarzają się sytuacje, że pojawia się nagle problem, który wywołuje takie uczucie, ale generalnie jakoś sobie z tym radziłem przez te wszystkie lata.

Grzegorz Grzelak: Czy zgodziłbyś się z taką moją myślą, że najbardziej udało ci się reforma szpitali? Mówię o tym dlatego, że służba zdrowia jest najbardziej wrażliwym punktem w życiu społecznym. W czasie pierwszych rządów premier Donald Tusk umożliwił pewne oddłużanie szpitali. Pamiętam, że w tamtym okresie niektóre regiony nie weszły w ten program, a tobie to się udało. Zgodzisz się ze mną, że to było istotne.

Mieczysław Struk: Było to bardzo istotne, ale czy najistotniejsze nie wiem. Mogę dopisać kilka innych sukcesów samorządu województwa z tamtych czasów. Chodzi m. in. o inwestycje w kulturę, szczególnie w jednostkach

nam podległych jak Teatr Muzyczny, Teatr Wybrzeże, Muzeum Archeologiczne, ale też rozwój placówek w Kłukach i Swołowie czy skansenu we Wdzydzech.

Niewątpliwie jedną z najtrudniejszych reform wprowadzanych w tamtym czasie była służba zdrowia, bo we wszystkich szpitalach był opór, żeby wprowadzić inną strukturę zarządczą. Tylko w jednym szpitalu dziecięcym, gdzie dyrektorem był człowiek o silnej osobowości Tadeusz Podczarski, nie było takiego oporu. Oczywiście dzisiaj nikt się do tego nie przyzna. Rzeczywiście musiałem bardzo dużo się angażować i przekonywać związkowców, którzy byli nieprzejednani i nie zgadzali się z tym procesem. Najważniejsze było to, że radni województwa potrafili to zrozumieć i obdarzyć mnie i zarząd zaufaniem. Każdy z tych projektów udało się w sprawny sposób zrealizować, dzięki temu udało się nasze szpitale oddłużyć. A to spowodowało, że szpitale nie straciły na pracach modernizacyjnych. Wydaje mi się, że w tej chwili już nikt nie kontestuje tamtego procesu, chociaż w tamtym czasie trafialiśmy na bardzo silny opór. Gdyby nie duża sprawczość koalicji rządzącej w sejmiku, to byśmy tego nie przeprowadzili. Dzisiaj, gdy słyszę, że spółka Copernicus, która zarządza szpitalami św. Wojciecha, Kopernika i Wojewódzkim Centrum Onkologicznym, PZOZ-em i Wojewódzką Przychodnią Stomatologiczną uzyskuje 80 mln zł

wsparcia z KPO, to powiedziałbym, że to jest ogromny sukces. Przypomnę o co chodziło w zmianie. Mianowicie o to, żeby o niewielką pulę środków finansowych, które zawsze będą za małe w NFZ, nie walczyły szpitale tego samego właściciela (o ten sam kontrakt), bo można to ułożyć w Gdańsku, Gdyni, Wejherowie, Kościerzynie czy też w Słupsku. I to się udało zrobić. Takich pozytywnych przejawów działalności samorządu województwa jest oczywiście więcej, także w innych obszarach np. w drogach.

Grzegorz Grzelak: Nie sądzisz, że drugim projektem, z którego możesz być dumny, jest PKM-ka?

Mieczysław Struk: Niewątpliwie tak. Dzisiaj nawet wiele osób nie może uwierzyć, ale to była pierwsza w Polsce po 1945 roku zrealizowana od podstaw nowa linia kolejowa – 20 km. Nie udało się jej zrealizować, gdyby nie zrozumienie i wsparcie śp. prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Przekazał on grunty o wartości (na tamte czasy) 60 mln zł. Musiał przekonać własną administrację do tego, by zaakceptowała ten projekt i trafiło to na podatny grunt w rządzie, który był wówczas kierowany przez Donalda Tuska, ponieważ związaliśmy budowę kolei metropolitalnej z Euro 2012. Początkowo ta inwestycja, mimo że została zrealizowana po Euro 2012, była planowana na tę imprezę, była częścią

tego wielkiego programu, który polski rząd prowadził w kilku miastach.

Grzegorz Grzelak: W marcu 2025 r. odbyło się spotkanie dot. PKM Południe. Jest olbrzymi problem z finansowaniem tej inwestycji. Czy można liczyć na jakieś wsparcie rządu?

Mieczysław Struk: Przypomnę, że w kwestiach infrastrukturalnych pomorska wspólnota permanentnie zabiegała, a niekiedy wręcz walczyła o to, aby Warszawa dostrzegła potrzeby regionu. Pomorskie dostarcza ogromną liczbę podatków z racji tego, że ma przejścia graniczne, dwa najważniejsze porty morskie. Przypomnę, że kiedy organizowaliśmy „Wielki Marsz” na Warszawę wiele osób m.in. samorządowców, pojechało z nami protestować. Wracam do tamtego czasu, ponieważ kwestie infrastrukturalne mają ogromne znaczenie – w końcu zarządzamy prawie 1,8 tys. km dróg wojewódzkich. Od szeregu lat jesteśmy organizatorami przewozów kolejowych, których liczba bardzo mocno wzrosła.

Grzegorz Grzelak: Po wybudowaniu PKM-ki nadal jesteście bardzo aktywni, aby ją dalej rozwijać.

Mieczysław Struk: Nic dziwnego, że mówimy o PKM Południe, także w kooperacji z miastem Gdańsk.

Wcześniej ta pomoc Gdańska polegała na przekazaniu gruntów. W tej chwili miasto deklaruje zaangażowanie finansowe w tę inwestycję. Oczywiście bez środków europejskich nie uda nam się zrealizować przedsięwzięcia o wartości ok. 2,3 mld zł. Jestem optymistą, a ten optymizm jest oparty na bardzo dobrych relacjach z obecnym ministrem odpowiedzialnym za kolejnictwo. Ale także na parametrach obiektywnych, bo takiej linii kolejowej, która może osiągnąć tak znakomite rezultaty w zakresie przewozu podróźnych, jakie może generować ruch pociągów obejmujących południowe dzielnice Gdańska, nie ma żadna inna linia w Polsce. Wierzę, że krok po kroku uda się pokonać kolejne trudności, zwłaszcza, że mamy już doświadczenia i zespół ludzi, którzy takimi projektami się zajmowali. Wierzę, że to się uda zrealizować. Dzisiaj (13 marca 2025 roku) odbyło się ważne spotkanie z udziałem ministra odpowiedzialnego za drogi po to, by skorelować nasz projekt kolejowy z przebudową węzłów drogowych. Chcielibyśmy, żeby do takich węzłów transportowych jak np. Kowale mogły docierać autobusy z różnych stron Gdańska i okolic, aby móc dalej korzystać z pociągu. To będzie niewątpliwie rewolucja transportowa, taki mamy cel i takie przeświadczenie, że uda nam się go zrealizować.

Grzegorz Grzelak: Pamiętam jedną z ostatnich sesji VI kadencji,

**kiedy z radością przyjąłeś fakt za-
twierdzenia kupna pojazdów szynowych. To był wielki wydatek.**

Mieczysław Struk: Nigdy wcześniej nie kupowaliśmy aż 45 pojazdów szynowych. Wiele z nich jest elektrycznych. Wystarczy spojrzeć, w jakim stanie jest dzisiaj tabor SKM-ki. Jeśli chcemy poprawić komfort jazdy pasażerów, nie tylko częstotliwość pociągów, musimy mieć nowy tabor. Ponieważ koszty przekraczały 1,3 mld zł, to nic dziwnego, że miałem obawy, jak radni zareagują. W końcu radni nie są tylko z obszaru metropolii, aglomeracji trójmiejskiej, są też z odległych stron.

Grzegorz Grzelak: Na sesji pojawił się producent wagonów z Nowego Sącza...

Mieczysław Struk: Tak, to jest polska firma. Nie tylko w tym zamówieniu są pojazdy elektrycznych zespołów trakcyjnych, także spalinowe obsługujące region. Co ważne, wszystkie te projekty są ze znaczącym dofinansowaniem europejskim. My w znaczącym stopniu korzystamy z członkostwa w Unii Europejskiej.

Grzegorz Grzelak: Bardziej ogólnym problemem jest to czy mieszkańcy wiedzą, czym zajmuje się samorząd województwa? Czy nasze działania są dostrzegane? Czy ludzie bardziej zauważają wój-

tów, burmistrzów i prezydentów miast, bo są im bliżsi?

Mieczysław Struk: Z całą pewnością wspólnoty samorządowe dostrzegają wójta, burmistrza, bo ich wybierają w wyborach powszechnych i bezpośrednich, czyli każdy mieszkaniec głosuje i dokonuje wyboru. Inaczej jest ze starostwami i z samorządem województwa. Przyznaję, że jest z tym problem, bo wielu ludzi myli kompetencje wojewody i marszałka województwa. Niestety rządy PiS-u przez ostatnie osiem lat w jakimś stopniu zacierały różnice w kompetencjach organów rządowych i samorządowych. Część tych kompetencji w zakresie prowadzenia polityki rozwoju PiS powierzał wojewodom, na których miał bezpośredni wpływ. Działo się to także podczas rządów PO-PSL. Przykładem są potocznie nazywane schetynówki, czyli wsparcie rządowe dla modernizacji dróg lokalnych, które nie zostały powierzone marszałkom tylko wojewodom. Potem, za rządów zjednoczonej prawicy wiele z elementów polityki rozwojowej zostało powierzonych również wojewodom np. rządowe inwestycje strategiczne. To jest zaburzeniem jurysdykcji i też dlatego ludzie nie do końca kojarzą, gdzie jest granica między wojewodą a marszałkiem. Zakładam, że to jest długi proces zanim ludzie się tego nauczą. Już widać, że nawet 25 lat jest niewystarczającym czasem.

Grzegorz Grzelak: Czy to prawda, że Kaszubi rządzą tym regionem?

Mieczysław Struk: Uważam, że na tym poziomie województwa, zachodząc ode mnie, odpowiedzialnie należy dostrzegać wszystkie społeczności. Nie ma szczególnych preferencji choćby w redystrybucji środków. Jeśli odpowiadamy za szpitale, to są na terenie Kaszub jak Wejherowo, Kościerzyna czy też nawet Gdynia. Jest też sporo działań prowadzonych na terenie Kociewia nawet, gdy szpital jest powiatowy. Myślę, że nie ma takich preferencji. Jeśli dostrzegamy, że w jakichś obszarach naszego województwa jest większa aktywność to ona wynika z takiej samej aktywności lokalnej społeczności. Wydaje się, że Kaszubi są lepiej zorganizowani od społeczności zamieszkujących inne obszary. Są pewne zjawiska, które wynikają z bardzo obiektywnych przesłanek. Jedną z nich jest lokalizacja instytucji o znaczeniu wojewódzkim w stolicy województwa, czyli w Gdańsku. Nie dotyczy to tylko Gdańska, nawet mały Sopot ma instytucje o znaczeniu metropolitalnym np. Opera Leśna, hipodrom czy Ergo Arena. W tym kontekście niektóre środowiska mogą uznawać, że są pomijane. Instytucje kultury są też położone w większości na terenie Gdańska.

Grzegorz Grzelak: Takie zarzuty słyszałem ze Słupska

Mieczysław Struk: Pojawiają się te zarzuty, ale staramy się wskazywać fakty. Na terenie Słupska utrzymujemy Muzeum Pomorza Środkowego, zainwestowaliśmy środki publiczne w nowe obiekty na terenie Słupska czy Swołowa. To samo możemy powiedzieć o Szybkiej Kolei Miejskiej.

Grzegorz Grzelak: **A czy wierzysz, że powstanie nowe autostradowe połączenie, tzw. pomorska autostrada (na Redzikowo)?**

Mieczysław Struk: Może być to realne wówczas, gdy pojawią się narzędzia opisane w budżecie państwa bądź przypisane Ministerstwu Obrony Narodowej, zwłaszcza ze względu na zadania związane z obronnością państwa powinny być również realizowane drogi o szczególnym znaczeniu dla obronności. Dzisiaj nie ma takich decyzji. Wszystkie takie działania będą miały charakter promocyjny, powodując dyskusje w gminach na temat bezpieczeństwa. Wracając do twojego pytania o poczucie bezpieczeństwa, ludzie są gotowi zaakceptować konieczność przesuwania innych spraw na bardziej odległy czas i zdecydować się na zadania związane z obronnością państwa. Natomiast dzisiaj chciałbym skupić się na tym, co jest absolutnie pilne i realne do wykonania, jak choćby zapewnienie odpowiednich pieniędzy i zaangażowania w „Drogę Czerwoną”. Ma ona zapewnić drogę

kommunikacyjną dla portu w Gdyni. Czy też rozbudowa obwodnicy trójmiejskiej od węzła Rusocin po węzeł Karczemki, która ma fundamentalne znaczenie. Budowa kolejnego pasa i węzłów w kontekście węzła Kowale. Odblokowanie terenów inwestycyjnych, które są położone w obrębie tych węzłów. Wydaje mi się, że są to konkrety, które w ciągu najbliższych kilku lat będą nas angażować. Budowa nowej drogi krajowej, która miałaby łączyć kilka województw – i dobrze, że trwa ta dyskusja bo może zaowocować tym, że w planach rozwojowych polskiego rządu znajdzie się miejsce dla tego typu projektów, ale na razie jest to pieśń przyszłości.

Grzegorz Grzelak: **Wracamy do kwestii tożsamości i dziedzictwa, czyli tego, do czego obaj przykładamy wielką wagę. Dziś dziedzictwo Solidarności, ważne dla tego regionu, ludzi już nie porusza. Ludzie nie mają potrzeby być w sierpniu pod Stoczną. Zwróciłeś na to uwagę. Rozmawiałem o tym ze Stefanem Chwilem. Mówił, że nowe pokolenie niespecjalnie interesuje się tymi sprawami. Uważam, że ta sprawa dotyczy tożsamości tego regionu. To, co mówimy przy okazji postaci Lecha Bądkowskiego, co dotyczy samoidentyfikacji, bycia Pomorzanie od Ustki po Kwidzyn.**

Mieczysław Struk: Oczywiście w życiu każdego społeczeństwa są takie wydarzenia, które są na pewno dla wielu pokoleń ważne i warto je pielęgnować, ponieważ z upływem lat stanowią część tożsamości społeczeństwa. Niekiedy to jest w niewielkim wymiarze, bo dotyczy małej wspólnoty. Przykład pierwszy z brzegu, który jest żywy we wspólnocie, w której ja się wychowałem, to katastrofa kutra rybackiego. Podczas mroźnej zimy i intensywnie padającego śniegu najprawdopodobniej został zatopiony statek przez inny statek, kuter rybacki z całą załogą poszedł na dno. O tym się pamięta wśród lokalnej społeczności. W przypadku innych wydarzeń, które mają daleko większe znaczenie niż te dotyczące lokalnej wspólnoty, ale dotyczą całego regionu, a nawet Polski, są to niewątpliwie wydarzenia grudniowe i z Sierpnia'80 z Gdańska. Trudno o tym nie pamiętać. Trudno też nie pamiętać wydarzeń, które gromadziły setki tysięcy ludzi tutaj w Gdańsku i kiedy w 1980 r. był stawiany pomnik poległych stoczniovców. Zwróciłem na to uwagę, na co zwracał także uwagę Stefan Chwin, literat i pisarz stąd, sięgający też do historii. Jakież to jest etos Solidarności, kiedy pojawia się kilkaset, a może nawet mniej, osób pod pomnikiem poległych stoczniovców, kiedy zostały podpisane porozumienia sierpniowe. Takich wydarzeń jest o wiele więcej.

Grzegorz Grzelak: Co zrobić?

Mieczysław Struk: To jest niewątpliwie kłopot. Sam zresztą Stefan Chwin zwraca uwagę co zrobić, by ta wiedza o etosie Solidarności trafiła do ludzi, zwłaszcza do młodego pokolenia. Jeśli my nie będziemy głośno o tym mówić, następne pokolenie nie będzie w ogóle o tym mówić. Garstka ludzi będzie wspominać te wydarzenia. Też wydarzenia z II wojny światowej, Piaśnica, która była pierwszym miejscem zbrodni i też jest miejscem tożsamości tej części Pomorza, to samo możemy powiedzieć o lesie szpęgawskim na Kociewiu. Marsz więźniów Stutthof, wydaje się, że my musimy o takich wydarzeniach pamiętać, trzeba to kulturować i o tym mówić.

Grzegorz Grzelak: Kiedy rządził PiS była polityka centralizacji państwa, która dotyczyła także samorządu województwa pomorskiego. PiS nie rządzi od ponad roku i nie tylko, że nie ma planów III etapu reformy samorządowej, ale nie ma też zawrócenia centralizacji, która była za czasów ostatniego PiS-u. Zenon Ody, nasz kolega mówi, że Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska (WFOŚ) nie jest przywracany do stanu sprzed centralizacji i cytuje minister klimatu i środowiska Paulinę Hennig-Kłoskę, która mówi, że nie będzie zmiany, ponie-

waż łatwiej się rządzi w obecnym stanie. Pamiętam, jak wspólnie podpisywaliśmy XXI tez. Co się stało, przecież ty sam popierałeś wielu kandydatów do obecnego parlamentu, którzy przedtem byli samorządowcami. Gdzie się podziały te idee samorządności? Czy ci ludzie zapomnieli o tym, co sami mówili przed wyborami?

Mieczysław Struk: Myślę, że my nie zmieniliśmy poglądów. Uważam, że to są ważne rzeczy, że dalsza decentralizacja jest potrzebna, jak mówiliśmy o tym wielokrotnie. Zaczniemy na pewno od rzeczy ważnej, ale która nie wzbudza wielkich emocji, a mianowicie sprawy dwukadencyjności wójtów i burmistrzów. Przecież o tym powinna decydować lokalna wspólnota, ile lat czy kadencji chce trzymać wójta czy burmistrza, a nie władza centralna, jak zrobił to PiS. Obecna władza powinna doprowadzić do zmian w tym zakresie czy też przesunięcia kompetencji, o których wspomniałeś w zakresie WFOŚ czy ośrodków doradztwa rolniczego (ODR). Przynajmniej powinna być otwarta rozmowa w zakresie funkcjonowania melioracji urządzeń wodnych. Może to nie było dobre rozwiązanie, że było to w gestii samorządu województwa. Być może będzie trzeba rozmawiać w ogóle o reformie gospodarki wodnej w Polsce, bo jest to problem daleko szerszy. Nie tylko chodzi o kwestie przeciwpowodziowe, ale

racjonalne gospodarowanie wodą. Myślę, że na poziomie centralnym, nawet ci posłowie wywodzący się z samorządów, nagle dostrzegają, że to już nie jest jakiś priorytet, bo tych priorytetów jest o wiele więcej z punktu widzenia całego kraju. Są inne ważniejsze rzeczy, kwestie bezpieczeństwa, które niemal w każdym tygodniu stanowią clou sprawy. Być może jest to związane z takim przekonaniem, że nie jesteśmy w stanie przeforsować w tej koalicji rządzącej dalszych zmian.

Grzegorz Grzelak: Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia?

Mieczysław Struk: A może od tego jest uzależnione. My nie zmieniamy zdania, bo uważamy i ty, i ja i zapewne dużo innych samorządowców, że reforma samorządowa przyniosła dużo korzyści dla naszego kraju i powinna być raczej kontynuowana. Dla przykładu sprawa powiatów. Są one fatalnie sytuowane w systemie finansów publicznych także słabo wyposażone w majątek. Jest kwestia określenia odpowiedzialności tego szczebla samorządu terytorialnego, a przynajmniej rozpoczęcia dyskusji na ten temat. Do czego my tak naprawdę zmierzamy, jakie kompetencje powinny być przypisane do województw i jakie kompetencje powinni mieć wojewodowie. Wydaje się, że każde z tych zagadnień, nawet jeśli wzbudza kontrowersje w wielu różnych środowiskach, powinno być

przedmiotem debaty publicznej, jakiegoś dyskursu, który będzie prowadził do jakiejś decyzji na poziomie politycznym.

Grzegorz Grzelak: Jakbyś sformułował odpowiedź na pytanie o efektywność współpracy międzynarodowej? Czego oczekiwaliśmy od tych kontaktów, które mamy z organizacjami sieciowymi? Często rozmawiamy o tym, że te kontakty nie profitują tak, jak byśmy tego oczekiwali w porównaniu z wysiłkiem, który wkładamy, żeby uczestniczyć w różnych strukturach.

Mieczysław Struk: Chciałbym, żeby za tym stały jakieś konkrety, że jeśli rozmawiamy z regionami usytuowanymi w obszarze Morza Bałtyckiego to rozumiem, że mamy absolutnie wspólne interesy, wspólny mianownik, którym jest Morze Bałtyckie – jego czystość i kultura bałtycka. Z tych kontaktów politycznych, które utrzymujemy powinny być realizowane liczne projekty wzmacniające kooperację, wymianę na bardzo różnych szczeblach, w tym wciągające młodzież. Wydaje się, że to jest jeden z takich tematów, gdy mówimy o Morzu Bałtyckim. W tej chwili ważna jest problematyka bezpieczeństwa, ale z punktu widzenia ochrony ludności. To jest temat niezwykle nośny, u nas rozpoczyna się o tym dyskusja, a w Finlandii jest to temat

na porządku dziennym. Ważniejsza jest kwestia czystości Morza Bałtyckiego. Myślę tutaj ciągle o ważnej operacji, która ma doprowadzić do wyciągnięcia wraków i amunicji z dna Morza Bałtyckiego. Tutaj nie obędzie się bez nacisków samorządów regionalnych. Chociaż zdaję sobie sprawę, że poziom odpowiedzialności samorządów polskich, szwedzkich i zwłaszcza niemieckich jest zupełnie różnych. W Szwecji jest to zupełnie inny poziom odpowiedzialności, jurysdykcji także posiadania wpływów politycznych. Chodzi o takie regiony, które mają niewielkie kompetencje jak choćby regiony szwedzkie. Niewątpliwie mamy w tej materii dużo do zrobienia. Warto utrzymać relacje także z innymi partnerami zwłaszcza w Europie. Nie chcę daleko sięgać poszukując relacji azjatyckich, ale dla wzajemnego poznania kultur ma to niewątpliwie znaczenie, żebyśmy lepiej poznali kraje azjatyckie. To budzi większą tolerancję na innych zwłaszcza, że w województwie pomorskim pojawia się coraz więcej imigrantów, którzy są z obcych kulturowo krajów. Oczekiwałamby bardziej praktycznych i pragmatycznych działań w tym zakresie.

Grzegorz Grzelak: Minęło 15 lat ...

Mieczysław Struk: Upłynęły, jak z bicia strzelił. Każdy dzień dostarcza masę tematów. Możemy po tych ponad 25 latach funkcjonowania samorządu

Mieczysław Struk
15 lat szybko minęło.

regionalnego powiedzieć, że dużo nam się udało zrealizować. Mamy kolejne cele i dokumenty strategiczne, które konsekwentnie realizujemy i mam nadzieję, że tak będzie niezależnie od tego, czy będę miał na to wpływ, czy

przyjdą następcy z młodszego pokolenia.

Grzegorz Grzelak: Dziękuję za rozmowę.

Samorząd pomorski jako kreator rozwoju w świetle globalnych trendów



Marcin Graban

- dr nauk społecznych ze specjalnością nauk o polityce, autor książki „Gdynia wobec przeobrażeń cywilizacyjnych XX i XXI wieku”. Wykłada w Wyższej Szkole Administracji i Biznesu im. E. Kwiatkowskiego w Gdyni, samorządowiec związany z Urzędem Marszałkowskim Województwa Pomorskiego, gdzie od wielu lat zajmuje się problematyką gospodarki morskiej. Specjalista z dziedziny rozwoju regionalnego, geopolityki i globalnych łańcuchów logistycznych.

Celem niniejszego studium jest ukazanie znaczenia interwencji publicznej w dzisiejszej gospodarce na przykładzie regionu pomorskiego. Analiza ta uwzględnia kontekst międzynarodowy, co pozwala lepiej zrozumieć rolę wspólnoty samorządowej.

Aby zrealizować ten cel, konieczne jest zidentyfikowanie specyfiki pomorskiej wspólnoty, w tym jej tożsamości kulturowej i gospodarczej. Zrozumienie tych aspektów pomoże nam ocenić ich wpływ na aktualną strukturę gospodarczą regionu. Z kolei wyniki tej analizy posłużą jako punkt wyjścia do opracowania modelu polityki i strategii gospodarczej. Taki model ma na celu wzmocnienie pozycji regionu pomorskiego w globalnych łańcuchach wartości.

Rynek czy wybór publiczny?

Dla prorynkowo i liberalnie zorientowanych czytelników tytuł tego artykułu może wydawać się prowokacyjny. Z pewnością skojarzą go z próbami podporządkowania gospodarki interesom politycznym różnych ugrupowań, co prowadzi do nieoptymalnej dystrybucji kapitału i nieefektywnych inwestycji. Takie działania sprzyjają jedynie politykom i partyjnym liderom. Choć wiele osób zgadza się z tą argumentacją i gotowych jest podpisać się pod nią, warto zauważyć, że jest ona uproszczona. Mimo że jest nośna społecznie i przyciąga uwagę mediów, nie oddaje pełnego obrazu sytuacji.

Początkowo w ramach działu ekonomii „organizacja i zarządzanie” rzeczywiście nie rozpatrywano roli podmiotów

publicznych. Sam twórca tej dyscypliny Peter F. Drucker w latach 50. minionego wieku w USA zadał sobie wiele trudu, by wydzielić zarządzanie sferą biznesową z obszaru nauk politycznych z wymowną zmianą akcentów z government (rząd) na governance (zarządzanie). Drucker zachęcał jednocześnie zarządy firm do większej ekspansywności i pewności siebie, by być podmiotem i kreatorem rynku, a nie jego biernym skutkiem ubocznym¹. W pewnym sensie było to stanowisko odmienne od tradycyjnego homo oeconomicus z jego logiką rynku, którego wskazań nie wolno kwestionować ani klienta, którego wybory są święte i nieomyłne. Tak czy inaczej impuls ten zapoczątkował rewolucję menedżerską i dynamiczny rozwój korporacji w okresie powojennym. Z perspektywy czasu wydaje się jednak, że historia zatoczyła koło od lat 50. minionego wieku, na skutek rozwoju korporacji sfera publiczna, w tym sa-

morządów terytorialnych wydaje się być w deficycie. Stąd u schyłku lat 90. zarządzanie regionem stopniowo odzyskiwało swoją utraconą niegdyś pozycję², pomimo tego że oficjalne podręczniki z organizacji i zarządzania milczały na ten temat³.

Trudno zatem nie zgodzić się z tezą, że to właśnie włączenie ekonomii w dyskurs publiczny pozwala wyodrębnić gospodarkę ze sfery przyziemnej, prowadzanej wyłącznie do wąsko pojmowanej i zamkniętej na losy otoczenia interesowności homo oeconomicus, co jakby nie patrzeć było intencją Druckera. Świadomość powyższej zależności stopniowo zaczęła zatem docierać zarówno do środowiska praktyków – biznesmenów i działaczy politycznych, jak i akademików, a impulsem były przemiany cywilizacyjne i technologiczne pierwszych dwóch dekad XXI w. Pod wpływem gwałtowności i żywiołowości procesów gospodarczych, stymulowanych

¹ P. F. Drucker, *Praktyka zarządzania*, Warszawa 2024, s. 32-33.

² Z. Olesiński, *Zarządzanie w regionie. Polska-Europa-Świat*, Warszawa 2005, s. 7-15.

³ Nawet w pracach krytycznych względem modelu homo oeconomicus wciąż pobrzmiewał ton niechęci wobec sfery publicznej kojarzonej z zakusami polityków, by eliminować autonomię gospodarki. Dla przykładu w jednej z ciekawszych polskich monografii krytycznej wobec modelu homo oeconomicus autorka się zastrzega, że czymś najgorszym z możliwych by było gdybyśmy dyscyplinę nauk politycznych połączyli z ideami ekonomicznymi, gdyż skazywało by to je bycie służebnymi wobec interesów politycznych bądź tworzonymi na zamówienie tej czy innej partii, takiego czy innego polityka. Stąd dla autorki nawet termin „polityka gospodarcza” brzmi podejrzanie, a przypomnijmy wypowiedzi to osoba niezwykle krytyczna dla koncepcji rozumienia instrumentalnego por.: J. Dzionek-Kozłowska, *Model homo oeconomicus. Geneza, ewolucja, wpływ na rzeczywistość gospodarczą*, Łódź 2018, s. 190-191.

przez postępy globalizacji i rewolucji telekomunikacyjnej zaczęto akcentować konieczność świadomej interwencji publicznej bądź to wykonaniu państw narodowych, bądź wspólnot lokalnych, a nasilenie powyższych tendencji było konsekwencją ostatnich kryzysów geopolitycznych, kwestionujących naszą wcześniejszą, bezpieczną egzystencję. Jednocześnie dla wykazania konieczności powyższej reakcji odwoływano się do języka Druckera, podsuwającego narzędzia adekwatne do współczesnych wyzwań, by stawać się podmiotem sytuacji międzynarodowej, a nie jedynie jego wtórnym produktem ubocznym.

U źródeł tożsamości regionalnej Pomorza

Przykład polskich regionów samorządowych, a w tym województwa pomorskiego pokazuje, że świadome zarządzanie relacjami gospodarczymi, to dziś domena nie tylko zarządów firm, ale i jednostek publicznych zwłaszcza, gdy będziemy mieć na myśli samorządy terytorialne. W tym korelacie wzajemnych uwarunkowań należy zresztą brać pod uwagę zarówno samorządy

terytorialne, jak i ich interesantów ze sfery gospodarczej – różnorodne podmioty biznesowe, samorządowe, społeczne, ich wzajemne sojusze, alianse i partnerstwa. Decyzje ich wszystkich wpisują się w walkę o wyższe pozycjonowanie w łańcuchach wartości (w powiązaniu z zabiegami o tzw. local content), poprzez instrumenty strategiczne i marketingowe, także z zakresu polityki zagranicznej. Takie ujęcie problemu współgra z europejskim regionalizmem, który generalnie - kształtował się w opozycji względem formalizmu prawniczego, bardziej odwołując się do sfery tożsamości, różnorodności i oddolnej inicjatywy⁴, choć trzeba przyznać, iż naciski formalno-prawne również na Starym Kontynencie były silne – poczynając od prawodawstwa oświeceniowego⁵, a kończąc na biurokracji Unii Europejskiej. Do powyższego problemu i formalistycznych skrzywień UE powraca się w dalszej części artykułu.

Samorząd pomorski powstawał w wielowiekowym procesie historycznym, którego ukoronowaniem była reforma administracji publicznej z 1999 r. Ta ostatnia jedynie usankcjonowała zakorzenione tu skłonności wolnościowo-

⁴ I. Lipowicz, Samorząd terytorialny w XXI wieku, Warszawa 2019, s. 35-36. J. Lemańska, Koncepcja samorządu..., s. 29-31.

⁵ Pod względem litery prawa pierwszymi fundatorami samorządów terytorialnych byli francuscy rewolucjoniści, którzy w duchu Wieku Światła i sprzeciwu wobec przywilejów władzy monarszej uchwalili pierwszą w dziejach Europy „uchwałę o gminie” w 1789 roku, co nie wykluczało faktu, że w ujęciu praktycznym zarówno Jakobini, jak później Napoleon wdrażali zarządzanie centralistyczne i tłamszące wolność.

we, samorządowe czy obywatelskie. A czynnikami zakorzeniającymi były zdobycze Wolnego Miasta Gdańska i Rzeczypospolitej Obojga Narodów, pruskie prawodawstwo odwołujące się i do Związku Hanzeatyckiego⁶, z drugiej zaś strony lokacji miejskiej z Lubeki⁷. Istotną rolę odgrywała walka z uciskiem krzyżackim i specyficzny (jak na warunki ówczesnej Europy) status terytorialny jednostki autonomicznej, jaką były Prusy Królewskie funkcjonujące pod berłem naszego monarchy⁸. Należy też wspomnieć o pracy organicznej polskich spółek zarobkowych i stowarzyszeń z okresu zaborów⁹ i w końcu już w czasach najnowszych - silnym impulsie wolnościowym czasów Solidarności i wyjątkowej roli pisarza Lecha Bądkowskiego jako teoretyka i ideologia pomorskiego regionalizmu¹⁰. Wszystkie te wydarzenia można postrzegać przez pryzmat procesu, który ewolucyjnie doprowadził do czasów współczesnych.

Lista wymienionych uwarunkowań kodu kulturowego Pomorza byłaby jednak niepełna bez uwzględnienia roli wielowiekowych więzów regionu z morzem oraz kultury kaszubskiej¹¹, a oba czynniki oddziaływały zawsze, niezależnie od okresu historycznego, choć zapewne w poszczególnych okresach na różne sposoby. W sformułowanym w środowiskach Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową w 2016 r. Pomorskim Kodeksie Wartości Jan Szomburg zauważa, że „na Pomorzu od zawsze dominował niespokojny, niezależny i niepokorny duch; choć jednocześnie społeczność ta była przywiązana do praworządności. Pomorzanie byli obywatelami świadomymi swoich praw i potrafili ich bronić, jednocześnie nie ograniczając prawa innych do swobody w różnych wymiarach – od polityki po twórczość i przedsiębiorczość. To dzięki temu przez wieki rozwijały się niezależne ruchy społecznej samoorganizacji –

⁶ R. Czaja, Kupcy z Hanzy, *Pomocnik historyczny „Polityki”*: „Dzieje wokół Bałtyku”, nr. 4/2020, Warszawa 2020, s. 20-21.

⁷ G. Labuda, *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza*. Tom I, Czasy średniowieczne, Gdańsk 2020, s. 204.

⁸ K. Friedrich, *Inne Prusy. Prusy Królewskie i Polska między wolnością a wolnościami (1569-1772)*, Poznań 2005.

⁹ K. Korda, *Praca organiczna polskich towarzystw ludowych na Pomorzu w latach 1891-1920. Źródła i stan badań, Z dziejów kultury Pomorza*, Tom III, Gdańsk 2006, s. 106.

¹⁰ K. Korda, Lech Bądkowski i jego środowisko a „Solidarność” (1980-1981), [w:] Lech Bądkowski – 30 lat później, red. J. Borchmann, M. Kosmulska, Bolszewo 2014, s. 42.

¹¹ J. Borzyszkowski, C. Obracht-Prondzyński, *Specyficzność regionalizmu kaszubsko-pomorskiego*, [w:] J. Borzyszkowski, Gdańsk i Pomorze w XIX i XX wieku, Gdańsk 1999, s. 229.

od Wolnego Miasta Gdańska, aż po samorządną Solidarność; tu także rozdziły się wyrosłe z Solidarności demokratyczne elity wolnej Polski”¹². To, co jednak istotne, to fakt, iż tożsamość historyczną Pomorza, jego specyficzny kod kulturowy można, a nawet należy postrzegać przez pryzmat gospodarki i możliwości budowania przewag konkurencyjnych na tle otoczenia.

Od reformy samorządowej do strategii rozwoju

Po odzyskaniu suwerenności przez Polskę w 1989 r. stawało się jasne, iż kraj nasz wymaga poważnej przebudowy struktur państwa - reformy administracji publicznej zmierzającej do decentralizacji, tym bardziej, iż wymagał tego proces akcesji do Unii Europejskiej. Działacze naszego regionu przyczynili się zresztą do powyższej reformy, która dokonała się na przełomie tysiąclecia. Potwierdzeniem powyższej hipotezy może być fakt, iż od początku lat 90. to na Pomorzu kielkowały pierwsze projekty reform decentralizacji państwa, których wdrożenie w życie nastąpiło w dwóch etapach tj.

w 1990 r. i 1999 r., a silnym asumptem był zauważalny tu i zakorzeniony w historii regionu duch wolnościowy. Stąd też - jak zauważa Grzegorz Grzelak: „W działaniach tych istotny udział miał samorząd terytorialny regionu gdańskiego, reprezentowany silnie we wszystkich krajowych organizacjach samorządowych i podejmujący własne, oryginalne inicjatywy na szczeblu lokalnym i regionalnym”¹³. Pomorscy działacze (Grzegorz Grzelak, Jerzy Kołodziejski, Maciej Płażyński, Paweł Adamowicz, Franciszka Cegielska, Lech i Longin Mażewscy) wywarli silny wpływ zarówno na koncepcję budowy drugiego (powiaty), jak i trzeciego (regiony) szczebla władzy samorządowej. W 1991 r. ich udziałem była koncepcja Nadmorskiego Zespołu Metropolitalnego oraz Komisji ds. Współpracy Międzywojewódzkiej stawiającej sobie za cel wypracowanie mapy dużych województw o ustroju mieszanym tzn. rządowo-samorządowym, co stało się faktem wraz z reformą decentralizacji państwa z 1999 r. Od roku 1993 idee te promowała Regionalna Rada Pomorza Nadwiślańskiego¹⁴. W kręgach rządowych inicjatywy te

¹² J. Szomburg, Przez szacunek i współpracę do lepszego życia, [w:] *Lepsze życie Pomorza. Pasje-obywatelska wspólnota-Europa*, Po IX Pomorskim Kongresie Obywatelskim, red. J. Szomburg, Gdańsk 2016, s. 10.

¹³ G. Grzelak, Problem kontynuacji reform decentralizacyjnych, [w:] *Pomorze Gdańskie – powrót demokracji lokalnej 1990-1994*, red. W. Toczyski, P. Szubarczyk, G. Grzelak, Gdańsk 1994, s. 21.

¹⁴ *Ibid.*, s. 24-30.

określano mianem „Laboratorium Pomorskiego”¹⁵.

W ramach uchwalanych przez polski parlament regulacji od początku było jasne, iż regionom przypisana zostanie głównie kompetencja zarządzania strategicznego, poszerzona o dystrybucję funduszy unijnych w oparciu o przejrzyste kryterium tematyczne korespondujące ze strategią rozwoju. Zgodnie z art. 11 ust 1 ustawy o samorządzie województwa z 1998 r. najważniejszym instrumentem polityki regionalnej województw jest Strategia Rozwoju Województwa. To kluczowy dokument programowy, który ma charakter nadrzędny względem innych dokumentów i warunkuje sposób absorpcji funduszy unijnych w oparciu o wytyczne merytoryczne.¹⁶

Należy podkreślić specyficzny status prawny powyższych kompetencji. Województwo nie posiada uprawnień do stanowienia aktów prawa miejscowego, ani świadczenia usług na rzecz obywateli w takim zakresie jak gminy i powiaty, nie realizuje też wielkich inwestycji o kosztownych budżetach. Jego rolą jest raczej „pomysł na rozwój” – na pozór rzecz banalna, jednak o doniosłym znaczeniu w dzisiejszych

czasach potęgującej się złożoności relacji międzynarodowych, w ramach której potrzeba nie lada wysiłku myślowego, by znaleźć taką formę interwencji, aby osiągnąć przewagę nad konkurencją¹⁷.

Stąd regiony w ramach swych kompetencji przyczyniają się do antycypacji możliwych do zaistnienia przejawów rozwoju, za pomocą delikatnych impulsów generowanych w czułych punktach osiągnięcia przewag konkurencyjnych (coś jakby „pociąganie za sznurki”). To sfera zarządzania, procesów decyzyjnych i wyboru publicznego o dalekosiężnych skutkach, które dzięki z pozoru niezauważalnym impulsom początkowym są w stanie uruchomić rozległe procesy przyczynowo-skutkowe.

Samorząd województwa pomorskiego od początku funkcjonowania zaangażowany był w realizację czterech strategii rozwojowych: tj. z 2000 r., 2005 r., 2012 r. oraz 2021 r.. Wszystkie z tych dokumentów są ze sobą integralnie powiązane. Dokumenty te posiadają do pewnego stopnia zbliżoną strukturę tematyczną. Nie ma tu miejsca na choćby pobieżny przegląd tematyki podejmowanych w wyszczególnionych

¹⁵ Ibid., s. 27.

¹⁶ J. Osiński, Teoretyczne podstawy rozwoju lokalnego i regionalnego, [w:] Gospodarka regionalna i lokalna, red. Z. Strzelecki, Warszawa 2008. s. 32.

¹⁷ M. Michalewska-Pawlak, Europeizacja samorządu – wpływ Unii Europejskiej na aktorów lokalnych i regionalnych, [w:] Europeizacja – mechanizmy, wymiary, efekty, red. A. Pacześniak, R. Riedel, Oslo-Toruń-Wrocław 2010. s. 272.

strategii regionalnych, tym bardziej, iż należałoby go wzbogacić także o wykładnię innych pomorskich dokumentów strategicznych jak sześć regionalnych programów strategicznych dedykowanych poszczególnym obszarom aktywności regionu, wojewódzkie plany przestrzenne czy w końcu regionalne programy operacyjne dedykowane dystrybucji funduszy UE. Strategię posiada także Obszar Metropolitalny Gdańsk-Gdynia-Sopot. Warto tylko zwrócić uwagę, iż wychodząc od analizy uwarunkowań zewnętrznych (globalnych, europejskich, bałtyckich oraz krajowych) i wewnętrznych oraz diagnozy rozwoju, przez analizę SWOT skupiały się na prezentacji scenariuszy rozwoju, wizji województwa, by skończyć na siatce celów strategicznych i operacyjnych bądź priorytetów rozwojowych.

W ramach analizy uwarunkowań rozwojowych województwa regionalni strategowie uwzględniają relacje i zależności charakterystyczne dla współczesnych trendów cywilizacyjnych. Należy w tym kontekście wymienić lawinowy wzrost informacji i równie szybko rosnący popyt na nowoczesne technologie gromadzenia i przetwarzania danych. Strategie wskazują na wzrost znaczenia kapitału ludzkiego i relacji sieciowych, metropolizacji

i polaryzacji rozwoju¹⁸. Zwraca się uwagę na wzrost międzynarodowych powiązań gospodarczych, naukowych i technologicznych oraz rosnące znaczenie korporacji ponadnarodowych i innych podmiotów niepaństwowych o zasięgu globalnym oraz sieciowych społeczności internetowych. Zauważa się starzenie się społeczeństw, malejące zasoby pracy, przepływy migracyjne, wyczerpywanie się łatwo dostępnych surowców naturalnych, zwłaszcza energetycznych, postępujące zmiany klimatu. Wskazuje się także na niepewność sytuacji na rynkach i przesuwanie się centrum gospodarczego świata do Azji.¹⁹

Podobnym tropem podążał projektodawca wytyczając kierunki rozwoju strategicznego województwa w postaci siatki celów strategicznych i priorytetów, uszczegóławianych następnie w postaci celów operacyjnych. Ujęcie to wpisuje się w tezę o merytorycznym, treściowym bądź tożsamościowym charakterze strategii rozwojowych województwa, której zasobem jest wiedza bądź pomysł na gospodarkę województwa (tzw. content).

Powyższe podejście metodologiczne generuje jednak pewien mankament. Zaproponowane przez samorząd regionalny priorytety rozwojowe posiadają pojemny charakter po to, by dać szan-

¹⁸ Strategia Rozwoju Województwa Pomorskiego, Gdańsk 2000, s. 5., Strategia Rozwoju Województwa Pomorskiego, Gdańsk 2005, s. 44.

¹⁹ Strategia Rozwoju Województwa Pomorskiego 2020, Gdańsk 2012, s. 8.

sę każdego rodzaju inicjatywie gospodarczej i nie dyskryminować żadnego obszaru aktywności województwa. Z drugiej jednak strony ujęcie to zdradza pewną ogólnikowość zapisów, co można odczytywać w kategoriach braku decyzji co do preferowanego modelu rozwoju gospodarczego i interwencji publicznej. Powyższy problem nie dotyczy oczywiście tylko Pomorza, posiada ogólną naturę związaną z charakterem unijnego prawodawstwa, a nawet nowoczesnego systemu prawnego w ogóle uformowanego pod wpływem trendów XIX- wiecznego pozytywizmu prawniczego i stojącego na straży swoistego relatywizmu w gospodarce.

UE reprezentuje bowiem taki model gospodarczy, który nikogo nie faworyzuje, nic nikomu nie narzuca, bez jakichkolwiek preferencji czy polityk branżowych, co w założeniach służy transparentności, równości stron oraz prowadzi do optymalnej alokacji kapitału. W efekcie ulega się wrażeniu, że unijne strategie są puste i napisane przy pomocy podobnych matryc pojęciowych, niezależnie od tego jakiego kraju, regionu czy branży dotyczą. Powyższą przypadłość niemiecki socjolog Max Weber już u progu XX w. określił mianem „żelaznej klatki”, dla zobrazowania istotnej roli formalnych regulacji, potrzebnych dla

funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej. Zastosowana metafora opisuje sytuację, w której jednostki stają się uwięzione w systemach opartych na racjonalnej kalkulacji i kontroli, tracąc przy tym możliwość wyrażania siebie²⁰. W systemie „żelaznej klatki” tożsamość regionalna traci znaczenie, a animatorzy projektów regionalnych przestają wierzyć, że mają na coś realny wpływ. Każdy człowiek, każda firma, każda wspólnota terytorialna - staje się tu niezależną i głuchą na losy świata monadą, atomem odseparowanym od otoczenia czy komórką „która nie wie, że żyje”, jak śpiewał Grzegorz Ciechowski w niezapomnianym hicie „Kombinat”.

Pewną korektą tej przypadłości były dopiero inteligentne specjalizacje. W reakcji na kryzys gospodarczy 2008 r., który ujawnił niską konkurencyjność gospodarki europejskiej, unijni technokraci nieco przychylniejszym okiem zaczęli spoglądać na formy interwencji w wybranych, kluczowych punktach budowania przewag konkurencyjnych państw bądź regionów. Z podobnych powodów zaczęto liberalizować zasady udzielania pomocy publicznej, pozostawiając decyzje o jej użyciu rządowi narodowemu. Myślenie to przyczyniło się do definiowania wybranych kluczowych branży gospodarczych bądź inteligentnych specjali-

²⁰ S. Filipowicz, Max Weber. Samotność w żelaznej klatce rozumu, „Przegląd Polityczny”, nr 177/2023.

zacji. Te ostatnie stawały się formami wyborów tożsamościowych państw bądź regionów. „Żelazne klatki” zaczęły się napełniać treścią, zabarwiać kolorami tożsamości, a „komórki kombinatu” (z piosenki Republiki) budzić z letargu do działania. Nasilenie powyższej logiki można było zaobserwować w ostatnich latach w reakcji na pandemię koronawirusa oraz napięcia geopolityczne i rosnącą popularność praktyk protekcyjnych. W efekcie Zarząd Województwa Pomorskiego uchwałą z 2015 r. określił cztery obszary Inteligentnych Specjalizacji Pomorza: 1) technologie offshore i portowo-logistyczne, 2) technologie interaktywne w środowisku nasyconym informacyjnie, 3) technologie ekoefektywne w produkcji, przesyłach, dystrybucji i zużyciu energii i paliw oraz w budownictwie, 4) technologie medyczne w zakresie chorób cywilizacyjnych i okresu starzenia. Powyższe ujęcie stało się podstawą do wyznaczenia sposobów finansowania projektów innowacyjnych we wiodących branżach²¹. Zgodnie z wymogami UE dokumenty programowe wspomagane być zaczęły także przez takie instru-

menty jak Zintegrowane Inwestycje Terytorialne czy Miejskie Obszary Funkcjonalne.

W dalszych rozważaniach postaram się odpowiedzieć na pytanie o skuteczność powyższych narzędzi interwencyjnych w kontekście wyzwań globalnej gospodarki. To, co jednak istotne dla dotychczasowego etapu analizy, wiązać winniśmy z konkluzją, iż choć kompetencje regionalnych szczebli władzy w systemie UE zostały określone poprawnie już u źródeł traktatów wspólnotowych, dopiero kolejne dziesięciolecia m.in. pod wpływem kryzysu wymusiły próbę korekty formalno-biurokratycznego skrzywienia w kierunku docenienia autonomii, tożsamości i drożności decyzyjnych tych jednostek. Pozostaje tylko pytanie czy zakres zmian był wystarczający oraz czy regiony rzeczywiście zrozumiały, jak wiele od nich zależy.

Od strategii rozwoju do możliwości budowy przewag konkurencyjnych

Aby odpowiedzieć na to pytanie warto skoncentrować uwagę na konkret-

²¹ Identyfikacja inteligentnych specjalizacji w regionie województwa pomorskiego - konwergencja technologiczna, Warszawa 2014, s. 6. Po 10 latach dokonano aktualizacji ISP. Aktualne specjalizacje to: Technologie offshore i portowo-logistyczne (ISP 1), Technologie interaktywne w środowisku nasyconym informacyjnie (ISP 2), Zielona energia – Technologie ekoefektywne (ISP 3), Wspólne Zdrowie – Technologie medyczne w zakresie zdrowia ludzi, zwierząt i środowiska jako jednego wspólnego ekosystemu. (ISP 4). Por. Zakres przedmiotowy Inteligentnych Specjalizacji Pomorza, Gdańsk 2024. Załącznik nr 1 do Uchwały nr 591/549/24 Zarządu Województwa Pomorskiego z dnia 21 maja 2024 r.

nych przedsięwzięciach rozwojowych województwa o kluczowym znaczeniu z punktu widzenia potrzeb gospodarki. Poniższa analiza będzie z konieczności pobieżna i przekrojowa. Co ciekawe, ale też chyba zrozumiałe, w powszechnym przekazie medialnym najbardziej obecne są te formy aktywności województwa, które dedykowane są podniesieniu jakości życia mieszkańców. W pierwszym rzędzie wymienia się tu zagadnienia transportu publicznego wraz z flagowym projektem regionu tj. Pomorską Koleją Metropolitalną i wymianą taboru, choć poczesne miejsca zajmują też oczyszczalnie ścieków, odnawialne źródła energii, modernizacje szpitali (np. św. Wincentego a Paulo w Gdyni) czy rozwój systemu edukacji²². W żadnym wypadku nie zamierzam kwestionować zasadności powyższych przedsięwzięć tym bardziej, że wpisują się w ugruntowaną na Pomorzu tradycję dobrego zarządzania publicznego i dystrybucji funduszy UE. Powyżej jednak wykazałem, iż zgodnie z ustawowymi kompetencjami, a także naturą i filozofią regionalnych szczebli administracji, głównych obszarów aktywności woje-

wództwa, należałoby raczej poszukiwać w obszarze gospodarki. Przynajmniej, gdy mam na myśli strategię. Kluczowe w tym kontekście będzie znalezienie odpowiedzi na pytanie o formy zarządzania strategicznego regionalnych decydentów, mające na celu wyższe pozycjonowanie regionu w globalnych łańcuchach wartości dodanej.

Na Pomorzu funkcjonują oczywiście różne branże i sektory gospodarki, dzięki którym region od lat zajmuje stabilną na tle kraju pozycję pod względem wielkości PKB na jednego mieszkańca, co daje nam piątą pozycję w kraju i 75 proc. w stosunku do standardów UE²³. Atutem województwa jest duża przedsiębiorczość i oddolna inicjatywa przejawiające się w liczbie podmiotów prowadzących działalność gospodarczą – zwłaszcza start-upów i małych firm²⁴. Wśród tych ostatnich istotną rolę odgrywają firmy kaszubskie często funkcjonujące jako przedsiębiorstwa rodzinne. Województwo pomorskie od wielu lat buduje także ekosystem innowacji. Jest to proces długotrwały, który wymaga konsekwencji w działaniu oraz szybkiego re-

²² Por.: M. Struk, Podsumowanie VI kadencji Sejmiku Województwa Pomorskiego. Realizacja Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego 2030, [w:] Samorząd Pomorza, Zeszyty problemowe, nr 17/2024, Gdańsk 2024, s. 7-30.

²³ Ibid., s. 14-15.

²⁴ Świadczą o tym wysokie lokaty pod względem liczby podmiotów gospodarki narodowej (jest ich w województwie ok. 350 tys.) przypadających na liczbę ludności. Por.: Strategia Rozwoju Województwa Pomorskiego 2030, Gdańsk 2021, s. 39.

agowania na potrzeby ze strony partnerów i interesariuszy regionalnych. Kluczowym atutem regionu jest silny konglomerat uczelni, jednostek badawczych i klastrów oraz infrastruktury otoczenia biznesu i wsparcia. Imponujące są wskaźniki dotyczące wielkości pożyczek, poręczeń i dotacji bezzwrotnych przyznanych na rzecz pomorskich firm. Na przestrzeni kilkunastu lat Pomorski Fundusz Pożyczkowy sp. z o. o. wsparł pożyczkami ponad 7 tys. przedsięwzięć na łączną kwotę ponad 440 mln zł, a dzięki aktywności Pomorskiego Regionalnego Funduszu Poręczeń Kredytowych sp. z o.o. wspartych zostało ponad 4,5 tys. przedsiębiorców, a kwota poręczonych kredytów wyniosła blisko 1,3 mld zł.²⁵ Pomorska gospodarka ma orientację usługową, w której obok turystyki, przemysłu morskiego, petrochemicznego czy drzewno-meblarskiego liczą się elektronika, informatyka, ICT, energetyka odnawialna, biotechnologia, przemysł samochodowy czy nowoczesne usługi dla biznesu. Swoje lokalizacje posiada wiele przedsiębiorców transformacji cyfrowej takich jak: Lacroix Electronics, Amazon, AQ Wiring, Flex, Jabil czy w końcu globalny

potentat Intel (który przeżywa aktualnie poważny kryzys i upadek wartości aktywów), wskaźniki innowacyjności sytuują województwo na średnim poziomie europejskim, choć przyzwoitym jak na warunki ogólnopolskie.²⁶ Województwo pomorskie powoli wyrasta także na lidera nowoczesnego przemysłu samochodowego, a produktami firmowymi regionu eksportowanymi m.in. do Niemiec czy Skandynawii stają się baterie czy ładowarki do samochodów elektrycznych, zaawansowane technologie dla pojazdów autonomicznych o niskoemisyjnych napędach. W sektorze tym pracuje w regionie już ponad 21 tys. osób²⁷. O atrakcyjności Pomorza dla rozwoju sektora **automotive** pod względem nowoczesnych technologii IT świadczy także obecność dużych, międzynarodowych firm, które wybrały region na swoją siedzibę. W ostatnich latach obserwowano także na Pomorzu dynamiczny rozwój sektora nowoczesnych usług biznesowych „Business Services Sector” (tj. centrów operacyjnych typu BPO, SSC, IT czy R&D), które wymagają rozwiniętego rynku nieruchomości biurowych, jak ten który oferują biurowce Olivia Business Centre bądź

²⁵ Regionalny Program Strategiczny w zakresie gospodarki, rynku pracy, oferty turystycznej i czasu wolnego, Gdańsk 2021, s. 11-12.

²⁶ Barometr innowacyjności Pomorza 2024, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk 2024, s. 33.

²⁷ Focus on automotive sector in Pomerania 2021, raport Invest in Pomerania, Gdańsk 2021, s. 8.

kompleks Alchemii. Do województwa przyciągani są inwestorzy zagraniczni głównie z Luksemburga, Niemiec i Holandii, co powoduje, że Pomorze zajmuje szóste miejsce w kraju pod względem wartości zainwestowanego kapitału zagranicznego²⁸.

Po co nam morze?

Trudno jednak nie zgodzić się z faktem, iż największych szans budowania przewag konkurencyjnych region powinien poszukiwać w branżach morskich, powiązanych z portamiorskimi, logistyką, a także branżą stocznioową i off-shore. To nadmorskie położenie oraz dysponowanie infrastrukturą dwóch nowoczesnych dużych portów morskich o wiodącej roli na Bałtyku jest dla regionu potencjałem dla aktywności międzynarodowej, handlu zagranicznego, pozyskiwania inwestorów, generalnie uczestnictwa w globalnych łańcuchach dostaw. To dzięki nadmorskiemu położeniu jesteśmy połączeni ze światem. Świat ten na nas oddziałuje, ale też i my mamy szansę oddziaływać na niego.

Porty morskie są przecież węzłami globalnego handlu i zwornikami procesów rozwojowych i dyfuzji inno-

wacji, choć stanowią infrastrukturę punktową umożliwiającą oddziaływanie na swoje dalekie, międzynarodowe otoczenie. Warto pamiętać, iż drogą morską aktualnie transportowane jest ok. 90 proc. światowego handlu, a także pomorskie porty morskie (np. gdański Balic Hub) mogą w tym procesie uczestniczyć, choćby dzięki bezpośrednim połączeniom z Dalekim Wschodem. Hinduski badacz Parag Khanna powyższy proces określa mianem „konektografii” dla uwypuklenia rangi łączności z całym światem realizowanym za pośrednictwem lądowo-morskich łańcuchów logistycznych²⁹. Zależność ta znana była już od drugiej połowy XVIII w., a twórca ekonomii klasycznej Adam Smith w „Badaniach nad naturą i przyczynami bogactwa narodów” wiązał ją z globalnym podziałem pracy i wyodrębnianiem się coraz to nowych rynków zamorskich, które się różnicują³⁰. Proces ten w dzisiejszych czasach coraz bardziej się intensyfikuje, a jednocześnie komplikuje na skutek złożoności relacji gospodarczych i postępującego outsourcin-gu. Khanna wiąże go z jednej strony z rolą węzłów logistycznych, z drugiej zaś metropolii i wspólnot lokalnych

²⁸ Regionalny Program Strategiczny w zakresie gospodarki..., s. 17-18.

²⁹ P. Khanna, Konektografia. Mapowanie przyszłości cywilizacji globalnej, Warszawa 2022.

³⁰ A. Smith, Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów, tom 1, Warszawa 2007, s. 26.

jako agregatów oddolnych impulsów rozwojowych³¹.

Stąd decydenci regionalni, może nawet w większym stopniu, niż sobie z tego zdają sprawę są uczestnikami tego procesu, a od ich decyzji może zależać naprawdę wiele i to niezależnie od formalnych kompetencji oraz udziału w strukturach zarządczych bądź właścicielskich pomorskich portów, terminali czy centrów logistyczno-dystrybucyjnych. Nie jest bez znaczenia w tym kontekście czy największe serwisy żeglugi oceanicznej uwzględnią porty Gdańska i Gdyni w siatce połączeń bezpośrednich czy też nasze porty spadną wyłącznie do roli ośrodków dowozowych (tzw. feeder service)³², czy zdamy na czas z budową portu instalacyjnego w gdańskim Baltic

Hubie dla farm wiatrowych, czy też będziemy zmuszeni korzystać z usług Duńczyków, ewentualnie Świnoujścia³³. Na tym tle trwa zacięta konkurencja, rodzą się rozmaite korelacje powiązań i oddziaływań, które należy na bieżąco analizować, choćby w ramach zabiegów o nasz local content, wkład rodzimej myśli technologicznej (a pamiętajmy, że pomorskie biura projektowe cieszą się uznaną renomą, a pomorscy inżynierowie są autorami wielu prototypów zaawansowanych technologicznie jednostek pływających).³⁴ Istotną rolę należy w końcu przypisać promocji i przemysłanemu marketingowi, np. w ramach zawieranych umów podwykonawstwa, by optymalnie dbać o pomorski interes i pozytywnie interesantów. System promocji

³¹ P. Khanna, *Konektografia...*, s. 123-227.

³² S. Lewandowski, Gdańsk: Hapag-Lloyd i Maersk stawiają na „shuttle services” [dostęp: 09.09.2024 <https://www.portalmorski.pl/porty-logistyka/55751-gdansk-hapag-lloyd-i-maersk-stawiaja-na-shuttle-services>].

³³ G. Bryszewski, Rønne zamiast Świnoujścia, „Namiary na morze i handel. Dwutygodnik menedżerów transportu, handlu i przemysłu morskiego”, 13/2024, s. 5.

³⁴ W Trójmieście znajduje się około 60 biur projektowych, dwa centra badawczo-rozwojowe i towarzystwa klasyfikacyjne, takie jak DNV GL, Lloyds Register i American Bureau of Shipping. W cytowanym raporcie określa się tę gałąź branży stoczniowej mianem „Pomorskiego hubu projektowego”. Autorzy raportu przypominają, że liczebność oraz bogactwo tutejszych biur projektowych, zarówno tych krajowych (np. StoGda Ship Design & Engineering – firma założona przez byłych pracowników Stoczni Gdańskiej), jak i z udziałem zagranicznym (np. niderlandzki Damen Engineering, norweski Ulstein lub fiński Deltamarin) „jest wynikiem długiej tradycji związanej z wysokorozwiniętym sektorem stocznym na Pomorzu. Przez dekady wytworzył się cały łańcuch wartości, który obejmuje wszystkie etapy budowy jednostki pływającej – od przygotowania wstępnej koncepcji po realizację projektu z udziałem specjalistycznych poddostawców systemów i materiałów w pomorskich stocznich” por.: Focus on Maritime Sector in Pomerania, Raport Invest in Pomerania oraz Partnerów, Gdańsk 2023, s. 28.

pomorskiej marki nie działa bez zastrzeżeń. Jak zwraca się uwagę w Regionalnym Programie Strategicznym w zakresie gospodarki, rynku pracy, oferty turystycznej i czasu wolnego: „Nie w pełni wykorzystywany jest potencjał regionu do konsekwentnej budowy marki gospodarczej [...]. Rozproszone działania wielu podmiotów realizujących kampanie promocyjne nie są wystarczająco skoordynowane. Znane polskie marki, mające siedziby w województwie pomorskim, często nie są jednoznacznie kojarzone z regionem”³⁵. Niezależnie jednak od oceny porażek bądź sukcesów istotna jest świadomość, jak ważną rolę odgrywa obecnie walka o wyższe pozycjonowanie naszego regionu w łańcuchach wartości dodanej, tj. w takich dziedzinach czy segmentach globalnego kapitału, który przyniesie nam najwięcej korzyści. Gospodarka morska z uwagi na międzynarodowy charakter staje się dla Pomorza szczególnie istotnym polem walki o zdobycie tych przewag, a kryzys gospodarczy, w którym uczestniczymy na skutek napięć geopolitycznych i innych „czarnych łabędzi”³⁶ paradoksalnie może być szansą, by w miejsce dotychczasowych uczestników i graczy łańcuchów powiązań

gospodarczych pojawili się nowi np. z Europy Środkowo-Wschodniej.

Do tego celu potrzebna jest jednak przemyślana, rozsądna strategia kierunkowa, a następnie narzędzia interwencyjne i marketingowe realizowane z udziałem zarówno podmiotów biznesowych, jak i publicznych oraz ich wzajemnych partnerstw i aliansów strategicznych. Dostrzegam to np. w przemyśle stoczniovym, który próbuje odzyskać w Europie przewagę konkurencyjną w niełatwych czasach azjatyckiej konkurencji i dużo tańszej bo dumpingowej oferty stoczni, korzystających ze wsparcia Państwa Środka. Europa, a w tym polskie i pomorskie stocznie przegrywają tę walkę tylko pozornie, bowiem w ofercie wysoko technologicznej wciąż oferujemy liczne przewagi, tyle że nie przybierają one charakteru produkcji masowej, lecz specjalistycznej, dedykowanej dla wymagającego klienta (promy i statki pasażerskie, jack-upy dla off-shore, oczywiście jachty, a ostatnio istotne dla bezpieczeństwa narodowego korwety i jednostki bojowe).³⁷

Do tego dochodzą szczególnie ważne w przypadku pomorskich ośrodków produkcyjnych i remontowych (a pamiętajmy, że wielkie molochy stoczni-

³⁵ Regionalny Program Strategiczny w zakresie gospodarki..., s. 17.

³⁶ Termin amerykańskiego filozofa i teoretyka rynku Niclosa Taleba oznaczający zjawiska nieprzewidywalne i nietypowe.

³⁷ P. Frankowski, Przemysł nowoczesnych technologii, „Namiary na morze i handel. Dwutygodnik menedżerów transportu, handlu i przemysłu morskiego”, nr 02/2024, s. 10-12.

we zostały u nas wyparte przez wiele, małych z reguły prywatnych stocznii) podzespoły, komponenty czy kadłuby, często nie uwzględniane w oficjalnych statystykach, przemilczane w przekazie medialnym, jednak dające zatrudnienie i przede wszystkim high tech pomorskiej gospodarce³⁸. To tylko skutek postępującego różnicowania się powiązań gospodarczych, pogłębiającego outsourcingu i podziału pracy, który powoduje, że niejednokrotnie trudno rozpoznać jaki rodzaj interwencji publicznej byłby najbardziej pożądany by nie zaszkodzić samemu sobie.

Naszkicowana w artykule specyfika gospodarki Pomorza, której czytelnym zapisem są tutejsze strategie i generowane na jej bazie formy interwencji publicznej przy odwołaniu do niekwestionowanych atutów nadmorskiej lokalizacji, jest istotnym czynnikiem jego przewagi konkurencyjnej na rynkach globalnych, przewagi możliwej do osiągnięcia dzięki prowadzeniu polityki rozwoju. Istotność ta jest z kolei konsekwencją przemian gospodarczych i cywilizacyjnych dzisiejszego świata, a zwłaszcza ostatnich tąpnięć globalnej gospodarki, przeskoków płyt tektonicznych i skracania łańcuchów

dostaw. Stąd też główna konkluzja z niniejszego artykułu dotyczy wagi instrumentów interwencyjnych, także z wykorzystaniem decydentów publicznych. Tak postawiona teza będzie oczywiście głosem polemiki względem wciąż popularnego w Polsce, a także na Pomorzu modelu wolnorynkowego, którego najpełniejszą i mimo wszystko niechlubną manifestację dał kiedyś minister przemysłu Tadeusz Syryjczyk z rządu Tadeusza Mazowieckiego w słynnym lapsusie *„iż najlepszą polityką przemysłową jest brak polityki przemysłowej”*³⁹.

Jak już wskazywano w artykule, narzędzi interwencyjnych nie należy postrzegać jako subwencjonowania gospodarki dotacjami budżetowymi, lecz raczej jako domeny soft power, czyli pomysłu na rozwój, co wpisuje się z jednej strony w wyzwania współczesnej gospodarki informacyjnej opartej na wiedzy i high tech (przy odwołaniu do trzech faz cywilizacyjnych), z drugiej zaś w diagnozowaną przez cytowanego na początku Druckera rolę światowego, celowego i interwencyjnego zarządzania. Myślenie nie tylko, nie boli (jak mawia ludowe porzekadło), myślenie też nie kosztuje. Nie znaczy to oczywiście, że znalezienie pomysłu na sukces jest łatwe. Wymaga jednak

³⁸ I. Karaśkiewicz, Forum Okrętowe ma 30 lat! Historia i nowe wyzwania, „Polska na morzu”, nr 11(61)/ 2023, s. 50-51.

³⁹ „Nie wierzę w politykę przemysłową”, wywiad z Tadeuszem Syryjczykiem, „Rzeczpospolita” nr 1 (111547) z 2 stycznia 2020 r.

podjęcia się tego zadania, szczególnie w czasach globalnych turbulencji i przetasowań. Stąd też kompetencje regionów jako jednostek administracji publicznej odpowiedzialnych za zarządzanie strategiczne, stawiają przed nimi w obecnych czasach szczególnie typ wyzwań, i to te jednostki odgrywają kluczową rolę i stają się ważnymi

aktorami w relacjach międzynarodowych.

Niniejszy artykuł stanowi zapowiedź książki „Pomiędzy zakorzenieniem a kreacją. Tożsamość Pomorza jako czynnik przewagi konkurencyjnej”, która niebawem ukaże się drukiem.

Reforma planowania przestrzennego z 2023 roku – chaos, który wymaga szybkiej reakcji



Jakub Pietruszewski

Dyrektor Pomorskiego Biura Planowania Regionalnego

Największa od lat reforma obowiązującego w Polsce systemu planowania przestrzennego, tj. nowelizacja ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), wprowadzona nowelizacją z 2023 r., nie była przemyślana i kompleksowa. Jeśli państwo nie zareaguje odpowiednio szybko, chaos urbanistyczny w Polsce się pogłębi.

Brak całościowej reformy gospodarki przestrzennej, utrzymanie obowiązujących miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz w zasadzie bezterminowe utrzymanie w mocy decyzji o warunkach zabudowy to tylko niektóre z wielu kluczowych problemów, z jakimi mierzy

się system planowania przestrzennego i realizacji inwestycji w Polsce. Najgorsze jest jednak to, że przy tak skonstruowanym systemie stan polskiej przestrzeni oraz związany z nim chaos przestrzenny będą nadal generować ogromne wydatki inwestycyjne, obniżać sprawność, efektywność i dostępność wielu usług publicznych, a także osłabiać odporność środowiska, w tym warunki zamieszkania na różnego rodzaju zagrożenia naturalne, w tym związane ze zmianami klimatu.

Jak opisano na stronie internetowej Ministerstwa Rozwoju i Technologii, celem reformy jest zapewnienie zrównoważonego rozwoju kraju, przy jednoczesnym zachowaniu ładu przestrzennego i uwzględnieniu interesu publicznego. Reforma ma uporządko-

wać zarządzanie przestrzenią w gminach, a w szczególności uprościć proces inwestycyjny i zwiększyć skuteczność planowania przestrzennego. Zasadniczą zmianą jest wprowadzenie obowiązkowych planów ogólnych gmin, które po niedawnej nowelizacji mają być realizowane we wszystkich gminach do 30 czerwca 2026 r. Plan ogólny ma zastąpić dotychczasowe studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. W przeciwieństwie do studium, plan ogólny będzie aktem prawa miejscowego, określającym m.in. strefy planistyczne, takie jak strefa wielofunkcyjna z zabudową mieszkaniową jednorodzinną lub wielorodzinną, strefa usługowa, gospodarcza czy produkcji rolniczej. Ustalenia dotyczą także¹ kluczowych parametrów urbanistycznych dla poszczególnych stref, takich jak m.in. maksymalna intensywność zabudowy, maksymalna wysokość zabudowy oraz minimalny udział powierzchni biologicznie czynnej. Fakultatywnie plan ogólny może również zawierać obszary uzupełnienia zabudowy, obszary zabudowy śródmiejskiej oraz gminne standardy dostępności infrastruktury społecz-

nej, takie jak zasady dostępu do szkół, przedszkoli czy terenów rekreacyjnych. Plan ogólny będzie wiążący dla miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a także dla wydawania indywidualnych decyzji o warunkach zabudowy. Do 30 czerwca 2026 r., czyli do czasu uchwalenia planu ogólnego, w gminie obowiązywać będzie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Od 1 lipca 2026 r. wszystkie gminy będą musiały wprowadzić plany ogólne. Dzięki nim gminy mają mieć większy wpływ na to, gdzie na ich terenie będzie rozwijała się zabudowa i jaki będzie miała charakter. Ma to przeciwdziałać niekontrolowanej i chaotycznej zabudowie.

Urbanistyczna gorączka: zagrożenie chaosem przestrzennym

W Polsce trwa urbanistyczna gorączka, wspierana środkami z Krajowego Planu Odbudowy², której skutki będziemy odczuwać przez dziesięciolecia. Z jednej strony samorządy gminne opracowują plany ogólne, z drugiej masowo wydają decyzje o warunkach zabudowy. Jeśli celem ustawy jest

¹ Łącznie 13 możliwych typów stref: strefa wielofunkcyjna z zabudową mieszkaniową wielorodzinną (SW), strefa wielofunkcyjna z zabudową mieszkaniową jednorodzinną (SJ), strefa wielofunkcyjna z zabudową zagrodową (SZ), strefa usługowa (SU), strefa handlu wielkopowierzchniowego (SH), strefa gospodarcza (SP), strefa produkcji rolniczej (SR), strefa infrastrukturalna (SI), strefa zieleni i rekreacji (SN), strefa cmentarzy (SC), strefa górnictwa (SG), strefa otwarta (SO) oraz strefa komunikacyjna (SK).

² Sporządzanie planów ogólnych finansowane jest ze środków KPO.

zapewnienie rozwoju kraju przy jednoczesnym zachowaniu ładu przestrzennego, to należało ograniczyć możliwość wydawania decyzji o warunkach zabudowy w okresie przejściowym. Obecnie inwestorzy masowo składają wnioski o wydanie takich decyzji, a w związku z nowelizacją ustawy i wydłużeniem okresu opracowania planów ogólnych (z kwietnia br.az) nie pomyślano o nie przedłużeniu terminu ich wydawania. Problem w tym, że większość z tych decyzji nie będzie miała nic wspólnego z ładem przestrzennym, który gminy próbują wypracować w planach ogólnych.

Obecne przepisy przejściowe pozwalają, aby decyzje o warunkach zabudowy wydane do momentu wejścia w życie planu ogólnego zachowały swoją ważność bezterminowo. Dla wielu inwestorów lub zwykłych spekulantów jest to ostatnia szansa na zabezpieczenie możliwości zabudowy działek w nieokreślonej przyszłości. Dotyczy to często działek, które po uchwaleniu nowego planu mogłyby zostać wykluczone z możliwości inwestycyjnych. Wiele z wydanych lub procedowanych obecnie decyzji dotyczy działek położonych na obszarach, które według projektów planów ogólnych mają być objęte strefami produkcji rolniczej lub strefą otwartą, gdzie gminy nie przewidują rozwoju zabudowy mieszkaniowej czy usługowej. To wywołało prawdziwy zalew wniosków, który w wielu

gminach wzrósł kilkukrotnie w stosunku do lat wcześniejszych.

W tych warunkach wójtowie, burmistrzowie i prezydenci miast są zobowiązani do wydawania decyzji na podstawie aktualnych przepisów, o ile wniosek spełnia ustawowe kryteria – m.in. tzw. zasady dobrego sąsiedztwa, a te w ciągu ponad 20 lat obowiązywania ustawy doczekały się bardzo szerokiej interpretacji. W efekcie istnieje ryzyko pogłębienia chaosu przestrzennego: tereny, które gminy planują utrzymać w planie ogólnym jako niezabudowane, będą mogły zostać zagospodarowane na podstawie obecnie wydawanych decyzji, niezgodnych z nową polityką przestrzenną.

Lawina wniosków

Samorządy znajdują się w trudnej sytuacji – z jednej strony przygotowują plany ogólne zgodnie z ustawowym harmonogramem, z drugiej zaś nie mają realnych narzędzi, które pozwoliłyby powstrzymać lawinę wniosków o decyzje. Nawet próby uchwalania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, które mogłyby wykluczyć możliwość ich uzyskania, są procesami długotrwałymi i kosztownymi, często napotykającymi opór ze strony lokalnych społeczności czy inwestorów. Konsekwencją tej sytuacji będzie dalsze rozlewanie się

zabudowy jednorodzinnej na tereny wiejskie, wzrost kosztów infrastrukturalnych dla gmin (drogi, wodociągi, kanalizacja) oraz pogłębianie się problemów z dostępem do usług publicznych. Zabudowa, która powstanie na podstawie wydawanych decyzji może być rozproszona, nieefektywna przestrzennie, a przede wszystkim – sprzeczna z kierunkiem rozwoju, jaki wyznaczylby samorząd. W efekcie powstaną plany ogólne, które nie będą miały nic wspólnego z rzeczywistością. Z informacji uzyskiwanych od gmin wynika, że z jednej strony istnieją dokumenty planów ogólnych, które w zasadzie przeniosą obowiązujące ustalenia miejscowych planów zagospodarowania, a z drugiej – rzeczywistość tworząca się na skutek masowego wydawania decyzji od czasu wejścia w życie ustawy o warunkach zabudowy. Wysyp tych wniosków jest ogromny. Do tego dochodzą zachęty w mediach społecznościowych do składania wniosków o warunkach zabudowy, by zdążyć przed wejściem w życie planu ogólnego. Niestety, niektóre gminy na swoich stronach internetowych same do tego zachęcały.

System sypie się

Z samorządów, które są już na zaawansowanym etapie przygotowania planów ogólnych, płyną głosy, że będą one podlegały częstym, fragmentarycznym zmianom, a po uchwaleniu

nowych strategii gminnych będą wymagały co najmniej przeglądu. Taka sytuacja pokazuje, że proces ten będzie permanentny i bardzo problematyczny, co oznacza, że polityka przestrzenna gmin będzie bardzo niestabilna. System zarządzania rozwojem przestrzennym jako jeden z kluczowych elementów systemu zarządzania państwem sypie się na naszych oczach. Niestety, na najwyższych szczeblach władzy publicznej brakuje świadomości, że słaby system planowania i niska jakość dokumentów planistycznych prowadzą do poważnych problemów, m.in. w gospodarce wodno-ściekowej, bezpieczeństwie powodziowym, zmianach klimatycznych, jakości powietrza, transporcie, energochłonności osadnictwa oraz dostępie do usług publicznych, takich jak żłobki i przedszkola. Na naprawę obecnego systemu gospodarki przestrzennej nie ma pomysłu, a dalszy chaos w ładzie przestrzennym będzie dla przyszłych pokoleń źródłem poważnych kosztów zarówno dla samorządów, jak i mieszkańców.

Również świadomość samorządowców co do treści planów ogólnych jest bardzo ograniczona, nie wspominając już o społeczeństwie. Potwierdza to zaskoczenie wójta jednej z gmin, który nie dostrzegł w projekcie planu ogólnego dróg innych niż klasy S, planowanej przez gminę (wspólnie z kilkoma sąsiednimi) nowej linii kolejowej itp. Na pytanie czy takie inwestycje

będą uwzględnione w planie zagospodarowania przestrzennego województwa, usłyszał odpowiedź, że prawdopodobnie tak. Jednak zapomniał, że planowane, a nie szczegółowe zlokalizowane inwestycje powinien uwzględnić w modelu struktury funkcjonalno-przestrzennej określonym w strategii rozwoju gminy, która obowiązuje od 1 stycznia 2026 roku. Jednocześnie stwierdził, że co to za podejście do planowania strategicznego, które opiera się na kolejnych strategiach, np. gminnej, ponadlokalnej, metropolitalnej, wojewódzkiej, strategii ZIT oraz innych dokumentach wymaganych przez różne przepisy Wspólnej Polityki Rolnej (Lokalne Grupy Działania/ Lokalne Grupy Rybackie). Liczba tych strategii jasno pokazuje, że ich mnogość to, w istocie brak strategii. Jednak to już inna historia.

Wiatraki też problem

Na stan systemu planowania przestrzennego wpływa również, kolejna dyskusja na temat ustawy wiatrakowej. Trzeba wyraźnie podkreślić, że debata o odległościach wiatraków od zabudowy jest konsekwencją błędów i zaniedbań ustawodawcy w zakresie gospodarki przestrzennej. Dodatkowo nakłada się na to czynnik polityczny czyli stosunek ustawodawcy do kwestii zmian klimatu, Odnawialnych Źródeł Energii oraz inwestorów.

Brak głębokiej refleksji nad stanem zagospodarowania przestrzennego kraju i nad samym systemem planowania przestrzennego skutkował brakiem odpowiedniej reakcji państwa na współczesne wyzwania, takie jak polityka klimatyczno-energetyczna. W efekcie nie wprowadzono koniecznych zmian regulujących gospodarkę przestrzenną. Obecna dyskusja na temat odległości jest chowaniem głowy w piasek i udawaniem, że to nie system planowania jest wadliwy, lecz sama obowiązująca odległość jest zła.

Tymczasem głównym problemem jest stan zagospodarowania przestrzeni oraz system, który ten stan utrwała i pogłębia. Najbardziej irytujące jest to, że te polityczne przepychanki materializują się (powstają farmy wiatrowe) dopiero wówczas, gdy do władzy dochodzi inna opcja polityczna, która zaczyna zmieniać obowiązujące przepisy odległościowe, nie stawiając znowu właściwej diagnozy. Wrażenie jest takie, że jeszcze 20 lat temu wyzwaniem planowania przestrzennego było opanowanie i zarządzanie procesem suburbanizacji. Niestety, nic z tym nie zrobiono, a wręcz problem pogłębiono, wprowadzając instytucję o warunkach zabudowy. Miały być one odstępstwem od reguły, a stały się normą. Dziś widać, że te zaniedbania sprzed lat skutkują chaotycznym zagospodarowaniem przestrzeni, co wymaga ustawowe regulacje dotyczące

odległości lokalizacji OZE od zabudowań. Przed laty z tego samego powodu masowo wprowadzano specustawy, bo tylko one dawały możliwość szybkiej realizacji inwestycji, często bez odpowiednich planów i niezależnie od ich rozstrzygnięcia. Zamiast wypracować spójny system planowania, drobne korekty i pseudo reformy (tak nazywam reformę związaną z planami ogólnymi) tylko generują kolejne problemy. Państwo nie ma pomysłu, a brak dokumentu określającego politykę przestrzenną kraju świadczy o jego kapitulacji w tym zakresie. Niestety, w 2021 r. uchylono Koncepcję Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030, co jasno pokazuje, jakie podejście ma Państwo do przestrzeni i ładu przestrzennego.

System planowania w Polsce wymaga zmian

Obecnie, gdy głośno mówi się kwestii bezpieczeństwa i obronności Państwa, należy zauważyć, że mimo zapisów ustawowych dotyczących uwzględniania tych potrzeb w planowaniu przestrzennym, w praktyce podejście do tych zagadnień przy tworzeniu nowych struktur mieszkaniowych było ograniczone. Dziwić może fakt, że nawet organy bezpieczeństwa Państwa (wojewódzki sztab wojskowy, straż graniczna i Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego) uzgadniały projekty dokumentów planistycznych w tym

zakresie. Gdyby obowiązywały odpowiednie standardy urbanistyczne, dziś nie byłoby problemu z brakiem schronów w miastach. Brak spójnej wizji systemu i oraz jasno określonych celów planowania przestrzennego na poziomie centralnym odzwierciedla słabości naszego Państwa.

Często słyszymy, że trzeba wprowadzić kolejną specustawę mieszkaniową, która przyspieszy tworzenie planów pod budownictwo mieszkaniowe. Wielu urbanistów reaguje na to z oburzeniem. Według szacunków IGiPZ PAN, w Polsce, istnieje poważny problem nadpodaży terenów mieszkaniowych. W zależności od metodologii, chłonność tych terenów waha się w granicach 11,2-150,2 mln mieszkańców, przy czym najbardziej wiarygodne są szacunki związane z planami miejscowymi mówiące o podaży na poziomie 59,6 mln osób. Ta demograficzna chłonność znacząco przewyższa roczne ruchy migracyjne. Nadmiar terenów inwestycyjnych w stosunku do potrzeb będzie powodować dalsze rozpraszanie zabudowy, a tym samym wzrost kosztów infrastruktury i dostępu do usług publicznych.

Urzednicy Ministerstwa Rozwoju i Technologii od kilku lat zapewniają, że wszystko jest tak, jak być powinno, jednak powyższe dane pokazują coś zupełnie innego. Masowa „produkcja” decyzji o warunkach zabudowy w ode-

rwaniu od nowego systemu planowania przestrzennego grozi trwałym chaosem urbanistycznym.

Jeśli Państwo nie zareaguje odpowiednio szybko, plany ogólne gmin mogą okazać się dokumentami bez znaczenia – a chaos przestrzenny, z którym Polska zmaga się od lat, będzie

narastał. System planowania przestrzennego w Polsce wymaga pilnych i radykalnych zmian. Brak klarownej wizji jest główną przyczyną słabości planowania na każdym poziomie, co negatywnie wpływa na stan naszej przestrzeni, podnosi koszty funkcjonowania obywateli, a także obciąża finanse Państwa i samorządów.

Ochrona krajobrazu w praktyce – audyt krajobrazowy i jego odbiór przez samorządy lokalne



Katarzyna Olechnowicz

główna projektantka,
Pomorskie Biuro Planowania Regionalnego

Chaos przestrzenny wynikający z przypadkowego rozmieszczania zabudowy, unifikacja krajobrazu, brak postrzegania krajobrazu kulturowego jako wartości, którą należy chronić czy wszechobecne reklamy, to tylko część negatywnych zjawisk, które zaszły w przestrzeni miejskiej i krajobrazowej w ostatnich 30 latach.

Coraz częściej przestrzeń jest postrzegana poprzez pryzmat jej bieżącej wartości ekonomicznej, a nie przyszłych korzyści czy walorów estetycznych. Prowadzi to do maksymalizacji zysków kosztem walorów krajobrazowych, co objawia się m.in. zawłaszczaniem cennych siedlisk przyrodniczych czy niszczeniem unikatowych widoków.

Paradoksalnie, traktowanie krajobrazu jedynie jako wartości ekonomicz-

nej to również zagrożenie. Krajobraz staje się atrakcyjny dla inwestorów, którzy korzystają z jego potencjału do realizacji nowych przedsięwzięć. Dlatego wyzwaniem jest więc próba ochrony przestrzeni przed postrzeganiem jej wyłącznie z perspektywy zysku. A konsekwencją tego może być ograniczanie dostępu do krajobrazu wyłącznie dla wybranej części społeczeństwa.

Jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy? Chodzi o to, że na ochronę i kształtowanie krajobrazu składają się działania wielu podmiotów i instytucji uwarunkowane szeregiem przepisów prawnych. Podstawą tych działań jest to, jak postrzegane i wartościowane są te zagadnienia przez: osoby decyzyjne, inwestorów, mieszkańców, czyli każdego, kto ma jaki-

kolwiek wpływ na zmiany zachodzące w przestrzeni.

Audyt krajobrazowy nowym narzędziem ochrony krajobrazu

Do tej pory w Polsce funkcjonowały dwa oddzielne systemy ochrony krajobrazu. Jeden skupiał się na przyrodniczych obszarach chronionych. Ochronie podlegały w nim przede wszystkim: parki narodowe i krajobrazowe, obszary chronionego krajobrazu i zespoły przyrodniczo-krajobrazowe. Natomiast drugi dotyczył ochrony walorów kulturowych ustanawianych w postaci prawnych form ochrony. Chodzi o: wpis do wojewódzkiego rejestru zabytków, uznanie za pomnik historii, utworzenie parku kulturowego czy ustalenia ochrony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego oraz form ustawowych, czyli wpisu do wojewódzkiej ewidencji zabytków.

Nowym narzędziem ochrony krajobrazu, jest wprowadzony ustawą z 24 kwietnia 2015 r., audyt krajobrazowy. Jego podstawowymi celami i zadaniami są: rozpoznanie struktury krajobrazowej województwa, dokonanie charakterystyki, oceny stanu zachowania i wartości krajobrazów. Istotne stają się też: wskazanie krajobrazów priorytetowych i obszarów chronionych z mocy przepisów odrębnych, dla których określa się zagrożenia

oraz wskazuje wnioski i rekomendacje dotyczące kształtowania i ochrony struktury i wartości krajobrazu. Audyt krajobrazowy nie zastępuje dotychczas istniejących narzędzi kształtowania i ochrony krajobrazu. Ale porządkuje podejście do ochrony krajobrazu w skali regionalnej, integrując kwestie przyrodnicze i kulturowe. O audycie krajobrazowym pisano na łamach „Zeszytów Problemowych” już w 2016 r. Wtedy wskazano na potrzebę jego uchwalenia w celu ochrony i zarządzania zasobami krajobrazowymi województwa. Było to tuż po uchwaleniu zmian w ustawie, ale przed wydaniem rozporządzenia określającego sposób i zakres jego opracowania.

Procedura uchwalania audytu krajobrazowego

Zgodnie z procedurą, określoną ustawą z 27 marca 2003 r., zarząd województwa przed przedłożeniem projektu audytu krajobrazowego do uchwalenia przez sejmik zasięga opinii o projekcie od:

- regionalnego dyrektora ochrony środowiska,
- dyrektorów parków narodowych i krajobrazowych położonych w granicach województwa,
- wojewódzkiego konserwatora zabytków,
- rad gmin położonych na terenie województwa.

Ze względu na zakres formułowanych rekomendacji i wniosków dotyczących kształtowania i ochrony krajobrazów, szczególną rolę w procesie opiniowania dokumentu powinny pełnić samorządy lokalne. Choć audyt krajobrazowy nie jest aktem prawa miejscowego, a jedynie planowania przestrzennego to poprzez wnioski i rekomendacje oraz inne zapisy ma jednak wpływ na inne akty planowania przestrzennego. Rekomendacje i wnioski zawarte w audycie krajobrazowym uwzględnia się w planie ogólnym, w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego czy uchwale określającej zasady i warunki sytuowania obiektów małej architektury, tablic i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń. Wszystkie te akty są uchwalane na poziomie lokalnym.

Rozporządzenie w sprawie sporządzania audytów krajobrazowych ma dość szeroki zakres potencjalnych rekomendacji, które mogą zostać zawarte w audycie krajobrazowym. Mogą dotyczyć w szczególności:

- wytycznych odnośnie kierunków zmian w strukturze przestrzennej oraz w przeznaczeniu terenów lub zasad ich zagospodarowania, określających dopuszczalny zakres i ograniczenia tych zmian, w tym wytycznych odnośnie nakazów, zakazów, dopuszczeń i ograniczeń w zagospodarowaniu i użytkowaniu terenów,
- zasad kompozycji przestrzennej nowej zabudowy i harmonizowania pla-

nowanej zabudowy z zabudową istniejącą z uwzględnieniem lokalnych form architektonicznych zabudowy,

- zasad i warunków dotyczących sytuowania obiektów małej architektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń, ich gabarytów, standardów jakościowych oraz rodzajów materiałów budowlanych, z uwzględnieniem lokalnych form architektonicznych, w tym dla przestrzeni dostępnych publicznie,
- wytycznych odnośnie określenia walorów ekspozycji, w szczególności elementów takich jak przedpola ekspozycji, osie widokowe i punkty widokowe oraz zasad ich ochrony i kształtowania, w tym nakazów, zakazów, dopuszczeń i ograniczeń w zagospodarowaniu i użytkowaniu terenów.

Rekomendacje mogą też odnosić się do zadań mających na celu zachowanie dotychczasowego stanu lub doprowadzenie do stanu pożądanego, adekwatnie do charakterystyki, wartości i zagrożeń zidentyfikowanych, dla możliwości zachowania wartości danego krajobrazu. Głównie chodzi o rozpoczęcie, kontynuację czy zaniechanie różnych form gospodarowania terenem, w tym działalności leśnej, rolniczej czy gospodarki wodnej.

Odrębną grupą zaleceń są wskazania obszarów, które powinny zostać objęte wybranymi formami ochrony przyrody i ochrony zabytków. Audyt kra-

jobrazowy dostrzega rangę zasobów i walorów przyrodniczych lub kulturowych obszaru proponowanego do objęcia ochroną. Jednak proces powołania tych form odbywa się osobną procedurą zgodnie z odrębnymi przepisami.

Przebieg opiniowania projektu audytu krajobrazowego w województwie pomorskim

Ustawowy termin na wyrażenie opinii w sprawie przyjętego projektu audytu krajobrazowego wynosi 30 dni. Z uwagi na szeroki zakres i poziom szczegółowości dokument został upubliczniony z wyprzedzeniem, tj. w dniu jego formalnego przyjęcia przez Zarząd Województwa Pomorskiego. Dzięki temu rady gmin miały więcej czasu na zaznajomienie się z dokumentem. Co ważne, na etapie prac nad audytem, w momencie opracowania kart charakterystyki krajobrazów priorytetowych (zawierają m.in. wnioski oraz rekomendacje), zostały zorganizowane tzw. prekonsultacje. Wszystkie gminy, w granicach których zostały wyznaczone krajobrazy priorytetowe, zostały zaproszone na spotkania informacyjne oraz otrzymały pierwszy projekt dokumentu.

Tak szeroko zakrojony proces konsultacyjny, przyczynił się do wysokiej aktywności jednostek samorządu terytorialnego. Spośród 123 gmin województwa pomorskiego, aż 82 wyraziły

opinię w sprawie projektu audytu. To stanowi ponad 66 proc. ogółu. Na tle innych województw, które z końcem marca zakończyły proces opiniowania, wynik ten jest najwyższy. W żadnym z 10 regionów, które zamknęły ten etap, odsetek gmin biorących udział w opiniowaniu nie przekroczył 40 proc.

Taki poziom zaangażowania może świadczyć o dużym zainteresowaniu tematem audytu krajobrazowego ze strony samorządów lokalnych. Niestety niepokój budzą liczba opinii negatywnych i – często niewystarczające lub całkowicie pominięte – uzasadnienie. Spośród 82 uzyskanych opinii, 53 miały charakter negatywny, przy czym część z nich nie zawierała żadnego uzasadnienia.

Typy uwag od samorządów lokalnych::

- konstruktywne,
- wynikające z nieznamomości przepisów w zakresie audytu krajobrazowego,
- kwestionujące zagadnienia planowania, zarządzania i ochrony krajobrazu.

Pierwsza grupa uwag dotyczyła głównie potrzeby doprecyzowania rekomendacji lub ich usunięcia, wraz z merytorycznym uzasadnieniem, które uwzględniałoby specyficzne uwarunkowania danej gminy. Zgłaszano też wnioski o uzupełnienie dokumentu o dodatkowe zapisy bądź wpro-

wadzenie wyjątków w odniesieniu do określonych rodzajów działalności. Tego typu uwagi zostały częściowo lub całkowicie uwzględnione w kolejnym projekcie dokumentu.

Kolejna grupa uwag wynikała przede wszystkim z braku znajomości obowiązujących przepisów prawa. Dotyczyły negocjowania podstaw prawnych wykonania audytu krajobrazowego i zasadności opracowania tego dokumentu. Zastrzeżenia dotyczyły też przyjętej metodologii oraz procedury opiniowania i konsultacji społecznych. Ponadto, zgłaszano wątpliwości dotyczące sekwencji procedury. Krytykowano konieczność uzyskania stanowiska właściwych rad gmin przed etapem konsultacji z mieszkańcami i pozostałymi interesariuszami. Do tej grupy uwag należy również zaliczyć te, które dotyczyły rzekomego naruszenia władztwa planistycznego gmin, prawa własności czy niezgodności z innymi aktami planistycznymi sporządzanymi na szczeblu lokalnym. Warto podkreślić, iż zgodnie z przepisami ustawy z 27 marca 2003 r., audyt krajobrazowy jest nowym aktem planowania przestrzennego. Zawiera szczegółowe wnioski i rekomendacje dla poziomu lokalnego, także te, które mogą znaleźć odzwierciedlenie w innych aktach planowania przestrzennego. W związku z tym nie ma obowiązku zachowywania zgodności audytu krajobrazowego z ustaleniami miejscowych planów zagospodarowa-

nia przestrzennego czy też studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Ponadto, zgodnie z załącznikiem nr 6 Rozporządzenia w sprawie sporządzania audytów krajobrazowych w procesie sporządzania audytu krajobrazowego, w celu identyfikacji zagrożeń istniejących dla zachowania wartości, należy wziąć pod uwagę zagrożenia stwierdzone między innymi na podstawie obowiązujących miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Jednocześnie dotychczasowe miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego zachowują swoją moc obowiązującą również po wejściu w życie audytu krajobrazowego.

Częstym argumentem uzasadniającym negatywne opinie dotyczące projektu audytu było domniemane ograniczenie prawa własności. Warto przypomnieć, że prawo własności nie ma charakteru absolutnego. Może podlegać ograniczeniom wynikającym z przepisów prawa oraz zasad współżycia społecznego.

Mając na uwadze te argumenty tego typu zastrzeżenia zostały potraktowane jako niezasadne.

Wyzwania i kontrowersje w planowaniu krajobrazu

Ostatnią grupę uwag stanowiły te, które kwestionowały zagadnienia planowania, zarządzania i ochrony krajobrazu.

Niestety w dużej mierze tego typu negatywne opinie były potwierdzeniem, że wciąż dużym problemem jest deficyt kultury i społecznej akceptacji dla ochrony krajobrazu i jego składowych.

Negowanie rekomendacji dotyczyło m.in. konieczności zachowania zadrzewień śródpolnych i przydrożnych, przysłaniania elementów dysharmonizujących za pomocą zieleni izolacyjnej czy podejmowania działań renaturalizacyjnych na obszarach szczególnie wrażliwych – bez przedstawienia merytorycznego uzasadnienia. To przykłady braku kompleksowego podejścia do zarządzania otaczającą nas przestrzenią.

W tym kontekście szczególnie przypadkiem są wszelkie rekomendacje dotyczące potrzeby kształtowania zwartej zabudowy oraz zachowania otwartych przestrzeni pomiędzy jednostkami osadniczymi. Tego rodzaju zalecenia były często postrzegane jako ograniczające rozwój gminy. Co ważne, niekontrolowany rozwój zabudowy prowadzi do pogłębiającego się chaosu przestrzennego oraz generuje realne, długofalowe obciążenia finansowe dla samorządów. W związku z tym, odrzucanie zaleceń mających na celu kształtowanie racjonalnej struktury przestrzennej gmin – wyłącznie w oparciu o argument ograniczenia potencjału rozwojowego lub inwestycyjnego – wydaje się nieuzasadnione.

Bardzo często odnoszono się też do rekomendacji, żeby ograniczać lokalizowanie farm wiatrowych i fotowoltaicznych w miejscach o największych walorach krajobrazowych. Niestety, gminy często skupiały się głównie na aspektach finansowych, pomijając kontekst kulturowy i krajobrazowy.

Nowa infrastruktura techniczna, głównie wielkoskalowe farmy wiatrowe, na stałe przekształca cenny i charakterystyczny krajobraz województwa pomorskiego. Z uwagi na równomiernie rozmieszczoną sieć osadniczą, lokalizacja elektrowni wiatrowych w odległości, która nie wpływałaby negatywnie na percepcję krajobrazu oraz jego wyróżniających się panoram, jest w praktyce niemożliwa. Turbiny wiatrowe stają się elementem przedpola widokowego lub integralną częścią panoramy, stanowiąc tło dla historycznie ukształtowanych układów przestrzennych. Dlatego też zakres dopuszczalnych przekształceń krajobrazu, w bezpośrednim otoczeniu obiektów dziedzictwa kulturowego, powinien być ściśle uzależniony od ich rangi oraz przyjętych form ochrony. Niestety wielu samorządom brakuje takiej refleksji, w której maksymalizacja zysków odbywa się kosztem walorów krajobrazowych.

Przypomnę stanowisko Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, który jest jednym z organów

opiniujących projekt audytu krajobrazowego. Konserwator wskazał, iż realizacja inwestycji takich jak: panele fotowoltaiczne, wiatraki czy inne elementy dominujące, bez uprzednich analiz krajobrazowych, powinny być wykluczone w granicach stref ochrony konserwatorskiej, jak i przedpoli ekspozycyjnych, otwarć czy punktów widokowych.

Tego typu uwagi, które kwestionują potrzebę ochrony zidentyfikowanych walorów krajobrazowych, a które nie miały często merytorycznego uzasadnienia, w dużej mierze nie zostały uwzględnione w kolejnym projekcie dokumentu.

Podsumowanie

Proces opiniowania projektu audytu krajobrazowego w województwie pomorskim wyróżnił się dość wysokim zaangażowaniem jednostek samorządu terytorialnego. Dokument został udostępniony do wglądu publicznego jeszcze przed jego formalnym przyjęciem, co pozwoliło gminom na wcześniejsze zapoznanie się z jego treścią. Dodatkowo, już na etapie opracowywania kart charakterystyki krajobrazów priorytetowych, zorganizowano

prekonsultacje, które umożliwiły lokalnym samorządom wyrażenie opinii.

Konstrukttywne sugestie, dotyczące m.in. doprecyzowania rekomendacji czy dostosowania zapisów do lokalnych uwarunkowań, zostały w wielu przypadkach uwzględnione. Z kolei uwagi oparte na błędnej interpretacji przepisów, które podważały podstawy prawne audytu, uznano za niezasadne. Podobnie potraktowano opinie kwestionujące ochronę krajobrazu, które nie zawierały merytorycznego uzasadnienia, a często wynikały z braku społecznej akceptacji dla działań w tym zakresie.

Dla zespołu opracowującego audyt krajobrazowy dużym wyzwaniem jest pogodzenie licznych, nierzadko sprzecznych postulatów. Będzie to możliwe dopiero po zakończeniu kolejnego etapu prac - czyli konsultacji społecznych, podczas których uwagi do dokumentu mogą zgłaszać wszyscy interesariusze.

Najważniejszym jest mądre i świadome wykorzystanie potencjału tego dokumentu i potraktowanie go jako realnego narzędzia kształtowania i zarządzania krajobrazem.

Jak województwo pomorskie dba o zabytki?

25 lat samorządowej ochrony dziedzictwa kulturowego.



Renata Wierchołowska

kierownik referatu w Departamencie Kultury
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego

Realizacja zadań w zakresie opieki i ochrony zabytków przez samorząd województwa

W 2024 r. samorządy województw obchodziły 25-lecie istnienia. W czerwcu 1998 r. Sejm RP uchwalił ustawę o samorządzie województwa. Był to ostatni etap ustanowienia trójstopniowego podziału terytorialnego państwa. I tak od 1 stycznia 1999 r., poza istniejącymi już gminami, powstały powiaty oraz 16 województw samorządowych. Te wspólnoty regionalne z mocy prawa samodzielnie wykonują zadania publiczne, a jednym z nich jest ochrona zabytków i opieka nad zabytkami.

Ochrona zabytków – definicja i zadania

Zgodnie z ustawą o ochronie zabytków z 23 lipca 2003 r. działania organów

administracji publicznej koncentrują się na zapewnieniu prawnych, organizacyjnych i finansowych warunków niezbędnych do trwałego zachowania zabytków. Obejmuje to m.in. zapobieganie zagrożeniom, które mogą prowadzić do utraty wartości tych dóbr kultury, a także przeciwdziałanie ich niszczeniu i niewłaściwemu użytkowaniu. Ważnym elementem ochrony jest również zapobieganie kradzieżom, zaginięciom oraz nielegalnemu wywozowi zabytków za granicę, jak również monitorowanie ich stanu i przeznaczenia.

Nadzór nad tymi działaniami sprawuje administracja rządowa, w tym minister kultury i dziedzictwa narodowego, Generalny Konserwator Zabytków oraz wojewódzcy konserwatorzy zabytków. Odpowiedzialność za ochronę zabytków spoczywa także na samorządach powiatowych i gminnych, w tym samo-

rządowych konserwatorach zabytków. Samorządy województw nie mają bezpośrednio przypisanych kompetencji do realizacji tych zadań. Ostateczna odpowiedzialność za zabytki jest w rękach ich właścicieli oraz użytkowników zarówno prywatnych, wyznaniowych, instytucjonalnych, jak i państwowych.

Opieka nad zabytkami

Opieka nad zabytkami sprawowana jest przez ich właścicieli i posiadaczy, a jej zakres obejmuje m.in.: prace konserwatorskie, restauratorskie oraz roboty budowlane, a także dbanie o stan obiektów oraz ich dokumentację. Jako województwo, od początku istnienia, sprawujemy pieczę nad obiektami zabytkowymi, które są naszą własnością lub znajdują się pod naszą administracją. Oznacza to, że realizujemy własne inwestycje związane z zabytkami oraz nadzorujemy instytucje i jednostki odpowiedzialne za zarządzanie zabytkowym mieniem w imieniu samorządu wojewódzkiego. Dzięki środkom z budżetu oraz funduszom unijnym wiele zabytków, w tym siedziby wojewódzkich instytucji kultury, przeszło kompleksowe prace konserwatorskie, restauratorskie i budowlane w celu ochrony ich wartości historycznej i kulturowej. Co więcej, w ramach rozwoju oferty instytucji oraz ratowania dziedzictwa naszego regionu, samorząd pozyskiwał obiekty zabytkowe, nadając im nową funkcjonalność. Doskonałym przykładem są dwa zabytkowe spichle-

rze w Słupsku (Biały i Czerwony) oraz zabytkowe zagrody w Swołowie, które stały się częścią Muzeum Pomorza Środkowego.

Program opieki nad zabytkami województwa pomorskiego

Program opieki nad zabytkami to kluczowy dokument, który wspiera samorządy terytorialne w inicjowaniu i realizacji działań na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego. Od 2007 r., zgodnie z wymogami ustawy (art. 87 ust. 1), samorządy, w tym wojewódzkie, opracowują takie programy w cyklu czteroletnim. Dokument ten umożliwia współpracę z właścicielami i użytkownikami zabytków, lokalnymi społecznościami, stowarzyszeniami, jednostkami samorządu terytorialnego oraz administracji państwowej, a także innymi podmiotami zainteresowanymi dziedzictwem kulturowym. W ramach programu oferowane są m.in.: dotacje na infrastrukturę zabytkową, granty dla organizacji pozarządowych oraz stypendia i nagrody w dziedzinie promowania kultury, ochrony zabytków i opieki nad nimi.

Działania samorządu województwa pomorskiego

W 2006 r. wprowadzono zmiany w przepisach, które umożliwiły samorządom województw przyznawanie, niezależnie od ich własności, dotacji na prace przy obiektach wpisanych do rejestru za-

bytków. Już w 2007 r. nasz samorząd podjął uchwałę Sejmiku Województwa Pomorskiego w tej sprawie, co przyczyniło się do wsparcia właścicieli zabytków w poprawie ich stanu. Dzięki temu udało się ocalić wiele cennych obiektów przed degradacją, a nasz samorząd rozszerzył zakres działań opiekuńczych wobec pomorskich zabytków.

Właściciele obiektów wpisanych do rejestru zabytków stają przed licznymi ograniczeniami zarówno w zakresie ich użytkowania, jak i ewentualnych przekształceń. Przede wszystkim muszą sprostać znacznie wyższym wymaganiom dotyczącym stosowania odpowiednich materiałów i technik budowlanych niż ma to miejsce w przypadku innych obiektów. Od wykonawców oczekuje się wysokich, często specjalistycznych kwalifikacji, a właściciele zobowiązani są do zapewnienia nadzoru konserwatorskiego nad realizacją prac. To wszystko generuje bardzo duże nakłady finansowe, znacznie wyższe niż w innych budynkach. Pomoc finansowa z budżetu województwa stanowi często znaczące wsparcie dla ratowania dziedzictwa przez ich właścicieli (możliwość uzyskania wsparcia do 50 proc. kosztów całkowitych inwestycji).

Wsparcie finansowe

Od 2007 r. z budżetu województwa pomorskiego przekazano 25 160 427,33 zł w formie dotacji na prace konserwator-

skie, restauratorskie i budowlane. W sumie złożono 756 wniosków o przyznanie dotacji, co pozwoliło beneficjentom na zrealizowanie 325 zadań związanych z ochroną zabytków. Liczba projektów inwestycyjnych, często o charakterze wieloletnim i wieloetapowym, świadczy o tym, jak istotne miejsce zajmują zabytki w życiu lokalnych społeczności. Mimo ograniczonych środków budżetowych, stan regionalnego dziedzictwa kulturowego systematycznie się poprawia.

Podsumowanie

Samorząd województwa podejmuje działania na rzecz ochrony i opieki nad zabytkami w ramach możliwości prawnych i finansowych. Dbałość o zabytki jest kluczowa, aby zachować je dla przyszłych pokoleń – od monumentalnych zamków krzyżackich aż po lokalne obiekty takie jak niewielkie domy podcieniowe na Żuławach. Jesteśmy regionem, który poprzez burzliwe dzieje stracił wiele cennych obiektów zabytkowych, dlatego tym bardziej musimy o nie dbać i zachować je dla potomnych,

Zachęcamy do zapoznania się z dokumentacją zdjęciową kilku inwestycji wspartych z budżetu województwa pomorskiego oraz statystykami związanymi z realizowanymi projektami.

Wybrane inwestycje w obiektach zabytkowych realizowane w ramach ochrony zabytków



1. Neobarokowy polichromowany strop z kościoła pw. św. Wawrzyńca Męczennika w Brzeziu po konserwacji i restauracji. Północna nawa boczna, 2024 r.



2. Konserwacja i restauracja polichromowanego stropu z kościoła pw. św. Elżbiety Węgierskiej w Lubieszewie – etap V, 2024 r.



3. i 4. Konserwacja i restauracja polichromowanego stropu: faseta wraz z sufitem i drewnianym gzymsem w kościele pw. św. Wojciecha w Bobowie, 2024 r.

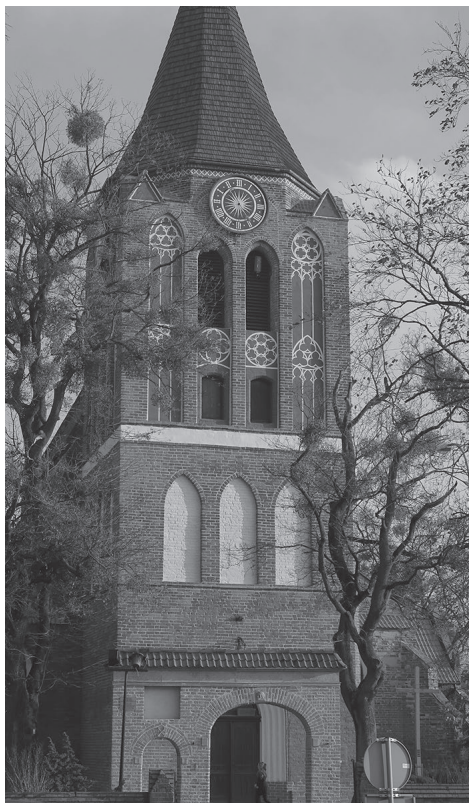




5. Wymiana pokrycia dachu cerkwi pw. św. Jerzego w Bytowie, 2022 r.



6. Zespół Dworu Miejskiego – remont dachu Baszty Schultza w Gdańsku, 2022 r.



7. Prace konserwatorskie i restauratorskie wieży kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Pruszczu Gdańskim, 2016 r.



8. Prace konserwatorskie i restauratorskie ołtarza bocznego oraz polichromii kościoła pw. Wszystkich Świętych w Wyszynie, 2022 r.

Renata Wierchołowska

Jak województwo pomorskie dba o zabytki? 25 lat samorządowej ochrony dziedzictwa kulturowego.



9. i 10. Odbudowa po pożarze zabytkowego budynku mieszkalnego w Jazowej, 2022 r.



11.i 12. Prace konserwatorskie i restauratorskie przy elewacji Bramy Mariackiej w Malborku 2023 i 2024 r.



13. i 14. Remont dachów z trzciny, okien, drzwi i schodów w budynku mieszkalnym i gospodarczym w zagrodzie skansenowskiej w Łączyńskiej Hucie, 2015 r.



15 i 16. Remont zabytkowej chałupy w Starkowie, 2015 r.



17. Rekonstrukcja hełmu wieży kościoła pw. św. Mikołaja w Żelichowie, 2024 r.

Renata Wierchołowska

Jak województwo pomorskie dba o zabytki? 25 lat samorządowej ochrony dziedzictwa kulturowego.

Wybrane inwestycje w obiektach zabytkowych Samorządu Województwa (opieka nad zabytkami - zadanie własne samorządu)

Nadbałtyckie Centrum Kultury – Centrum św. Jana

Rewaloryzacja i adaptacja Kościoła św. Jana w Gdańsku na Centrum św. Jana - (lata realizacji 2009-2019 całkowita wartość 28,62 zł, dofinansowanie UE 15,79 zł, w tym SWP 5,07 zł)





Teatr Wybrzeże – Stara Apteka

(lata realizacji 2015-2018 całkowita wartość ok. 28 mln zł, dofinansowania UE 11,5 mln zł, w tym SWP 13,2 mln zł)



Renata Wierchołowska

Jak województwo pomorskie dba o zabytki? 25 lat samorządowej ochrony dziedzictwa kulturowego.



Muzeum Archeologiczne w Gdańsku - Piwnica Romańska

(lata realizacji 2006-2014 całkowita wartość 5 mln zł, SWP 2 mln zł, pomoc finansowa Miasta Gdańska 2,3 mln zł)



Muzeum Archeologiczne w Gdańsku - Błękitny Baranek

(lata realizacji 2015-2019 całkowita wartość 7,2 mln zł, SWP 5,4 mln zł w tym pomoc finansowa Miasta Gdańska)



Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku - Spichlerz Biały

(lata realizacji 2016-2019 całkowita wartość ok. 20,8 mln zł, dofinansowania UE 9,8 mln zł, w tym SWP 7,2 mln zł)



Renata Wierchołowska

Jak województwo pomorskie dba o zabytki? 25 lat samorządowej ochrony dziedzictwa kulturowego.

Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku - Spichlerz Czerwony

(lata realizacji 2022-2025 całkowita wartość 13,8 mln zł, dofinansowanie Polski Ład 12,2 mln zł, w tym SWP 1,84 mln zł)



Muzeum Kultury Ludowej Pomorza w Swołowie - Rozbudowa filii Muzeum

(lata realizacji 2005 - 2019 całkowita wartość 14,5 mln zł, dofinansowanie UE 9,4 mln zł, w tym SWP 3,16 mln zł)



Renata Wierchołowska

Jak województwo pomorskie dba o zabytki? 25 lat samorządowej ochrony dziedzictwa kulturowego.

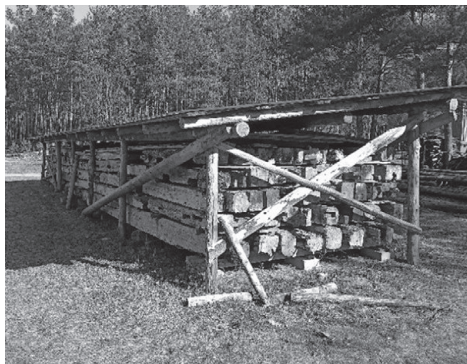
Muzeum Kaszubski Park Etnograficzny im. Teodory i Izydora Gulgowskich we Wdzydzach - Chałupa z Osieka (2014 rok, wartość zadania 172 535 zł)



Chałupa ze Zdrójna (2018 rok – środki SWP 342 000 zł)



Dwór z Dąbrówki (Lata 2024/25 środki SWP 1 800 000 zł)

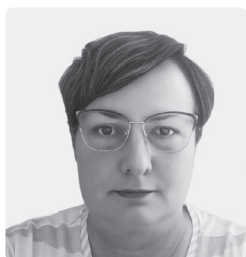


Pomorze w priorytetach polityki krajowej – nowe szanse i wyzwania



Bartosz Kozicki

Główny specjalista – Koordynator zespołu
w Departamencie Rozwoju Regionalnego i Przestrzennego
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego



Małgorzata Sobolew

Kierownik referatu
w Departamencie Rozwoju Regionalnego i Przestrzennego
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego



Adam Mikołajczyk

Dyrektor Departamentu
Rozwoju Regionalnego i Przestrzennego
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego

Ostatnia dekada przyniosła wiele wydarzeń, które negatywnie wpłynęły na poczucie bezpieczeństwa i stabilności oraz zakłóciły procesy rozwojowe nie tylko w Polsce i Unii Europejskiej, ale i na całym świecie. Pandemia

COVID-19, kryzys migracyjny, kryzys klimatyczny czy pełnoskalowa wojna w Ukrainie pokazały, że kluczowe jest budowanie odporności, zdolność do mobilizacji zasobów oraz zapewnienie elastyczności podejmowanych działań.

Odpowiedzią na te kryzysy są polityki rozwojowe realizowane na poziomie krajowym i regionalnym. Na poziomie rządowym kluczowa w tym aspekcie jest średniookresowa strategia rozwoju kraju. To dokument strategiczny, do którego odwoływać się będą wszystkie strategie i dokumenty wdrożeniowe na poziomie krajowym i regionalnym. Co w tym kontekście wynika dla Pomorza? Jak nasze pomorskie szanse i wyzwania rozwojowe będą postrzegane z perspektywy administracji rządowej?

Średniookresowa strategia rozwoju kraju – jakie są jej założenia

Średniookresowa strategia rozwoju kraju jest dokumentem przyjmowanym przez Radę Ministrów. Określa on podstawowe uwarunkowania, cele i kierunki rozwoju kraju w wymiarze społecznym, gospodarczym i przestrzennym na okres 10-15 lat oraz szczegółowe działania na okres czterech lat.

Obecnie na poziomie rządowym prowadzone są prace nad opracowaniem projektu średniookresowej strategii rozwoju kraju, który zastąpi Strategię na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju przyjętą przez Radę Ministrów w 2017 r.

Strategiczne cele rozwoju Polski w horyzoncie 2035 r. zdefiniowane w przy-

gotowanej w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej średniookresowej strategii rozwoju kraju obejmują¹:

- 1) łagodzenie zmian demograficznych i adaptacja do nich (w tym polityka rodzinna, mieszkaniowa, rynek pracy, polityka migracyjna, polityka zdrowotna i jakość życia),
 - 2) tworzenie warunków dla konkurencyjnej i sprawiedliwej gospodarki respektującej środowisko naturalne i klimat (w tym kompetencje, nowe technologie, cyfryzacja, rozwój przedsiębiorstw, transformacja energetyczna, ochrona środowiska, adaptacja do zmian klimatu, infrastruktura, transport i mobilność),
 - 3) wzmocnienie bezpieczeństwa, odporności i sprawności państwa (w tym pozycja międzynarodowa, obronność, cyberbezpieczeństwo, bezpieczeństwo żywnościowe, odporność na kryzysy, skuteczne zarządzanie).
- oraz cel horyzontalny, jakim jest policentryczny (wieloośrodkowy) rozwój kraju.

Jednym z założeń prac nad strategią jest zapobieganie zdiagnozowanym negatywnym procesom, poprzez aktywną interwencję, uprzedzającą wystąpienie niekorzystnych trendów. Właściwe określenie problemów według granic gmin oraz ich grupowanie w obszarach powiązań funkcjonalnych, powinno umożliwić opracowanie skutecznych

¹ Źródło: <https://www.gov.pl/web/fundusze-regiony/najwazniejsze-cele-rozwoju-polski-do-2035-r--spotkanie-komitetu-koordynacyjnego-polityki-rozwoju>

ram polityki rozwoju opartej o zapisy średniookresowej strategii rozwoju kraju. Szczególny nacisk położony jest na współpracę międzyregionalną, zwłaszcza na styku granic administracyjnych województw, oraz na współpracę regionów ze stroną rządową.

W tym kontekście zdefiniowane zostaną obszary strategicznej interwencji, do których skierowane będą działania różnych polityk krajowych. Są to obszary o szczególnych uwarunkowaniach społecznych, gospodarczych i przestrzennych, które wymagają ukierunkowanej interwencji, integrującej działania z różnych dziedzin i różnych źródeł finansowania. Wskazanie obszarów strategicznej interwencji w średniookresowej strategii rozwoju kraju pociąga za sobą konieczność ich uwzględnienia w różnych dokumentach strategicznych oraz rozwiązaniach wdrożeniowych, takich jak krajowe strategie rozwoju, strategie rozwoju województw i odpowiednie instrumenty ich realizacji.

Nowy hub energetyczny

W perspektywie 2035 r. dla województwa pomorskiego pierwszym, kluczowym obszarem interwencji są obszary związane z transformacją energetyczną, w tym tzw. obszary nadmiaru mocy. Obszary transformacji energetycznej są efektem odejścia od energetyki wykorzystującej paliwa kopalne i przeorientowania na duże instalacje odna-

wialnych źródeł energii, w tym morskie farmy wiatrowe, energetykę jądrową oraz magazyny energii. Transformacja energetyczna dotyczy tradycyjnych regionów węglowych i przemysłowych. Ma też rewers w postaci regionów, w których w wyniku nowych inwestycji, zmieniających charakter i funkcje w ich przestrzeni, wystąpi zjawisko nadmiaru mocy, które powinno być połączone z rozwijaniem takiego przemysłu, który będzie mógł skonsumować nadmiarowe moce energetyczne. Powstająca elektrownia jądrowa Lubiatowo-Kopalino (gmina Choczewo) oraz morskie elektrownie wiatrowe, w tym punkty ich przyłączenia do Krajowej Sieci Elektroenergetycznej istotnie wpłyną na rozwój, wykorzystanie i przekształcenie przestrzeni w naszym regionie i docelowo w całym kraju. W następstwie tych inwestycji województwo pomorskie (jak również zachodniopomorskie) będą regionami nadmiaru mocy, co predestynuje je do rozwijania nowego przemysłu, zapewniającego odbiór energii z nowych, głównie odnawialnych źródeł. Dla pomorskiego otworzy się szansa przekierowania punktu ciężkości krajowej polityki inwestycyjnej i przemysłowej na korzyść Polski północnej. A co najmniej jej zrównoważenia względem regionów z tradycyjnie rozwiniętym energochłonnym przemysłem. Ale to nie wszystko. Pojawi się konieczność przemodelowania dotychczasowych priorytetów rozwojowych ukierunkowanych m.in. na turystykę,

rolnictwo i zasoby przyrodnicze. Powstaną także nowe potrzeby dotyczące rynku pracy, edukacji, infrastruktury lokalnej. Konieczne będzie pokrycie współwystępujących kosztów prowadzonych inwestycji, w tym np. odtworzenie nawierzchni dróg czy wyłączenie terenów z dotychczasowej eksploatacji. Zmieni się profil działalności gospodarczej w obszarze oddziaływania inwestycji w kierunku wieloaspektowej obsługi inwestycji energetycznych.

Polityka rozwojowa i inwestycyjna w obszarze transformacji energetycznej, prowadzona w oparciu o średniookresową strategię rozwoju kraju, powinna skutkować koordynacją planów inwestycyjnych spółek energetycznych. Zjawisko nadmiaru mocy determinować powinno procesy przyciągania i lokowania w regionie nowych inwestycji przez podmioty takie jak Polska Agencja Inwestycji i Handlu oraz rozwoju terenów inwestycyjnych i infrastruktury portowej (w tym obsługa offshore, LNG). Pod kątem optymalizacji zasobów istotne jest skoordynowanie inwestycji w energetykę z inwestycjami energochłonnymi, a także wykorzystaniem energii cieplnej powstającej w procesach wytwarzania energii elektrycznej. Ten nowy przemysł będzie łączył w sobie takie parametry jak: innowacyjność, poszanowanie środowiska naturalnego oraz znaczącą konsumpcję zielonej energii (głównie z morskich siłowni wiatrowych, ale w przyszłości także z siłowni jądrowych).

Transformacja energetyczna wieloaspektowo obejmuje obszar województwa pomorskiego i zachodniopomorskiego. Dlatego model interwencji powinien mieć charakter skoordynowany, składający się z ogólnej ramy obejmującej obszar tych województw i jednocześnie skoncentrowany, poprzez wyznaczenie kilku stref przyspieszonego rozwoju oraz intensyfikacji energochłonnych inwestycji przemysłowych.

Coraz poważniejsze wyzwanie demograficzne

Drugim strategicznym obszarem interwencji istotnym z punktu widzenia polityki rozwoju województwa pomorskiego są obszary aktywnej polityki demograficznej. Na tych obszarach współwystępują wyzwania związane ze starzeniem się społeczeństwa, wpływem mieszkańców, brakiem zastępowalności pokoleń, deficytami na rynku pracy, koniecznością dostosowania usług publicznych do sytuacji demograficznej. Z uwagi na ich dynamikę procesy depopulacyjne wymagają aktywnego zarządzania zmianą demograficzną. Interwencja polityk krajowych powinna uwzględniać z jednej strony szereg działań adaptacyjnych m.in. w zakresie usług społecznych, zdrowotnych, edukacyjnych, a z drugiej - działań aktywnych mających na celu niwelowanie negatywnych skutków depopulacji i zwiększające atrakcyjność obszarów doświadczających tych negatywnych

zjawisk dla nowych mieszkańców (np. polityka mieszkaniowa, zrównoważona polityka migracyjna, rynek pracy, przyciąganie inwestycji, edukacja).

Rozwój policentryczny szansą dla mniejszych miast

Trzecim strategicznym obszarem interwencji, który będzie miał istotne znaczenie dla rozwoju Pomorza jest wsparcie policentrycznego rozwoju kraju. Rozwój ośrodków miejskich, w tym metropolitalnych, stanowi wymiar terytorialny polityki regionalnej. Inwestycje terytorialne w przestrzeni województw kierowane są do miejskich obszarów funkcjonalnych i stanowią element zintegrowanego programowania regionalnego. Istotna w tym obszarze jest właściwa klasyfikacja miast, z uwzględnieniem dotychczasowych doświadczeń delimitacji np. miejskich obszarów funkcjonalnych i prowadzonej wobec nich interwencji np. w ramach programów polityki spójności UE w perspektywie 2014-2020 i 2021-2027 zarówno na poziomie krajowym, jak i regionalnym. Wiele problemów jest wspólnych dla większości miast i ich obszarów funkcjonalnych (w tym transport zbiorowy, dostęp do usług, jakość przestrzeni publicznych). Kluczową zasadą powinno być oparcie interwencji na myśleniu w kategoriach obszarów funkcjonalnych, przełamując dotychczasowe podejście miasto-wieś oraz ograniczanie interwencji wyłącznie

w granicach administracyjnych (gmina-powiat-województwo).

Jednak najważniejsze znaczenie będzie miał system realizacji średniookresowej strategii rozwoju kraju, w tym w ramach obszarów strategicznej interwencji. Zgodnie z postulatami województwa pomorskiego oraz innych regionów, system ten powinien być oparty na koordynacyjnej i pośredniczącej roli samorządu województwa, a zatem realizowany co najmniej w trójkącie: rząd – region – miasta/obszary funkcjonalne, a nie bezpośrednio przez rząd z pominięciem samorządowych województw.

Jaka rola samorządów województw?

Samorządy województw, zgodnie z zasadą subsydiarności, powinny pozostać kluczowym partnerem dla strony rządowej w realizacji krajowej polityki rozwoju w ramach średniookresowej strategii rozwoju kraju, w tym obszarów strategicznej interwencji. To właśnie samorząd województwa koordynuje politykę rozwoju w regionie, a współpraca ze stroną rządową w realizacji instrumentów realizacji średniookresowej strategii rozwoju kraju uruchamianych ze źródeł krajowych jest jej kluczowym przejawem. System realizacji strategii powinien uwzględniać rolę samorządów województw oraz samorządów lokalnych, np. w ramach trójstronnych porozumień (strona rządowa – samorząd województwa – samorządy lokalne).

W systemie realizacji znacząco powinna zostać wzmocniona również koordynacyjna rola ministra funduszy i polityki regionalnej.

Pozwoli to zapewnić realną terytorializację polityk sektorowych prowadzonych przez ministerstwa, a co za tym idzie, również terytorializację krajowych mechanizmów wsparcia.

W tym kontekście, konieczne jest również opracowanie nowej krajowej strategii rozwoju regionalnego. Dla jej realizacji konieczne będzie z kolei przygotowanie nowej formuły instrumentów terytorialnych, adresujących efektywnie problemy i wykorzystujące skuteczniej potencjały w układach subregionalnych, koncentrując się jednocześnie na wsparciu realizacji celów rozwoju terytoriów wyznaczonych na poziomie krajowym i regionalnym w ramach tzw. obszarów strategicznej interwencji.

Co więcej, dla wsparcia realizacji celów krajowej strategii rozwoju regionalnego, należy utworzyć ogólnokrajowy fundusz rozwoju regionalnego, inwestujący w transformację terytorialną w różnych układach terytorialnych, w tym w obszarach strategicznej interwencji.

Fundusz byłby programowany i wdrażany w oparciu o mechanizm zarządzania współdzielonego przez stronę rządową i samorządy województw. Fundusz składałby się ze środków krajowych, pozyskanych w wyniku konsolidacji różnych obecnych programów adresowanych do samorządów.

Przed nami konsultacje społeczne

Zgodnie z zapowiedziami Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej konsultacje społeczne projektu średniookresowej strategii rozwoju kraju rozpoczyna się w drugiej połowie czerwca 2025 r. W proces ten konieczne jest zaangażowanie szerokiego grona pomorskich interesariuszy, w tym przedstawicieli samorządów terytorialnych, środowiska naukowego, biznesowego, partnerów społecznych oraz organizacji społeczeństwa obywatelskiego. Od tego, w jaki sposób zostaną sformułowane (i wysłuchane) nasze postulaty, może zależeć kierunek rozwoju Pomorza w najbliższej dekadzie.

Przyjęcie strategii przez Radę Ministrów planowane jest do końca 2025 r

Ochrona ludności i obrona cywilna



Ryszard Storzzyk

Główny specjalista ds. obronności

Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego

„Od pierwszego stycznia br. obowiązuje ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej. Chcemy, aby była fundamentem naszego systemu bezpieczeństwa. Dzisiaj nie możemy być obojętni wobec trudnej i skomplikowanej sytuacji geopolitycznej w Europie i na świecie. Dlatego też przygotowaliśmy i przyjęliśmy niezbędne rozwiązania, które konsekwentnie wdrażamy. Aktualnie do ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej wydawane są kolejne rozporządzenia wykonawcze, bo jako kraj musimy być przygotowani na różne warianty możliwych wydarzeń. Będziemy konsekwentnie i zdecydowanie dążyć do tego, by te przepisy były stosowane, bo bezpieczeństwo Polek i Polaków to wartość bezcenna”.

Tymi słowami minister spraw wewnętrznych i administracji, koordynator służb specjalnych Tomasz Sie-

moniak rozpoczął Kongres Obrony Cywilnej – KOC 2025, który odbył się 13 marca 2025 r. w Warszawie. Wydarzenie to stanowiło ważną platformę do dyskusji na temat wyzwań i kierunków rozwoju systemu ochrony ludności w Polsce. Jak zapewnił minister, wraz z przyjęciem ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej zakończyły się „czasy działań pozorowanych” w tym obszarze.

Regulacja wprowadza w naszym kraju nowoczesny system ochrony ludności, który z chwilą wprowadzenia stanu wojennego i w czasie wojny stanie się systemem obrony cywilnej. Według założeń na realizację nowych rozwiązań Polska będzie przeznaczać rocznie nie mniej niż 0,3 proc. PKB, czyli około 10 mld zł. W tym roku na realizację założeń ustawy zostanie przeznaczonych dodatkowo ponad 5 mld zł,

czyli 0,15 proc. PKB, pochodzących z budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej na finansowanie zadań o charakterze obronnym. O tym, w jaki sposób te pieniądze zostaną wydane, zdecyduje Program Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej, który jest właśnie tworzony, a w najbliższym czasie zostanie wprowadzony w życie.

Ustawa wyznacza kluczowe obszary, w których te środki mogą być wydatkowane. Chodzi m.in. o odtworzenie i docelowy rozwój systemu budowli ochronnych, rozwój systemów wykrywania zagrożeń oraz ostrzegania i alarmowania ludności, a także szeroko rozumianą edukację i szkolenia mające na celu podnoszenie gotowości i odporności społeczeństwa na współczesne zagrożenia. Program ochrony ludności, co do zasady, będzie programem czteroletnim, podlegającym aktualizacji po dwóch latach realizacji. Pierwszy program, ze względu na ograniczony czas na jego przygotowanie, zgodnie z przepisami przejściowymi, będzie programem dwuletnim.

Gdzie i jak można schronić?

Ogłoszone 26 lutego br. rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji w sprawie kryteriów uznawania obiektów budowlanych albo ich części za budowle ochronne jest jednym z 18 rozporządzeń do ustawy o ochronie ludności, nad którymi obecnie pracuje resort. Rozporządzenie to

ma pomóc w uruchomieniu procesu inwentaryzacji istniejących budowli ochronnych, który przeprowadzą wspólnie strażacy z Państwowej Straży Pożarnej oraz inspektorzy nadzoru budowlanego. Obiekty zbiorowej ochrony są jednym z elementów budowania systemu „społecznej odporności i gotowości na zdarzenia kryzysowe”.

Gdy zainstalujemy na nasz telefon aplikację Schrony, przygotowaną przez PSP po inwentaryzacji schronów w 2022 r., po wpisaniu adresu zobaczymy mnóstwo pinezek z oznaczonymi miejscami schronienia. Jednak gdy przyjrzymy się mapie, to okazuje się, że większość z nich pokazuje na garaż podziemny z rolowaną bramą wjazdową i okienkami świetlikami lub piwnicę w jednym ze starszych bloków. Zarówno to miejsce, jak i znakomita większość oznaczonych na mapie, to nie schrony, a miejsca opisane jako miejsce doraźnego schronienia. Kategoria ta wprowadziła wiele zamieszania. Jest to bowiem kategoria budowli ochronnych wcześniej nieistniejąca. Nie ma jej w żadnych dokumentach normatywnych, ani z okresu PRL, ani z okresu wolnej Polski. Zdaniem wielu specjalistów, tak naprawdę jest to kategoria wprowadzona po to, by „uspokoić atmosferę”. Użytkownicy aplikacji widząc pinezkę, nie doczytają, że to nie jest bezpieczne schronienie na wypadek wojny.

Miejsce doraźnego schronienia na mapie jest mnóstwo. Natomiast, nawet

mieszkając blisko centrum miasta, nie znajdziemy, czasami w promieniu kilku kilometrów od swojego adresu, żadnego schronu.

To co należy zrobić w takiej sytuacji? Schodzić do garażu ze świetlikami? Czy schronić się w łazience albo w korytarzu, gdzie nie ma okien? To zależy od zagrożenia. Można np. wydzieleć część garażu, która nie ma okien, choćby workami z piaskiem. Starać się wybrać miejsce przylegające do ściany zewnętrznej, przygotować sobie narzędzia, gdyby zablokowało się wejście, by przekuć się przez ścianę na zewnątrz. Biorąc pod uwagę powyższe problemy szacuje się, że około 60-70 proc. wszystkich środków zaplanowanych w pierwszym okresie na realizację nowych rozwiązań zostanie wydanych na budowę ochronne: ich inwentaryzację, przygotowanie dokumentacji technicznej, remonty i modernizację istniejących budowli nadających się do wypełniania funkcji ochronnych dla ludności na podstawie kryteriów przyjętej ustawy, bądź na tworzenie miejsc doraźnego schronienia.

Gdzie znaleźć potrzebne informacje?

Nowa ustawa reguluje również system szkoleń i ćwiczeń m.in. dla władz lokalnych i mieszkańców. W tym kontekście główną rolę odegra Akademia Pożarnicza, która od początku lutego br. prowadzi już stosowne szkolenia.

Niezwyczajnie ważną zapowiedzią jest to, że MSWiA, MON i Rządowe Centrum Bezpieczeństwa pracują nad poradnikiem kryzysowym dla mieszkańców, w którym znajdą się informacje, jak zachować się w sytuacjach różnych zagrożeń – zarówno w czasie pokoju, jak i wojny. Autorzy publikacji przeanalizowali wcześniej podobne broszury wydane w 23 krajach, w tym w Szwecji i Norwegii. Poradnik ma być gotowy w najbliższych miesiącach, a w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej, jego drukowana wersja zostanie dostarczona do każdego gospodarstwa domowego w Polsce. Według zgodnych opinii jednym z największych sukcesów przyjętej ustawy jest połączenie, do tej pory traktowanych odrębnie, systemów ochrony ludności i obrony cywilnej (OLiOC). Te systemy zostały połączone w jeden wspólny organizm, budując cały system nie wokół organów, czy podmiotów ochrony ludności, a wokół bezpieczeństwa obywatela. Przesłanie ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej jest proste: wszyscy jesteśmy współodpowiedzialni za nasze bezpieczeństwo i wszyscy jesteśmy zaproszeni do jego współtworzenia.

Czy obrona cywilna jest fikcją?

Mimo ujęcia w ustawie z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej w dziale IV obrony cywilnej, w Pol-

sce była ona fikcją od kilkudziesięciu lat. Zapóźnienia w tym obszarze nie da się odrobić w ciągu kilku lub kilkunastu miesięcy. Wraz z wejściem w życie nowej ustawy z dnia 11 marca 2022 r. o obronie Ojczyzny, a więc tuż po tym, gdy w Ukrainie wybuchła wojna na pełną skalę, w Polsce zlikwidowano obronę cywilną. To tak, jakby widząc, że przy naszej granicy koncentrują się obce wojska, rozwiązać siły zbrojne. Co by się działo w naszym kraju, w sytuacji zagrożenia czy pełnoskalowego kryzysu? Nie mamy systemu ratowniczego, przygotowanego do zdarzeń na taką skalę. Nie mamy gdzie schronić ludzi przed uderzeniami z powietrza czy opadem promieniotwórczym. A najgorsze jest to, że obywatele nie znają podstawowych zasad postępowania, przetrwania w takich sytuacjach – nie znają podstawowych sygnałów alarmowych. Bardzo często rozmawiając o zagrożeniu, jakim jest wybuch wojny i rozważając różne scenariusze, słyszymy stwierdzenie: „pakuję dzieci do auta i ruszam najszybszą trasą do najbliższego przejścia granicznego”. W rozważanej sytuacji jest to, niestety, najgorsze rozwiązanie. Granice będą zamknięte, bo ich zamknięcie naszym sąsiadom zajmie pięć minut. Wystarczy, że ustawią w poprzek przejścia granicznego kilka radiowozów, policję i straż graniczną z długą bronią. Jeśli zajdzie taka potrzeba, to nikt nie będzie się przejmował układem z Schengen, bo

nawet jeśli będzie jeszcze obowiązywało, gdy nad tłumem zaczną strzelać czescy czy niemieccy strażnicy, to nikt nie przejdzie i nikt ich nie przekona, żeby go przepuścili. Ponadto, będziemy mieli ograniczony zapas paliwa. Kiedy rozpocznie się wojna, nie uda się go nigdzie kupić, bo wszystko zostanie zarekwirowane na potrzeby wojska i służb ratunkowych. Nie uda nam się przejechać żadną autostradą, bo autostrady i drogi szybkiego ruchu będą zamknięte, ponieważ będą poruszać się po nich tylko i wyłącznie transporty wojskowe i służby ratunkowe.

W obliczu rosnących wyzwań związanych z zagrożeniami naturalnymi, technologicznymi oraz zagrożeniami wynikającymi z działalności człowieka, w tym zagrożeniami hybrydowymi, społeczeństwo potrzebuje spójnych i efektywnych strategii ochrony ludności.

W czasach PRL głównym przeznaczeniem jednostek obrony cywilnej było np. odgruzowywanie miast. Na początku lat 90. wydano określone normatywy, w których wskazano, jakim sprzętem, w jakim czasie jednostka obrony cywilnej jest w stanie odgruzować kilometr ulicy. Dziś mamy lepszy sprzęt, więc te normatywy mogłyby wzrosnąć, natomiast zaznajomienie się z nimi daje pojęcie, jaki zakres zaangażowania sił i środków będzie potrzebny do realizacji takich zadań, gdyby doszło do użycia np. taktycznej broni jądrowej. Zresztą, nawet gdyby

przeciwnik użył broni konwencjonalnej, to potrzebne byłyby ilości sprzętu i ludzi, którymi dziś nie dysponujemy. Ponadto, nie może być powielany system, który istniał jeszcze do niedawna, w którym obrona cywilna spoczywała na Państwowej Straży Pożarnej (zgodnie z przepisami obowiązującymi do 2022 r. Szefem Obrony Cywilnej Kraju był Komendant Główny PSP).

Samorządy w systemie ochrony ludności

Obrony cywilnej nie można też w całości zrzucić na barki samorządów. Dla 99,9 proc. samorządowców w Polsce jakikolwiek kryzys większy niż podtopienie czy pożar kilku mieszkań na ich terenie to abstrakcja. W większości przypadków nie są one w stanie ogarnąć skali zagrożeń. Skalę trudności potęguje fakt, że przygotowania należy podzielić na dwa elementy (bloki tematyczne), na co również wskazuje ustawa. Jednym z nich jest ochrona ludności, która ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa ludności przez ochronę życia i zdrowia ludzi, mienia, w tym zwierząt, infrastruktury niezbędnej do zaspokojenia potrzeb bytowych, dóbr kultury i środowiska w sytuacji zagrożenia, podmiotów wykonujących te zadania oraz zasobów ochrony ludności. Drugi to obrona cywilna, czyli realizacja zadań mających na celu ochronę ludności cywilnej przed zagrożeniami wynikającymi

z działań zbrojnych i ich następstw. Biorąc jednak pod uwagę doświadczenia innych krajów, w szczególności skandynawskich, takich jak Szwecja czy Finlandia, to właśnie na poziomie samorządów realizowane są podstawowe zadania OLiOC. Dlatego ustawa wymienia wójta, burmistrza, prezydenta miasta, starostę i wojewodę jako terytorialne organy ochrony ludności. Określa też podstawowe cele, jakie muszą one osiągnąć, aby móc skutecznie walczyć ze skutkami sytuacji kryzysowej, dając im jednocześnie narzędzia w postaci aktów wykonawczych, a przede wszystkim środków finansowych (opisanych wcześniej w tym artykule). Ustawowe regulacje wskazują, że terytorialne organy muszą w szczególności:

- 1) utworzyć i utrzymywać zasoby ochrony ludności, w tym rozwijać krajowy system ratowniczo-gaśniczy, ochotniczych straży pożarnych i podmiotów ochrony ludności;
- 2) dokonać zakupów i modernizacji sprzętu, w tym sprzętu teleinformatycznego;
- 3) zbudować i utrzymać bazy magazynowe;
- 4) zbudować, zmodernizować oraz wyremontować infrastrukturę związaną z ochroną ludności i obroną cywilną, w tym budowle ochronne;
- 5) szkolić i edukować, zarówno osoby bezpośrednio realizujące zadania OLiOC, jak i mieszkańców z danego terenu.

Jakie są zadania marszałka województwa?

W systemie ochrony ludności i obrony cywilnej marszałek województwa został przydzielony do pozostałych organów ochrony ludności, a swoje zadania realizować będzie w zakresie swojej właściwości, bądź zostaną mu one powierzone (zlecone) przez wojewodę na podstawie wyznaczenia, decyzji lub porozumienia. W ramach tej właściwości ustawa precyzuje trzynastę zadań:

1. Nadzorowanie, w ramach posiadanych kompetencji, oraz koordynowanie realizacji zadań przez podmioty ochrony ludności i obrony cywilnej.

Organem wiodącym w zakresie realizacji tych zadań jest wójt (burmistrz, prezydent miasta), starosta, wojewoda, minister właściwy ds. wewnętrznych i to na nich spoczywać będzie główny ciężar ich realizacji. Przy czym minister właściwy ds. wewnętrznych odpowiada za realizację polityki państwa w zakresie OLiOC oraz koordynuje realizację zadań przez organy ochrony ludności, a wójt (burmistrz, prezydent miasta), starosta oraz wojewoda odpowiadają za realizację zadań odpowiednio na obszarze gminy, powiatu i województwa.

Marszałek województwa oraz minister kierujący działem administracji rządowej, któremu podlegają lub przez którego są nadzorowane pod-

mioty ochrony ludności oraz organy obsługiwane przez te podmioty, wymienieni są jako pozostałe organy ochrony ludności odpowiadające za realizację zadań w zakresie swojej właściwości.

Oznacza to, że marszałek województwa realizować będzie zadania, które zostaną mu powierzone (zlecone) przez wojewodę w ramach województwa na podstawie wyznaczenia, decyzji lub porozumienia.

2. Udzielanie pomocy, w tym finansowej, powiatom wchodzącym w skład województwa w realizacji zadań.

Marszałek województwa udziela powiatom wchodzącym w skład województwa pomocy w realizacji zadań, jeżeli zasoby i możliwości działania powiatu uległy wyczerpaniu bądź są niewystarczające do ich realizacji. Udzielenie pomocy odbywa się na wniosek zainteresowanego powiatu, ale ustawa nie precyzuje, w jakich sytuacjach starosta może wystąpić z wnioskiem: czy w fazie przygotowania, czy w fazie realizacji takiego zadania.

3. Zawieranie ze starostą porozumienia lub umowy o współdziałaniu w zakresie realizacji zadań.

Marszałek województwa i starosta zawierają porozumienia lub umowy o współdziałaniu w zakresie realizacji zadań, określając formę i zakres możliwej do udzielenia pomocy. O formie i zakresie udzielonej pomocy marsza-

łek województwa i starosta, informują właściwego wojewodę. Podobnie jak w przypadku poprzedniego zadania, ustawa nie precyzuje, w jakim czasie zawierane są porozumienia: czy w fazie przygotowania, czy w fazie realizacji zadania.

4. Ocena wykonywania zadań przez podmioty ochrony ludności, z którymi zawarł porozumienie lub wobec których wydał decyzję o uznaniu za podmiot ochrony ludności.

Marszałek województwa dokonuje oceny wykonywania zadań przez podmioty ochrony ludności podległe mu i nadzorowane. Oceny dokonuje się na podstawie art. 62., który mówi, że organy ochrony ludności kontrolują wykonywanie zadań przez podmioty ochrony ludności, z którymi zawarły porozumienie lub wobec których wydały decyzję. W art. 63. i 64. ustawa reguluje kwestie zakresu przeprowadzanych kontroli oraz czynności kontrolnych przeprowadzanych przez upoważnione osoby.

5. Planowanie oraz organizowanie szkoleń, ćwiczeń i innych form edukacji z zakresu OLiOC oraz wspieranie programów edukacyjnych mających na celu przygotowanie do reagowania na potencjalne zagrożenia i wzmacnianie społecznej odporności.

W celu podnoszenia kwalifikacji w urzędach obsługujących organy ochrony ludności oraz w innych urzędach, jednostkach organizacyjnych

jednostek samorządu terytorialnego i organach jednostek pomocniczych gminy organizuje się szkolenia kadry z zakresu OLiOC. Ustawa reguluje częstotliwość i zakres takich szkoleń, podział na grupy szkoleniowe oraz określa rozporządzeniem, programy szkoleń oraz wymagania dla podmiotów je prowadzących.

W art. 52. ustawa mówi, że marszałek województwa jako organ ochrony ludności może również prowadzić szkolenia z zakresu OLiOC dla podmiotów ochrony ludności, zrzeszeń i przedsiębiorców oraz ludności, spełniając wymagania określone we wspomnianym wcześniej rozporządzeniu.

Ustawa nie pozostawia jednak dobrowoli w kwestii organizacji ćwiczeń, nakazując ich przeprowadzanie nie rzadziej niż raz na rok. Takie ćwiczenia przeprowadza się na podstawie odpowiednich planów, w celu weryfikacji gotowości i zwiększenia skuteczności wykonywania zadań oraz utrwalania wiedzy i umiejętności.

6. Tworzenie i utrzymywanie zasobów ochrony ludności.

Terytorialne organy ochrony ludności tworzą i utrzymują zasoby ochrony ludności niezbędne do udzielania pomocy doraźnej i pomocy humanitarnej, obejmujące w szczególności zapasy wody i środki do jej magazynowania, transportu i uzdatniania, zapasowe źródła energii i paliwa, odzież, zapasy żywności, środki sanitarne i higieniczne, produkty lecz-

nicze i wyroby medyczne oraz stacjonarne i mobilne tymczasowe miejsca pobytu.

W przypadku wskazania wojewódzkiej samorządowej jednostki organizacyjnej lub podmiotu leczniczego jako podmiotu ochrony ludności, zobowiązane są one do utrzymywania zasobów niezbędnych do wykonania nałożonych na nie zadań. Tworzenie i utrzymywanie przez marszałka województwa zasobów ochrony ludności, w przypadku zagrożeń przekraczających obszar województwa, jest wykonywane jako zadanie zlecone z zakresu administracji rządowej.

7. Wydawanie podmiotom OLiOC zaleceń odnośnie do rodzajów i ilości zasobów ochrony ludności utrzymywanych przez te podmioty.

W celu koordynacji realizacji zadań organy ochrony ludności mogą wydawać stosowne zalecenia. Marszałek województwa wydaje zalecenia jednostkom organizacyjnym, które wyznaczył na podmioty OLiOC, zawierając w nich szczegóły dotyczące rodzajów i ilości zasobów oraz sposobu ich utrzymywania z uwzględnieniem rodzajów zagrożeń w poszczególnych obszarach województwa.

8. Ewidencjonowanie podmiotów i zasobów ochrony ludności.

Ustawa wprowadza konieczność ewidencjonowania tego rodzaju zasobów, tworząc zarazem Centralną Ewidencję Zasobów prowadzoną przez ministra właściwego ds. wewnętrz-

nych oraz Wojewódzkie Ewidencje Zasobów prowadzone przez wojewodów. Dane do Centralnej Ewidencji Zasobów wprowadzają i aktualizują organy ochrony ludności w odniesieniu do podmiotów podległych i nadzorowanych oraz podmiotów ochrony ludności, które wyznaczyły, z którymi zawarły porozumienie albo wobec których wydały decyzję o uznaniu za taki podmiot.

Zgodnie z tym zapisem marszałek województwa nie prowadzi Wojewódzkiej Ewidencji Zasobów, zobowiązany jest jednak podawać dane do ewidencji i je aktualizować.

9. Koordynowanie udostępniania podległej infrastruktury na rzecz ochrony ludności i obrony cywilnej.

Marszałek województwa koordynuje realizację zadań przez podmioty ochrony ludności podległe mu i nadzorowane przez niego na obszarze województwa. Zalecenia dotyczące koordynacji realizacji takich zadań marszałek województwa otrzymuje od wojewody.

10. Wyznaczanie, zawieranie porozumień i wydawanie decyzji o uznaniu za podmiot ochrony ludności.

Marszałek województwa może wyznaczyć jako podmioty ochrony ludności podległe mu jednostki organizacyjne i spółki prawa handlowego z większościowym udziałem jednostek sektora finansów publicznych, w których posiada udziały. Wyznaczając jednostkę organizacyjną albo spółkę, jako

podmiot ochrony ludności, określa w szczególności zakres jego zadań i sposób współpracy. Ponadto, marszałek województwa zawiera porozumienia albo wydaje decyzje o uznaniu za podmiot ochrony ludności w odniesieniu do podmiotów istotnych dla realizacji zadań OLiOC w zakresie właściwości samorządu województwa.

11. Zapewnienie funkcjonowania urzędu marszałkowskiego w czasie wojny.

Marszałek województwa w czasie stanu wojennego i w czasie wojny zapewnia funkcjonowanie urzędu, wdrażając przygotowane wcześniej dokumenty oraz organizując pracę urzędu zgodnie z „Planem Operacyjnego Funkcjonowania w warunkach zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa i w czasie wojny”.

12. Wnioskowanie do wojewody o nadanie przydziałów mobilizacyjnych obrony cywilnej.

Wojewoda właściwy ze względu na siedzibę podmiotu ochrony ludności, z własnej inicjatywy lub na wniosek wójta (burmistrza, prezydenta miasta), starosty albo marszałka województwa, po uzgodnieniu z właściwym miejscowo szefem wojskowego centrum rekrutacji nadaje przydział mobilizacyjny do obrony cywilnej.

Przydział mobilizacyjny obrony cywilnej można nadać osobie:

1) zatrudnionej w urzędzie marszałkowskim, który pełni funk-

cję organu ochrony ludności lub obrony cywilnej,

2) zatrudnionej w jednostce organizacyjnej, którą marszałek województwa wyznaczył na podmiot ochrony ludności albo podmiot obrony cywilnej,

3) prowadzącej działalność gospodarczą w podmiocie ochrony ludności albo podmiocie obrony cywilnej,

4) zrzeszonej w podmiocie ochrony ludności albo podmiocie obrony cywilnej,

5) będącej członkiem podmiotu ochrony ludności albo podmiotu obrony cywilnej – zdolnej do realizacji zadań w obronie cywilnej.

13. Sporządzanie co dwa lata informacji o stanie przygotowań samorządu województwa do realizacji zadań OLiOC oraz przedstawianie jej sejmikowi województwa.

Co dwa lata sporządzana będzie informacja o stanie przygotowań samorządu województwa do realizacji takich zadań.

Powyższą informację przekazuje się sejmikowi województwa, którego rolą jest uchwalanie w budżecie województwa, na wniosek marszałka działającego w imieniu zarządu województwa, środków finansowych przewidzianych do realizacji zadań własnych w zakresie OLiOC.

Pytania, na które warto znać odpowiedzi:

Czy jako obywatele powinniśmy zdać się całkowicie na organa władzy, samorząd i inne instytucje, które będą funkcjonować w systemie ochrony ludności i obrony cywilnej? Co możemy zrobić sami? Jak się przygotować?

W artykule była mowa o tym, że wyjazd po wybuchu wojny jest nieporozumieniem, ale jeśli mamy taką możliwość, powinniśmy z obszarów zagrożonych wyjechać wcześniej. Jedynym problemem jest podjęcie decyzji radykalnych, w sytuacji kiedy widać, że coś się dzieje, mamy znajomych czy rodzinę na drugim końcu Polski, zbieramy się i jedziemy.

Co się musi wydarzyć, żebyśmy wiedzieli, że to już czas na taką decyzję?

Wojna za naszą wschodnią granicą pokazała, że konflikt nie wybucha z dnia na dzień. Powstającemu zagrożeniu zawsze towarzyszą różnego rodzaju symptomy, takie jak: eskalacja wzajemnych oskarżeń i żądań, wojna informacyjna, intensywne działania dyplomatyczne, organizowanie doraźnych ćwiczeń wojskowych mających na celu koncentrację wojsk wzdłuż granicy czy działania dywersyjne (po-

żary, uszkodzenia dróg lub linii energetycznych itp.).

Nawet jeśli się okaże, że spakujemy się i pojedziemy do rodziny, znajomych na drugi koniec Polski, a po dwóch-czterech dniach sytuacja się ustabilizuje i wrócimy do domu, to nie będzie to zmarnowany czas, ponieważ przećwiczyliśmy zachowanie w krytycznej sytuacji.

I następnym razem, już mając większe doświadczenie, będziemy wiedzieli, co spakować, jaką trasą jechać: autostradą czy poza głównymi drogami, będziemy mieli papierowe mapy, zapas paliwa itp.

Jak się przygotować w miejscu zamieszkania?

Przygotować zapas jedzenia i wody na kilka dni. W ustawie zapisano, że należy zgromadzić zasoby ochrony ludności na trzy dni trwania zagrożenia. Doświadczenie pokazuje, że w warunkach domowych ten czas powinien być dłuższy i powinniśmy się przygotować na co najmniej 14 dni.

Dlaczego akurat 14 dni?

Po 14 dniach, nawet w przypadku silnego opadu radioaktywnego, promieniowanie powinno zmaleć na tyle, że będzie można już wyjść na zewnątrz. Z drugiej strony to też jest taki okres uniwersalny, bo nawet w razie jakiegś powodzi czy innego kataklizmu po

tych 14 dniach struktury państwa powinny się odbudować na tyle, żeby pomoc mogła do nas dotrzeć.

Co dobrze jest mieć przygotowane, oprócz wody i jedzenia?

Odzież, najlepiej typowo turystyczną, bieliznę termiczną, najlepiej nie w barwach maskujących (istnieje możliwość pomylenia nas z kombatantami). Podstawowe środki ochrony przed tym, co może spaść z nieba, w zakresie szeroko rozumianej broni masowego rażenia – maski, maseczki fpp3, gumowe płaszcze, zwykle kalosze. Szarą taśmę naprawczą, którą można uszczelnić odzież. Power bank, jakieś radyjko, apteczkę, a w niej stazę, opatrunek hemostatyczny, do tego zwykle opatrunki, no i oczywiście zapas leków, które normalnie przyjmujemy, a także leki przeciwbólowe i na dolegliwości gastryczne. Warto też dołożyć do tego filtr do oczyszczania wody. Na rynku są dostępne specjalne butelki, które uzdatnią nawet wodę z kałuży.

Jeśli mamy dzieci, wskazane jest

wykonanie zafoliowanych plakietek z imieniem i nazwiskiem dziecka, nazwiskami rodziców i krewnych, adresami i numerami telefonów. Można też niezmywalnym markerem napisać takie informacje dziecku na rękach.

Przygotowanie schronu jest już bardziej skomplikowane, natomiast miejmy świadomość, że bardzo wiele piwnic w blokach czy domach jednorodzinnych można zawczasu przygotować i one bardzo dobrze będą spełniały funkcje ochronne. Nie są to bardzo skomplikowane działania, często sprowadzają się do zaślepienia otworów okiennych i wzmocnienia ścian workami z piaskiem. Warto się również samoorganizować, porozmawiać z sąsiadami czy wspólnotą mieszkaniową, wydzielić fragment garaży podziemnych czy piwnicy, przygotować materiały do zabezpieczenia otworów okiennych itp. Budynki pokomunistyczne, tzw. wielka płyta, paradoksalnie są bardzo dobrze przystosowane konstrukcyjnie do pełnienia funkcji ochrony przed opadem promieniotwórczym. Żelbetowe płyty są też bardzo odporne na ostrzał.

Część 2. Sylwetka samorządowca

Prezydent: ile nocy nieprzespanych ...¹



Zenon Ody

W latach 1990-1994 radny Tczewa,
w latach 1994-2010 prezydent Tczewa,
od 2010 r. nieprzerwanie radny województwa pomorskiego

W rozmowie z byłym prezydentem Tczewa Zenonem Ody odkrywamy nie tylko historię jego życia, ale także złożoność problemów, które miało miasto w czasach jego rządów. Kociewiak z korzeniami sięgającymi Kaszub, dzieli się doświadczeniami, refleksjami na temat samorządności oraz wyzwań, jakie niosła ze sobą prezydentura.

Grzegorz Grzelak: Jeśli miałbyś określić, skąd pochodzisz, co byś powiedział? Skąd takie nazwisko?

Zenon Ody: Z nazwiskiem od szkoły średniej jest problem. Skończyłem

Technikum Łączności w Gdańsku i polonistki zastanawiały się, jakie mogły być jego korzenie. Jedne mówiły, że moje nazwisko jest litewskie, a inne, że irlandzkie czy szkockie. Jaka jest prawda, sam nie wiem. Ustaliłem tylko, że pierwsza wzmianka o nazwisku była na Kaszubach, w Kosobudach za Czerskiem koło Brus. Jeśli chodzi o pochodzenie, to jestem Kociewiakiem, bo dziadkowie z obu stron stąd pochodzili. Babcia i mama urodziły się w Wolentalu koło Skórcza, a dziadek i ojciec w Iwicznie w gminie Kaliska.

Grzegorz Grzelak: Co to znaczy być Kociewiakiem? Spotkałem się z opinią, że Kociewie to była

¹ Niniejszy tekst powstał w wyniku autoryzowanej rozmowy przeprowadzonej 27 stycznia 2025 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego w Gdańsku.

biedniejsza część regionu pomorskiego. Moja żona, która jest Kaszubką spod Brus, też mówiła, że ta kuchnia jest „biedna”.

Zenon Ody: Ze względu na korzenie czuję się Kociewiakiem. Kiedy zostałem członkiem samorządu terytorialnego wspólnie ze starostą tczewskim zainspirowaliśmy zwołanie I Kongresu Kociewskiego. Ówczesny prezydent Starogardu Gdańskiego Paweł Głuch zawsze podkreślał, że jego miasto jest stolicą Kociewia, a ja odpowiadałem, że tego nie kwestionuję, ale Tczew jest największym miastem na Kociewiu. Co do „biednej” kuchni kociewskiej, to tak jej nie oceniam, bo do dziś pozostają mi jej smaki jako wspomnienia wakacji spędzanych u dziadków, a „brukiew na gęsinie” i „gęsią okrasę” przenieśliśmy do swojego domu.

Grzegorz Grzelak: Urodziłeś się w Tczewie?

Zenon Ody: Nie, urodziłem się w domu dziadków w Łęgu, na styku Kociewia i Kaszub, ale od urodzenia mieszkalem w Tczewie.

Grzegorz Grzelak: Możesz scharakteryzować Tczew. Jaka jest jego tożsamość?

Zenon Ody: Od najmłodszych lat Tczew kojarzył mi się z kolejnictwem. Miasto było ważnym węzłem kole-

jowym. W Zajęczkowie Tczewskim znajdowała się druga co do wielkości stacja towarowa w kraju. Większość mieszkańców była zatrudniona w jednostkach Polskich Kolei Państwowych (PKP). Tczew był też postrzegany jako sypialnia Trójmiasta, gdyż wielu mieszkańców dojeżdżało do pracy w trójmiejskich zakładach. Ponadto, wielu tczewian pracowało też w FPS Polmo oraz fabryce gazomierzy Pre-dom-Metrix.

Grzegorz Grzelak: Poza Gdańskiem, Gdynią i Słupskiem to kolejne miasto, które kojarzy mi się z Sierpniem’80.

Zenon Ody: To prawda, bo Tczew był jednym z pierwszych miast w regionie, w których strajkowano. Już na początku lipca 1980 r. zastrajkowała załoga FPS Polmo. Dzięki temu pracownicy otrzymali podwyżki, a w sierpniu przyłączyli się do strajku solidarnościowego w Stoczni Gdańskiej. Po 1990 r. kiedy przyszły zmiany ustrojowe zakłady zostały pozamykane. Tczew stał się miastem zagrożonym strukturalnym bezrobociem ze wskaźnikiem 34 proc.

Grzegorz Grzelak: Jak się znalazłeś w samorządzie? Czy to były kwestie politycznych wyborów, czy może działalność w komitetach obywatelskich?

Zenon Ody: Żartem mówię, że „jedyną słuszną partią”, jaką była PZPR, udało mi się omijać. W pierwszej pracy w Instytucie Łączności nikt mnie nie zapraszał do PZPR, bo zakład był bezpartyjny, łącznie z szefem tego zakładu. Później zmieniłem pracę na Państwowy Ośrodek Maszynowy w Rudnie. Tam dyrektor zapytał mnie, czy jestem w partii odpowiedziałem, że dotychczas nikt mnie nie zmusił do wstąpienia. Później okazało się, że ten dyrektor był sekretarzem w Komitecie wojewódzkim PZPR. Ale moją odpowiedź odpowiednio zrozumiał i więcej propozycji nie otrzymałem. Przy zatrudnianiu w Ośrodku Informatyki Kolejnictwa w Olsztynie, gdzie pracowałem od 1982 r., nie poproszono o opinię POP na węźle PKP w Tczewie. Ośrodek nie podlegał pod DOKP Gdańsk. I takim sposobem nigdy w partii nie byłem. Pracując w ośrodku, jednocześnie dorabiałem jako naczelnik Ośrodka Informatyki Kolejnictwa. W tym czasie byłem też nauczycielem elektrotechniki w Technikum Kolejowym. W tym samym technikum nauczycielem był także Jan Kulas, były radny województwa pomorskiego. Był on, razem z pierwszym prezydentem Tczewa Ferdynandem Motasem, współorganizatorem Komitetu Obywatelskiego. Jan Kulas (po wyborach pierwszy przewodniczący Rady Miasta Tczew) kilkakrotnie namawiał mnie, bym zgodził się kandydować w pierwszych wyborach

z listy solidarnościowo-obywatelskiej. Po długich namowach zgodziłem się na to, choć uważałem, że zna mnie za mało osób, bym został wybrany. Najpierw były prawyборы, by ustalić listy i o dziwo zdobyłem wystarczającą liczbę głosów, by kandydować. W wyborach miałem 5. albo 6. wynik na 33 radnych i to było dla mnie miłe zaskoczenie. Zastanawiałem się, dlaczego zdobyłem taki wynik. Pomogło mi chyba nietypowe nazwisko i rozpoznawalność wśród kolejarzy, gdzie mój ojciec pracował nieprzerwanie od 1945 r. Drugi powód to praca w szkole, bo byłem, jak twierdzili uczniowie, wymagającym, ale i sprawiedliwym nauczycielem. Możliwe, że przekazali to swoim rodzicom.

Grzegorz Grzelak: W 1994 r. zostałeś wybrany na prezydenta miasta, bo jeszcze wtedy rada wybierała prezydenta. Jak to się stało, że była brana pod uwagę Twoja kandydatura, a nie ponownie Ferdynanda Motasa?

Zenon Ody: Po kadencji jego notowania wśród radnych spadły. Kandydatem na prezydenta był Jerzy Kurek, późniejszy kierownik Urzędu Rejonowego w Gdańsku. Jednak nie uzyskał wymaganej liczby głosów rady. Wtedy zostałem wybrany na przewodniczącego rady drugiej kadencji. Ale radni zdecydowali bym pełnił funkcję prezydenta i tak też zagłosowali.

Grzegorz Grzelak: Wchodzisz do gabinetu przyglądasz się problemom, widzisz że pieniędzy jest naprawdę mało, a potrzeb dużo. Miałeś przed sobą miasto, jak sądzię w bardzo trudnym położeniu. Jakie miałeś wtedy myśli?

Zenon Ody: W pierwszej kadencji, z racji dobrego wyniku, prezydenci i wiceprezydenci proponowali mi stanowisko członka zarządu. Wtedy powiedziałem, że nie znam się na rządzeniu miastem, więc wybierzcie sobie kogoś, kto wam pomoże, ja się na to nie piszę. Chcę być radnym i poobserwować. Przez pierwszy rok faktycznie tak było, ale kolejne trzy lata byłem przewodniczącym rady. Moja praca pozwalała mi na to, bym codziennie po godz. 11.00 wychodził z niej i szedł do urzędu pełnić rolę przewodniczącego. Oprócz tego poznawałem urząd i wszystkie sprawy, którymi się zajmował. Po jakimś czasie znałem już wszystkie najtrudniejsze sprawy, którymi trzeba by się zająć. Oprócz braku pieniędzy, miałem czysto sprecyzowane sprawy, które musiałem rozpatrzyć. Po pierwsze – bezrobocie, po drugie – budowa oczyszczalni ścieków. Musiałem to zrobić w dwa lata. Gdyby to się nie udało (chyba do 1997 r.), wówczas płacilibyśmy bardzo duże kary za zanieczyszczanie środowiska (wówczas ścieki były odprowadzane do Wisły). Ta inwestycja była roz-

poczęta przez spółkę wodną, której szefem był dyrektor drożdżowni, a to ona generowała najbardziej agresywne ścieki. Nie mogliśmy się dogadać. Mój poprzednik, a później ja mieliśmy ogromny dylemat, jak rozwiązać problem. Stawałem na głowie, by moim zastępcą był zastępca z pierwszej kadencji śp. Krzysztof Witosiński, który jeszcze wcześniej był zastępcą długoletniego prezydenta Tczewa (od 1977 do 1990 r.) Czesława Glinkowskiego.

Grzegorz Grzelak: Jaką wartość wnosił ten człowiek?

Zenon Ody: Doświadczenie. Znał miasto od podszewki ze względu na to, że pracował w urzędzie od 12 lat. To się później potwierdziło, czułem się prezydentem całego miasta, a on mnie oświecił, że obszar kompetencji i prezydenta jest też ograniczony. To jest ewidentny przykład, który zapadł mi w głowie. Na początku dużo się od niego nauczyłem. Był bardzo pracowitym i sumiennym człowiekiem. Pracowaliśmy razem do emerytury. Mimo że podczas mojej drugiej kadencji rada nie poparła propozycji, by moim zastępcą został ponownie Krzysztof Witosiński. Rada wybrała Adama Protasiuka, który później był wiceprezesem Biura Regionalnej Izby Gospodarczej. Dla mojego byłego zastępcy stworzyłem w strukturze urzędu Wydział Spraw Komunalnych.

Grzegorz Grzelak: Powiedziałeś, że problemem była sprawa budowy oczyszczalni ścieków...

Zenon Ody: Miasto przejęło budowę oczyszczalni. Powołaliśmy kierownika budowy z szerokimi kompetencjami. Finansowanie otrzymaliśmy z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Wzięliśmy też pożyczkę długoterminową, którą miasto spłaciło tuż przed moim odejściem na emeryturę. Wielu nie wierzyło, że uda nam się wybudować w terminie tę oczyszczalnię. Na szczęście się udało. Ponieważ w dalszym ciągu był problem z drożdżownią, postanowiliśmy wybudować „podczyszczalnię” ścieków tuż przy tym zakładzie. I tak wstępnie „podczyszczone” ścieki kierowane były do dużej oczyszczalni. Wówczas miasto porozumiało się z zakładem i drożdżownia wzięła pod swoje skrzydła podczyszczalnię. Nie do końca efekt został osiągnięty, ale problem się rozwiązał, bo zlikwidowano drożdżownię.

Grzegorz Grzelak: Poza oczyszczalnią miałeś jeszcze jakiś duży problem?

Zenon Ody: Jak już wspomniałem – bezrobocie. Ale także komunalizacja mienia gruntów, przedsiębiorstw itd. Mój poprzednik był głównym technologiem w Stoczni Rzecznej, a przy procesie komunalizacji wojewoda dał

pełnomocnictwo prezydentowi do bycia organem nadzorczym. Wobec tego byliśmy 100 proc. udziałowcem. Po komunalizacji dopuściliśmy spółkę Karat z siedzibą przy al. Zwycięstwa w Gdańsku. Spółka ta współpracowała z Duńczykami, którzy zamawiali w stoczni kadłuby. Z czasem ten biznes upadł i Tczew do 2010 r. miał problem, by tę stocznię zlikwidować.

Grzegorz Grzelak: Jakie były Twoje największe sukcesy?

Zenon Ody: Mówiąc o sukcesach, trudno mi wskazać konkretne osiągnięcia, ale z pewnością jednym z nich było nawiązanie współpracy oraz zbudowanie zespołu ludzi, którzy, tak jak ja, chcieli rozwiązywać najważniejsze problemy naszego miasta i jego mieszkańców. Największym z tych problemów było bezrobocie, które dotknęło nas po upadku Kombinatoru PGO Malinowo. Wspólnie z nieżyjącym już Maciejem Płazyńskim osiągnęliśmy porozumienie, według którego miasto zobowiązało się do zabezpieczenia dobrostanu ludzi, na przykład poprzez zapewnienie ogrzewania mieszkań zakładowych, a wojewoda skomunalizował tereny państwowe na rzecz miasta. To porozumienie stało się podstawą do złożenia wniosku o utworzenie Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Tczewie, która później wspólnie ze Specjalną Strefą Ekonomiczną Żarnowiec stworzyła Pomorską Specjalną

Strefę Ekonomiczną (PSSE). Na tych terenach powstały różne firmy, w tym Flextronic, który obecnie zatrudnia sześć tysięcy osób. Z perspektywy czasu zastanawiam się, jak wyglądałby Tczew, gdyby nie powstała ta strefa.

Grzegorz Grzelak: Skąd się wzięła ta firma i kto był jej udziałowcem?

Zenon Ody: Firma jest ze Szwecji, a jej pierwszym dyrektorem technicznym był śp. Zbigniew Kozicki i on budował pierwsze hale.

Grzegorz Grzelak: Jakie jeszcze osiągnięcia możemy wymienić?

Zenon Ody: Jednym z nich był rozwój budownictwa mieszkaniowego na osiedlu Piotrowo oraz w ramach Tczewskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego (TTBS). Nie spodziewałem się, że tereny przeznaczone pod zabudowę zostaną zagospodarowane tak szybko. To niewątpliwy sukces naszego samorządu. Dla porównania, w Starogardzie Gdańskim w tym samym czasie powstały jedynie dwa budynki wielorodzinne. Dzięki tym inwestycjom liczba mieszkańców Tczewa nie zmniejszyła się znacząco. Kolejnym sukcesem było zbudowanie regionalnego węzła komunikacyjnego przy dworcu PKP. Dodatkowo, udało nam się pozyskać środki na budowę Regionalnego Zakładu Utylizacji Odpadów.

Grzegorz Grzelak: Dlaczego przestałeś być prezydentem?

Zenon Ody: Odpowiedź jest prosta – nabyłem prawo do emerytury. Pracowałem na kolei, co uprawniało mnie do wcześniejszej emerytury, już od 60. roku życia. To była myśl, która towarzyszyła mi przez całe życie zawodowe. Pamiętam, jak mój ojciec, także kolejarz, przeszedł na emeryturę. Kiedy odwiedziliśmy jego starszego brata, wujek zauważył: „Jaka to sprawiedliwość, że ty, młodszy, już jesteś na emeryturze?”. Na kolei pracowałem 17 lat. Gdy skończyłem 60 lat, złożyłem wniosek o emeryturę. Jednak pracowałem do 62. roku życia, co zbiegło się z końcem mojej kadencji jako prezydenta. Nawet redaktor Wojciech Suleciński stwierdził, że jestem ewenementem w skali kraju, ponieważ mimo pewnej wygranej w kolejnych wyborach zdecydowałem się zrezygnować i odejść na emeryturę.

Grzegorz Grzelak: Nie korciło Cię jednak, żeby ponownie kandydować?

Zenon Ody: Nie, ponieważ zawsze planowałem przejść na wcześniejszą emeryturę. Byłem prezydentem przez cztery kadencje, a chciałem pełnić tę funkcję tylko przez trzy, więc de facto wyszło o jedną kadencję więcej. Dodatkowo, moja schorowana mama wymagała większej opieki. Jako syn

nie mogłem zostawić tego ciężaru tylko siostrze, więc postanowiłem odejść, aby móc poświęcić jej więcej czasu. Pod koniec mojej kadencji kolega Krzysiek Trawicki zapytał, czy nie chciałbym wystartować z listy PSL-u do sejmiku. Ku mojemu zdziwieniu, udało mi się dostać do sejmiku. Później pamiętam rozmowy z marszałkiem Mieczysławem Strukiem, który mówił „gdzie mieliśmy oczy, że nie zaproponowaliśmy Ci startu, tylko zrobił to PSL”. Powiedziałem, że gdyby taka propozycja się pojawiła, na pewno bym ją rozważył, ponieważ jestem bliżej PO niż PSL-u. W następnych wyborach otrzymałem propozycję z PO i zdecydowałem się wystartować z ich listy. Oczywiście, niektórzy zarzucali mi, że jestem jak „chorągiewka”.

Grzegorz Grzelak: Gdybyś miał porównać samorząd lokalny z regionalnym, czyli swoje doświadczenia prezydenta i radnego, to jakbyś określił różnice?

Zenon Ody: Gdybym miał porównać doświadczenia związane z samorządem lokalnym i regionalnym, z perspektywy prezydenta oraz radnego, zauważyłbym kilka istotnych różnic. Przede wszystkim, jako prezydent, który został wybrany w drodze bezpośrednich wyborów, mam inne obowiązki i odpowiedzialność niż radny w zarządzie miejskim. Moje doświadczenia jako radnego oraz członka za-

rządu pozwalają mi na głębsze zrozumienie tych ról. Uważam, że praca radnego miejskiego lub gminnego jest bardziej satysfakcjonująca, ponieważ bezpośrednio odczuwasz problemy i potrzeby wyborców. W przypadku radnego powiatowego, a zwłaszcza wojewódzkiego, ta bliskość do mieszkańców maleje. Osobiście, kiedy mówimy o sprawach dotyczących Powiśla czy Słupska, nie czuję ich tak bardzo, co zmusza mnie do polegania na sugestiach i wiedzy członków zarządu oraz pracowników departamentów, by podejmować właściwe decyzje. W odróżnieniu od tego, będąc radnym w mieście, od razu miałem przed oczyma miejsce, problem czy sprawę i łatwiej było wyrobić sobie zdanie nawet w obliczu innych głosów, w tym urzędników. Przykład mojej koleżanki, radnej i lekarki, Anny Kowaliny-Misztal, doskonale ilustruje tę zależność. Krytykowała zarząd, ale kiedy przyjęła moją propozycję objęcia funkcji zastępcy prezydenta ds. społecznych, szybko zrozumiała, że perspektywa zarządu jest zupełnie inna. Po kilku tygodniach pracy przyszła do mnie, aby przeprosić – jak sama powiedziała – za swoją głupotę i wcześniejsze oceny, które, jak przyznała, były błędne. Ostatnia kwestia, to moja osobista refleksja na temat bycia prezydentem. Odpowiedzialność, która spoczywa na jednym człowieku, jest ogromnym ciężarem. W odróżnieniu od kolektywnej odpowiedzialności w zarządzie,

każda decyzja w roli prezydenta jest jednoosobowa. Nie wiem, ile nocy nie przespałem, kiedy zastanawiałem się nad decyzjami. Mimo to, jestem zwolennikiem systemu, w którym odpowiedzialność jest jednoosobowa oraz wyborów bezpośrednich.

Grzegorz Grzelak: Pamiętasz Michała Kuleszę? Podczas reformy w 2002 roku, która zaowocowała bezpośrednimi wyborami, on był wobec niej sceptyczny. Uważał, że osłabia to rolę radnych, a prezydent staje się praktycznie nieusuwalny, co może prowadzić do powstawania „dworu” i negatywnego odbioru społecznego.

Zenon Ody: Zgadzam się z jego spostrzeżeniami. Jestem idealistą i wychodzę z założenia, że osoba wybrana jest uczciwa i nie wejdzie w żadne układy. Ludzie wiedzieli, że taki byłem i jestem i to dla mnie satysfakcja. Dostrzegam jednak, że bezpośrednie wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów zaburzają równowagę między władzą wykonawczą a uchwałodawczą. Przykłady pokazują, że wójt czy burmistrz, który przez cztery lata nie uzyskał absolutorium z budżetu, nadal pełnił urząd do końca kadencji.

Grzegorz Grzelak: Wiele lat temu byłem z młodym Mieczysławem Strukiem w Stanach Zjednoczonych. Byliśmy w okolicach Chi-

cago i poznawaliśmy ich system samorządowy. Zobaczyłem wówczas, jak działa manager.

Zenon Ody: Tak, to taki dyrektor generalny urzędu.

Grzegorz Grzelak: Rada miasta liczy niewiele osób, około siedmiu. Jest jej przewodniczący, ale rządzi powoływany przez tę radę manager. On dowodzi całym urzędem, zdaje relacje radzie itd.

Zenon Ody: Jak sięgam pamięcią wstecz, przypomina mi się pomysł stworzenia pionu służby cywilnej. Odstąpiono od niego, ale uważam, że to byłoby dobre rozwiązanie. Oczywiście, po zmianie władzy dyrektor urzędu czy też sekretarz odchodzi, ale reszta merytorycznych pracowników zostaje. Byłem w 1996 r. na szkoleniu samorządowym w Szwecji. Naszym opiekunem był odpowiednik naszego sekretarza gminy. Mówił, że odejście jego mocodawcy, nie dotknie pracowników. Polityka ich nie interesuje, bo każdy ma swoje zadania i dalej się na nich skupia. Uważam, że to jest właściwe rozwiązanie.

Grzegorz Grzelak: Z drugiej strony ci radni mniej wiedzą i mniej umieją

Zenon Ody: Cieszyłbym się, gdyby rada była inicjatorem różnego rodzaju uchwał, tymczasem z perspektywy

tych wszystkich rad, które przeżyłem, jej rola jest tylko opiniodawcza.

Grzegorz Grzelak: Dopiero, gdy zostałem pełnomocnikiem marszałka ds. zagranicznych, mogłem doprowadzić do przyjęcia Priorytetów Współpracy Zagranicznej. Wcześniej jako wiceprzewodniczący sejmiku miałem z tym duży problem. Radni są też sami sobie winni.

Zenon Ody: Myślę, że główny problem tkwi nie w liczbie, a w jakości radnych.

Grzegorz Grzelak: Radni często czekają „na gotowe”?

Zenon Ody: W zależności od tego, jakich radnych ludzie wybiorą, trzeba z nimi współpracować, ale z zaangażowaniem, bywa różnie. Przychodząc na radnego województwa zakładałem, że nie będę się tak angażował, jak prezydent dlatego, że stoję po drugiej stronie.

Grzegorz Grzelak: W pracy w sejmiku wyspecjalizowałeś się w ochronie środowiska. Byłeś przewodniczącym Komisji Ochrony Środowiska, a także przedstawicielem sejmiku w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska (WFOŚ). Skąd zainteresowanie tą tematyką?

Zenon Ody: To była kontynuacja moich zadań z okresu prezydentury w Tczewie. Jak wspominałem, mieliśmy tam problem z oczyszczalnią ścieków, z gospodarką odpadami i to podsunęło mi myśl, by służyć doświadczeniem i pracować w Komisji Ochrony Środowiska.

Grzegorz Grzelak: Jak to jest, że minęło już trochę czasu od przejęcia władzy przez koalicję 15 października, a nadal utrzymuje się system władztwa wprowadzony przez poprzednią władzę polityczną, który odebrał samorządom wpływ na WFOŚ? Jak to się stało, że kiedyś stanowczo protestowaliśmy przeciwko centralistycznym zachowaniom, a dzisiaj, po ponad roku od wyborów, które miały odwrócić ten centralistyczny trend, sytuacja się nie zmienia? Powołuję się na rozmowy z marszałkiem Mieczysławem Strukiem, który uważał, że to, co się stało z WFOŚ-u w znacznie mierze odebrało możliwość kreowania sytuacji w tej dziedzinie na poziomie regionalnym. Dlaczego nie odwrócono tej sytuacji?

Zenon Ody: Ten temat, na krótko przed moim odejściem z WFOŚ, poruszyła w czasie wizytacji obecna minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska. Wywołałem go, mówiąc, że w ramach zmian, które teraz

będą przeprowadzane, warto wrócić do poprzedniego układu. To jest w tej chwili chore, że zarząd województwa ma zatwierdzać zarząd WFOŚ, a nie ma na niego żadnego wpływu. Tak nie powinno być, tym bardziej, że WFOŚ ma środki na różne tematy dotyczące województwa, a zarząd województwa jest gospodarzem. Zatem powinien mieć wpływ na to, w jaki sposób środki te są rozdysponowywane w województwie. Tymczasem nie ma żadnego. Minister odpowiedziała, że raczej nie będzie to możliwe, bo jest wygodniej, że mamy centralizowane wszystkie środki i wgląd, jak są rozdysponowywane.

Kolejny przykład to spotkanie klubu KO, na który przyjechał ówczesny minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński, który powiedział, że dla dobra kraju zostawiamy te kwestie, jak do tej pory. Powiedziałem panu ministrowi, że gdyby propozycję zgłosił 34 lata temu, to nie zgodziłbym się. Ale lata pracy w samorządzie nauczyły mnie, że trzeba być elastycznym, wchodzić w różne układy i wypracowywać kompromisy. Jednak w Warszawie zabrakło mi szacunku dla nas. Jesteśmy jedynym województwem w kraju, gdzie PO może rządzić sama i nikogo nie potrzebuje, wy narzucacie nam jakiś układ (...).

Niestety doszedłem do jednego wniosku, że w naszym państwie na pierwszym miejscu liczy się interes partii, a dopiero później interes narodu,

społeczeństwa i wszystkie inne cele. Wszystko jest ustalane pod dobro partii. Czy nam się to podoba, czy nie – nic nie zmienimy, ponieważ tak jest ukształtowany świat. Wszędzie są podobne zasady, a każda partia działa tak, by wygrać. Nowej organizacji świata nie wymyślimy.

Grzegorz Grzelak: Co zamierzasz robić dalej? Czy uważasz, że to Twoja ostatnia kadencja, co chcesz po sobie zostawić?

Zenon Ody: Nie chciałem kandydować, ale sytuacja się zmieniła w związku z propozycją kandydowania do Rady Powiatu Tczewskiego. Postanowiłem spróbować. Chciałem być fair w stosunku do marszałka i zapytałem, czy przewiduje mnie na liście do sejmiku, czy nie. Jeśli nie, to będę mógł startować do rady powiatu. Marszałek Struk powiedział, że jest dla mnie miejsce na liście i że powinienem startować, by utrzymać status quo. Byłem zaskoczony wynikiem, bo zająłem czwarte miejsce i jako okręg poprawiliśmy wynik o jeden mandat. Druga kwestia – to problemy zdrowotne, które są dla mnie w tej chwili najważniejsze. Gdy dowiedziałem się, że zostałem wybrany na radnego kolejnej kadencji, uświadomiłem sobie, że jeżeli dotrwam do jej końca, to będę miał 81 lat. Nie wiem, czy był jakiś radny, który miał tyle lat. Myślę, że to jest wystarczający powód, aby już nie kan-

dydować. Mówiąc poważnie, wszystko będzie zależało od stanu mojego zdrowia. Za pół roku będę wiedział. Teraz, jak ktoś powiedział, żyję „na debecie”.

Grzegorz Grzelak: Ciągłe jesteś uśmiechnięty, to ważne...

Zenon Ody: Czy będę smutny, czy uśmiechnięty, nie zmieni to sytuacji. Lepiej się śmiać, bo trochę może to pomóc. W sylwestra, gdy w gronie naj-

bliższych składaliśmy sobie życzenia, naszła mnie refleksja, że w tym roku skończę 77 lat. Gdy mój ojciec obchodził 77. urodziny, powiedział wówczas: „Jeśli przeżyję te dwie siekierki, to jeszcze pożyję”. Zabrakło mu tygodnia do 78. urodzin. Ta myśl wciąż krąży w mojej głowie – czy mi też zabraknie? Czas pokaże.

Grzegorz Grzelak: Dziękuję za rozmowę.

Część 3. Z historii regionu

U początków tożsamości współczesnego Gdańska¹



Sylwia Bykowska

– dr hab., pracuje w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN. Badaczka historii społecznej Gdańska i Pomorza w XX w., wśród jej zainteresowań badawczych znajdują się m.in. procesy społeczno-demograficzne na Ziemiach Zachodnich i Północnych, pamięć historyczna, a także historia samorządu lokalnego. Autorka monografii: „Między migracją a integracją. Społeczeństwo Gdańska w latach 1945-1960” (Warszawa 2024) oraz „Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa w województwie gdańskim ludności polskiej po II wojnie światowej” (Gdańsk 2012); w tłumaczeniu angielskim: „The Rehabilitation and Ethnic Vetting of the Polish Population in the Voivodship of Gdańsk after World War II” (Berlin 2020).

Grzegorz Grzelak: Skąd Pani za-
interesowania Gdańskiem? Dla-
czego Gdańsk, a nie Gdynia czy
Toruń?

Sylwia Bykowska: Pytanie funda-
mentalne. Urodziłam się w Gdańsku,
jestem gdańszczanką i od dziecka krą-
żyły nad moją głową opowieści o przy-
jeździe dziadków po wojnie do Gdań-
ska. Jako dzieciak czy dorastająca
nastolatka nie analizowałam tego hi-
storycznie. Bardziej fascynowały
mnie opowieści z tym związane; że
dziadek przemierzył dystans z Siedlec
pod Warszawą do Gdańska na pie-
chotę, jak zajął mieszkanie, że ktoś

inny wcześniej w nim mieszkał. Im
byłam starsza, tym bardziej intere-
sowało mnie, kto wcześniej mieszkał
w mieszkaniu dziadków. Gdy zaczę-
łam interesować się historią, uderzyło
mnie to, że najprawdopodobniej była
to rodzina niemiecka. Zaczęły ukła-
dać się w całość opowieści babci, która
razem z sąsiadką dokarmiała Niemki
(ale nie wpuszczały ich do domu, tylko
zostawiały jedzenie przed drzwiami).
Był we mnie zawsze zlepek rozma-
itych obrazów.

Rodzice mojej mamy przybyli z Sie-
dlec. Inna sytuacja była u dziadków
od strony ojca, którzy do Gdańska
przyjechali z południowo-wschodniej

¹ Niniejszy tekst powstał w wyniku autoryzowanej rozmowy przeprowadzonej 13 marca 2025 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego w Gdańsku.

części Polski, z Krasiczyna, niedaleko Przemyśla. To była zupełnie inna historia związana z trudnymi relacjami polsko-ukraińskimi. Gdy poszłam na studia wzrastało we mnie pragnienie, aby się z tym zmierzyć, dowiedzieć się, jak to naprawdę było.

Grzegorz Grzelak: Jest Pani autorką książki o Gdańsku „Między migracją a integracją. Społeczeństwo w latach 1945-1960” i wokół niej będziemy się poruszać. Pewną trudność sprawia mi brak następnej części tej książki...

Sylvia Bykowska: [śmiech]

Grzegorz Grzelak: Chciałoby się spojrzeć trochę dalej. Dlaczego wybrała Pani tylko te pierwszych 15 lat po wojnie?

Sylvia Bykowska: Odpowiedź jest bardzo prosta. Zostały zaniedbane kwestie związane z historią społeczną pierwszych powojennych lat. Brakowało nam badań nad pochodzeniem powojennych Gdańszczan. To jest fenomen, że nikt wcześniej nie wszedł w tę powojenną historię na tyle, aby dokładnie rozpoznać: ilu osadników przyjechało z centralnej Polski, ilu przesiedleńców z byłych Kresów Wschodnich, a ilu z Kaszub, Kociewia czy Powiśla? Wreszcie niesamowity jest wskaźnik, który ustaliłam dla ludności rodzimej, którym sama

byłam zdumiona. Okazało się, że w 1948 r. aż 30 proc. społeczeństwa Gdańska to byli przedwojenni gdańszczanie. Fakt ten w ogóle nie funkcjonował w społecznej świadomości.

A czemu 1960 r.? Ta cezura dotyczy ustania masowych migracji wywołanych II wojną światową. Wówczas dobiegły końca procesy łączenia rodzin, wyjazdy gdańszczan i w ogóle ludności rodzimej do obu państw niemieckich, a jednocześnie trwała tzw. druga repatriacja zza Bugu. Te sprawy w ogóle nie zostały opisane dla Gdańska. W historiografii dominowały wydarzenia nam bliższe (co jest zrozumiałe): Grudzień '70 i Sierpień '80.

Grzegorz Grzelak: Używa Pani takiego określenia, że Gdańsk się stawał. To mi się bardzo podoba. Pokazuje, że miasto nie jest tylko dzisiaj, że w przyszłości może być inne, bo jego istnienie to jest pewien proces. Pierwszą moją pracę magisterską, jako geograf, pisałem na temat struktury przestrzennej Wrzeszcza. Interesowało mnie, jak Wrzeszcz powstawał, rozwijał się od strony urbanistycznej. Trzeba pamiętać, że wtedy w Gdańsku mieszkali jacyś „inni ludzie”, oni to miasto budowali, wywieszali szyldy w okolicach placu Komorowskiego i placu Wybickiego. Przed nami żyła tu inna społeczność.

Sylvia Bykowska: Bardzo lubię ten rejon Gdańska ponieważ przybliża obrazy mojego dzieciństwa. Gdy przechodziłam do babci, siadałyśmy przy oknie w kuchni i babcia opowiadała mi, jak to było przed wojną i w czasie wojny. O powojniu nie chciała opowiadać. Dopiero kiedy zaczęłam zbierać materiały do książki, to ją troszeczkę „przymusiłam” do opowieści.

Rejony Dolnego Wrzeszcza były przed wojną zamieszkałe przez Polonię gdańską. Jak już wspomniałam, w 1948 r. mamy do czynienia z 30 proc. grupą przedwojennych gdańszczan. Trzeba tu jednak zrobić rozróżnienie. Nie samej Polonii gdańskiej, ale obywateli przedwojennego Gdańska oraz obywateli polskich przebywających w Wolnym Mieście na stałe z uwagi na pracę i wreszcie gdańszczan indyferentnych narodowo, dla których punktem odniesienia zbiorowej tożsamości był Gdańsk, nie Niemcy czy Polska. Notabene, tylko o populacji przedwojennego Gdańska mówi się „danzingerzy”. Żadne inne poniemieckie miasto nie doczekało się takiego określenia dla przedwojennych mieszkańców: „breslauer” czy „stettiner”.

Grzegorz Grzelak: Wyprzedziła Pani moje następne pytanie. Gdańsk to miasto, którego nie można porównać z Wrocławiem, gdzie nastąpiła prawie 100 proc. wymiana mieszkańców, podobnie jak w Szczecinie. W książce pada

określenie „borderlands city” (tam, gdzie są pewne „naciski” narodowościowe). Czym jest „borderlands city”?

Sylvia Bykowska: To miasta, w którego dzieje wpisane są wpływy różnych kultur, narodów i wyznań. Gdańsk przez wieki pozostawał w zasięgu rewindykacji różnych stron. Pod wpływem II wojny światowej doświadczył migracji o ogromnej, niespotykanej dotąd skali. Pod tym względem mamy pewne wspólne doświadczenie z Wrocławiem. Ludność etnicznie niemiecka musiała opuścić Polskę. Był to pogląd podzielany przez wszystkich, fundament budowy nowego państwa. Masowe migracje ruszyły już w kwietniu 1945 r. Do Gdańska przybyły wówczas pierwsze transporty z przesiedleńcami z byłych ziem wschodnich II RP. Jednocześnie napływali osadnicy z Polski centralnej. Na podstawie badań meldunkowych, które przeprowadziłam, regionem, z którego w latach 1945-1950 przybyło do Gdańska najwięcej osiedleńców, było województwo gdańskie. Z jednej strony może się to wydawać banalne, bo ludność z okolicznych miejscowości miała najbliżej. Ale z drugiej strony w świadomości społecznej i w historiografii fakt ten w ogóle nie funkcjonował. Słyszało się głównie o Wileńszczyźnie, o Warszawie. Tymczasem statystycznie najwięcej osadników, którzy zasiedlili powojenny Gdańsk pochodziło z około

gdańskich miejscowości: kaszubskich, kociewskich, powiślańskich. Być może wiązało się to z przekonaniem, że np. Kaszubi to tutejsi i dlatego nie traktujemy ich jako „nowych”.

Masowe migracje z różnych stron Polski były rozciągnięte w czasie, trwały także w latach 50. XX w. Było to związane z przemieszczaniem się po byłych poniemieckich terenach w poszukiwaniu miejsca najlepszego dla siebie. Ponadto miało miejsce zjawisko urbanizacji, tj. przepływ ludności ze wsi do miasta.

Gdańsk, w porównaniu z pozostałymi obszarami Ziem Odzyskanych, w tym ze Szczecinem czy Wrocławiem, był miastem najchętniej wybieranym jako cel podróży. O ile do końca 1945 r. Gdańsk przyjął blisko 70 tys. nowych mieszkańców, to w przypadku obu nadodrzańskich metropolii było to nie więcej niż 30 tys. Gdańsk był zasiedlany żywiołowo i masowo, natomiast do Wrocławia osadników ściągano odgórnie za pośrednictwem m.in. zakładów pracy i różnych organizacji państwowych. Stolica Dolnego Śląska długo czekała na swoich pionierów.

Grzegorz Grzelak: Gdańsk to nie Trójmiasto. Opisuje Pani, jak pierwsza wojewódzka rada narodowa chciała połączyć Gdańsk, Sopot i Gdynię. Czy w badaniach jest odpowiedź, dlaczego utrzymała się autonomia tych miast? Sopot był siedzibą wielu instytu-

cji, które powinny być w stolicy województwa. Był najmniej zniszczony po wojnie i stał się wówczas jakby częścią Gdańska.

Sylvia Bykowska: Związki miast, po wojnie chętnie tworzone, szybko przestały być „poprawne” z punktu widzenia ideologicznego. W listopadzie 1945 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku utworzono Komisję Specjalną dla połączenia Gdańska, Gdyni i Sopotu. Zastanawiano się nad powołaniem do życia Związku Międzykomunalnego („Wspólnoty Miast Wybrzeża”). Jego celem miała być przede wszystkim współpraca na polu odbudowy i organizacji sieci komunikacyjnych. Gdańsk ogłosił gotowość przystąpienia do Związku na początku stycznia 1946 r., natomiast Gdynia wyłamała się z tej inicjatywy. Interesujące jest to, że już wówczas w przestrzeni publicznej pojawiło się określenie, które pierwotnie brzmiało „Trójmieście”. Podczas prac nad pierwszym Regionalnym Planem Zespołu Portowo-Miejskiego Gdańsk-Gdynia w 1946 r. mówiono już o Trójmieście.

Grzegorz Grzelak: Jestem samorządcem od początku lat 90., kiedy powstał w Polsce samorząd terytorialny. W pamięci mam działania władz Gdyni, do której stosowaliśmy wtedy określenie „splendid isolation” (wspomniała izolacja – przyp. red.). Gdy

w Gdańsku zbudowano lotnisko, wówczas tam też podjęto taką próbę. Gdy powstał Rėnk, Gdynia odpowiedziała na to swoją giełdą rolno-spożywczą. W Gdańsku powstały Międzynarodowe Targi, Gdynia też próbowała zrobić coś podobnego. Pamiętam, gdy w Sopocie z Maciejem Płażyńskim przekonywaliśmy Frankę Cegielską, że lepiej mieć wspólne projekty, bo wówczas można zrobić je na większą skalę.

Wróćmy jednak do określenia, że „miasto się staje”. Elementem tytułu Pani pracy jest „integracja”. O ile pierwszy element, migracja, jest dla mnie absolutnie zrozumiały, zastanowiło mnie, że chce Pani mówić o integracji. Co miałyby ona oznaczać w tamtych i nowych czasach? Nawiązuję do mojej rozmowy z prof. Stefanem Chwinem, kiedy siedzieliśmy w Kunszcie Wodnym i patrzyliśmy na tłumy ludzi idące do Forum Gdańsk.

Sylwia Bykowska: Proszę zwrócić uwagę, że tytuł książki brzmi „Między migracją a integracją”, nie zaś „od migracji do integracji”. Społeczeństwo tych pierwszych powojennych 15 lat było w ciągłym ruchu, między tymi dwiema kondycjami.

Grzegorz Grzelak: Ale co oznacza tu słowo integracja? Jaki stan?

Sylwia Bykowska: Oznacza stan związany z procesami stawania się społeczeństwa, które w sposób naturalny dążyło do stabilizacji, do związania się z miastem. W książce wskazuję elementy, wokół których ta integracja następowała. To nie był jeden moment. Podsumowując dynamikę procesów społecznych i stopniowej adaptacji nowych mieszkańców Gdańska oraz integracji poszczególnych grup wyróżniłam trzy etapy: „społeczeństwo odbudowy” w fazie tuż powojennej, „społeczeństwo awansu” w okresie planu 6-letniego oraz „społeczeństwo odwilży” drugiej połowie lat 50. XX w. Były to etapy różne jakościowo, zachodzące po sobie, względnie występujące równolegle.

Interesującym dla moich rozważań okazała się problematyka doświadczenia generacyjnego. Obok kryterium demograficznego, starałam się rozpatrywać pokolenie jako czynnik integracji. Przyjazd do Gdańska i awans społeczno-ekonomiczny dotyczyły pokolenia migrantów urodzonego w latach 20. XX w. Natomiast pokolenie urodzonych między 1933 r. a 1943 r. (14-24 lata) wchodzące w dorosłe życie w dobie „odwilży” – było to pokolenie młodych, wychowane już w komunistycznej Polsce, w Gdańsku przeżywające proces swojej socjalizacji społeczno-kulturalnej. Dla nich szczególnie silnym doświadczeniem, wręcz formacyjnym, był proces destalinizacji i udział w wydarzeniach 1956 r.

To pokolenie młodych stanowiło o sile napędowej oraz kierunkach żywiołowych przemian. Analiza źródeł doprowadziła mnie do przekonania, że gdańszczanie tego czasu tworzyli zbiorowość już nie w fazie powstawania, ale społeczność biorącą żywy udział w życiu miasta. Więcej, zatroskaną o losy państwa i podmiotowy charakter społeczeństwa, które tworzą. Znaczenie regionalizmów – mimo że jeszcze gdzieś dawało ujęcie w związku z osadnictwem Polaków z ZSRR – uległo osłabieniu.

Na pierwszy plan wybiły się zagadnienia liberalizacji systemu, etycznej odnowy stosunków społecznych. Stojąca u progu dorosłości młodzież akademicka i licealna, pełna nadziei i oczekiwań, tworzyła wspólnotę światopoglądową (wspólnotę porozumienia). To wówczas pojawiły się wartości, które kojarzymy bardziej z Sierpnem '80. Młodzi ludzie dążyli do społeczeństwa obywatelskiego, do społeczeństwa podmiotowego i w nim szukali dla siebie miejsca.

Intensywny rozwój życia studenckiego i kulturalnego jako dziedzictwo Października 1956 r. miał tu znaczenie ogólnospołeczne. Mam tu na myśli powstanie w 1957 r. Klubu Studenckiego Żak, działalność teatrzyków, zwłaszcza Bim-Bom, koncerty, spotkania dyskusyjne, a także organizację masowych imprez rozrywkowych w Gdańsku: wyborów Miss Polonia w 1957 r., I Międzynarodowego Festiwalu Pio-

senki w Sopocie w 1962 r. Przyciągały one tysiące osób, to wszystko było źródłem nobilitacji dla mieszkańców, stanowiło czynnik uwspólnotawiający.

Grzegorz Grzelak: Są to ważne procesy i zjawiska. Ale co oznacza ta integracja w Gdańsku; przecież we Wrocławiu, Krakowie czy Warszawie działo się to samo?

Sylvia Bykowska: Gdańsk zaliczono do jednego z najstarszych polskich miast. Obok Warszawy, otrzymał on przedwojenny kształt historycznego miasta, co było ewenementem nie tylko w skali całego kraju, ale i Europy. Berlin, Hamburg, Hannover czy Kolonia nie podjęły podobnego wyzwania. Przyjęto koncepcję rekonstrukcji symbolicznej Głównego Miasta w nawiązaniu do historycznego układu z XVI i XVII w., a więc z czasów rozkwitu Gdańska w granicach Rzeczypospolitej. Wokół idei historycznej odbudowy miasta rodziło się zbiorowe poczucie „gdańskości” starszych i młodszych pokoleń. Nowi mieszkańcy poznawali Gdańsk jako miasto wierne Koronie, ściśle związane z polskim handlem morskim. Gdańsk, w przeciwieństwie do Szczecina i Wrocławia, nie potrzebował tworzenia historii od nowa. Tożsamość miasta została więc zachowana. Proces mentalnego scalania gdańszczan nastąpił w sposób naturalny z odwołaniem do historii miasta i jego powiązań z I Rzeczpospolitą.

Grzegorz Grzelak: Gdańsk mógł zostać zupełnie inaczej odbudowany, a został właśnie w wersji XVI/XVII-wiecznej. Niektórzy mówią, że to „atrapa”.

Sylwia Bykowska: No tak, znamy też historie, że w tych kamieniczkach mieszkali robotnicy i w wannie trzymali węgiel, a w toalecie moczyli śledzie.

Grzegorz Grzelak: Kiedy zapadła decyzja, że Gdańsk ma być odbudowany w tym stylu? Przecież tego nie było, przed wojną panowała secesja niemiecka. Kto o tym zadecydował?

Sylwia Bykowska: W 1947 r. na ogólnopolskim zjeździe konserwatorów zabytków, który odbył się w Gdańsku i wziął w nim udział generalny konserwator Jan Zachwatowicz, zapadła uchwała o tym, że historyczne śródmieście zostanie podstawowym trzonem gdańskiego zespołu urbanistycznego. Duże znaczenie miała postawa architekta, urbanisty i ówczesnego wiceprezydenta Gdańska, Władysława Czernego, twórcy idei odbudowy Głównego Miasta z zachowaniem ciągłości kulturowej i respektowaniem wielowarstwowej historii miasta. Poczucie związku Gdańska z Polską było w społeczeństwie tak silne, że ostatecznie zdecydowano, że lepiej dla władzy będzie skupienie się na wąt-

kach narodowych, nacjonalistycznych. To było zgodne ze strategią władzy powojennej.

Grzegorz Grzelak: Mogli zrobić stalinowski, socrealistyczny Gdańsk, ale nie zrobili.

Sylwia Bykowska: Nie zrobili i to też jest fenomen.

Grzegorz Grzelak: Aleja Grunwaldzka i restauracja Pod Kandelabrami była jednak w stylu stalinowskim.

Sylwia Bykowska: Fenomen gdański polegał na tym, że nowe idee współlistniały z przeszłą tradycją. Jan Zachwatowicz, w referacie wygłoszonym na posiedzeniu gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki, mówił o konieczności zharmonizowania starego Gdańska z nowoczesnymi potrzebami.

Grzegorz Grzelak: Ale znalazły się tam i budynek Poczty, albo kino Leningrad.

Sylwia Bykowska: Żyliśmy wówczas w takim państwie, jakim żyliśmy, i nie dało się tego obejść. Ale przy fontannie Neptuna obowiązkowo każda rodzina Gdańska miała zdjęcie.

Grzegorz Grzelak: Czy rzeczywiście musiał być jakiś polityczny

wybór, że odbudowujemy Gdańsk nie do końca taki jakim był przed wojną.

Sylwia Bykowska: No tak. Starało się, by cały przedwojenny dorobek gdański jakoś wymazać z przestrzeni publicznej. Strategicznym zabiegiem władz w kwestii budowania zbiorowej tożsamości było raczej sięganie do kaszubszczyzny w jej ludowym wydaniu niż do dorobku Polonii gdańskiej, który kojarzył się z burżuazyjnym dzieciństwem okresu sprzed 1939 r.

Grzegorz Grzelak: Kaszubszczyzny?

Sylwia Bykowska: Wysnułam taki wniosek głównie na podstawie lektury „Dziennika Bałtyckiego”. Bardzo często na łamach tej najpoczytniejszej gazety na Wybrzeżu pojawiały się takie formuły, jak „Kaszubi, odwieczni strażnicy polskości”. Ukazywano Kaszubów jako walczących o polskość, zdecydowanie ukierunkowanych propolsko. Natomiast wypierano niedawną przeszłość Wolnego Miasta Gdańska.

Tymczasem Komisja Weryfikacyjno-Rehabilitacyjna dla Polaków-Gdańszczan, a więc organ rozstrzygający o prawach obywatelskich przedwojennych gdańszczan, w swojej nazwie podkreślała podwójną ich identyfikację: gdańską (lokalną) i polską (ideologiczną). Niedawni członkowie Polonii

gdańskiej organizowali spotkania środowiskowe, pragnęli pełnić rolę gospodarza w swoim rodzinnym mieście. Co też zmanifestowali 3 czerwca 1945 r. podczas spotkania w gmachu Teatru Wielkiego, które zgromadziło przeszło tysiąc osób. Jednocześnie władze powstrzymywały próby odrodzenia przedwojennego życia polskiego w Gdańsku. Przykładem był Klub Sportowy Gedania, którego rozwój zablokowano.

Grzegorz Grzelak: Jak byś oceniła kwestię migracji i późniejszej integracji ludzi z Litwy. Mój przyjaciel śp. Paweł Adamowicz był stamtąd i inny przyjaciel Bogdan Borusewicz też jest stamtąd.

Sylwia Bykowska: Przede wszystkim kadry profesorskie Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie w dużej mierze przyjechały do Gdańska.

Grzegorz Grzelak: Pojechały do Torunia...

Sylwia Bykowska: Część do Torunia, ale przecież wydział lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego z Wilna w 1945 r. tworzył Wydział Lekarski w Akademii Lekarskiej, a od 1950 r. Akademii Medycznej. Politechnikę Gdańską też w dużej mierze zasiliły kadry lwowskie i wileńskie, ale także warszawskie i poznańskie. Generalnie obliczyłam wielkość migracji

z byłych wschodnich województw II RP w 1950 r. na ok. 16 proc., a więc statystycznie niewiele. Była to jednak inteligencja, która na pewno, w jakimś sensie, nie tyle nadawała ton całemu społeczeństwu, ale oddziaływała na najbliższych współpracowników, studentów, młodych naukowców. To było pokolenie wychowywane w duchu patriotycznym, powstańczym.

Grzegorz Grzelak: W latach 90. i na początku tego wieku jeździłem na Litwę ponieważ mieliśmy różne partnerstwa samorządowe. Doszedłem do wniosku, że patriotyzmu muszę się uczyć tam, nie tu w wolnej Polsce. Bycie Polakiem tam trochę jednak kosztuje. Jaka jest rola tego kierunku migracji w tworzeniu społeczeństwa Gdańska?

Sylvia Bykowska: Pamiętam bardzo ciekawą refleksję prof. Andrzeja Zbierskiego z 1990 r., opublikowaną na łamach „Dziennika Bałtyckiego”. Mówił wtedy, że w Gdańsku stała się rzecz niesłychana. Wydawało się, że styl miastu narzuci profesura wileńska z wiedzą i autorytetem, stało się jednak inaczej. To raczej ci, którzy tu przybyli, wrosli w Gdańsk. To głęboka myśl, nad którą nadal się zastanawiam.

Grzegorz Grzelak: Też się nad tym zastanawiam. Przypomina mi się

rozmowa z Bogdanem Borusewiczem. Mówił on, że początkowo nie czuł tego miasta. Jego rodzina żyła Wilnem.

Sylvia Bykowska: Duch Gdańska, symboliczna rekonstrukcja śródmieścia, zapewne też kwestia polskości sprawiły, że procesy akulturacji przebiegały tu znacznie szybciej niż w Szczecinie czy Wrocławiu. Oczywiście przybysze potrzebowali mitu założycielskiego, aby poczuć związek z nowym miejscem bytowania, jednak z pewnością polska historia miasta nie była opowieścią kreowaną od początku, jak to miało miejsce w przypadku stolicy Pomorza Zachodniego i Dolnego Śląska. Do tego dochodził fakt, że tutaj rozegrały się pierwsze starcia militarne w 1939 r.: ostrzał Westerplatte oraz obrona Poczty Polskiej. Podnosiło to Gdańsk do rangi symbolu początku, ale i sprawiedliwego końca II wojny światowej.

Grzegorz Grzelak: Nasuwa się pytanie czy Wrocław jest lwowski?

Sylvia Bykowska: Badania statystyczne wykazały, że najwięcej Kresowian, bo ok. 22 proc. ogółu populacji w 1948 r., a więc już po ustaniu masowych migracji, posiadał Szczecin, Wrocław zaś ok. 16 proc. Trzon środowisk kresowych Wrocławia opierał się na inteligencji lwowskiej. Ta ostatnia, podobnie jak środowiska wileńskie

w Gdańsku, zasilala wrocławskie kadry akademicko-administracyjne.

Grzegorz Grzelak: To ważne, jeśli chodzi o etos niepodległościowy i przeniesienie tego do Gdańska.

Sylvia Bykowska: Warto pamiętać, że etos patriotyczny dotyczył także innych grup, w tym m.in. miejscowych gdańszczan. W szkolnej kronice I Liceum Ogólnokształcącego, które w maju 1945 r. swoją misją uczyniło kontynuację tradycji Gimnazjum Macierzy Szkolnej w Wolnym Mieście Gdańsku czytamy relację z pierwszego posiedzenia rady pedagogicznej. Rozpoczęto je minutą ciszy dla uczczenia pamięci po zamordowanych działaczach gdańskich.

Grzegorz Grzelak: Czy ta integracja, te wartości, które do tej Pani określiła, może jako jakieś mity społeczne, stanowią w jakimś sensie wytłumaczenie dla tego, co stało się w Gdańsku i w 1970 r., i w 1980 r.? Czy można wyjaśniać sobie Grudzień '70 i Sierpień '80 tym co się działo wcześniej, czy raczej nie?

Sylvia Bykowska: Myślę, że tak. Co więcej, gdy czytamy relacje i wspomnienia uczestników wydarzeń z października 1956 r., widzimy, że oni tego oczekują.

Grzegorz Grzelak: Czy więc na Politechnice Gdańskiej w 1956 r. widzi Pani jako pierwowzór tego co działo się później?

Sylvia Bykowska: Można powiedzieć, że to był ruch ogólnotrójmiejski. Żądano wolności słowa, podmiotowości społeczeństwa, uniezależnienia się od wpływów ZSRR. Dostrzeżenia tego domagają się ci, którzy wówczas protestowali. Uważają, że byli pierwsi. W Grudniu '70 i Sierpniu '80 właściwie kontynuowano walkę o te same wartości, które oni podnosili już w 1956 roku. Różnica polegała natomiast na tym, że wówczas po raz ostatni w historii postulowano powrót Wilna i Lwowa do Polski. Od tamtej pory takich żądań nie stawiano. Po zakończeniu masowych migracji końca lat 50. XX wieku w świadomości społecznej nastąpiło ugruntowanie nowej, powojennej rzeczywistości granicznej Polski. Profesor Jerzy Eisler stawiał tezę, że do strajków w latach 70. i 80. mogło dojść właśnie w Gdańsku i Szczecinie ze względu na specyfikę miast odzyskanych. Rozważając kwestię „dlaczego akurat Gdańsk”, przychodzi mi na myśl inne jeszcze wyjaśnienie. W powojennej Stoczni Gdańskiej 40 procent załogi stanowiła ludność rodzima. Gdańsk był więc zarówno starym, jak i nowym ośrodkiem. Wysoki odsetek pracowników rodzimego pochodzenia związanych z danym przedsiębiorstwem jeszcze

z czasów przedwojennych oznaczał, że – inaczej niż w miastach, których społeczności tworzyły się na „surowym korzeniu” – tutejszą ludność łączyła wspólnota, tradycja przywiązania do miejsca pracy. Mimo że przyszła nowa władza, nowa ideologia, mieszkańcy traktowali swoje miejsce pracy jako własne. W takich przedsiębiorstwach częściej zawiązywano strajki i sprzeciwiano się władzy.

Grzegorz Grzelak: Odpowiedzi na te pytania nie są z pewnością jednoznaczne. Profesor Stefan Chwin pozbawiał mnie złudzeń. Mówił: „dla pana ta ul. Kładki i Victoriaschule była taka ważna, ale ci młodzi mają zupełnie inny pogląd”. Czy istnieje jakaś ciągłość pokoleniowa, która potrafi nam odpowiedzieć na pytanie, co oznacza być gdańszczaninem? Albo co oznacza być Pomorzaninem?

Sylwia Bykowska: Moje pokolenie, tych urodzonych już w Gdańsku, w sposób naturalny utożsamia się ze swoim miastem jako miejscem urodzenia.

Grzegorz Grzelak: Co jakiś czas rozmawiam z marszałkiem Strukiem o tym, dlaczego tak mało osób przychodzi pod Stocznnię w rocznice Sierpnia '80.

Sylwia Bykowska: Mamy merkantylne społeczeństwo. Dla młodych

„ich” miejsca to centra handlowe, czas wolny wolą spędzać w Forum.

Grzegorz Grzelak: Profesor Stefan Chwin na przykład mówi, że nie ma „daniny krwi”. To takie polskie.

Sylwia Bykowska: To ostra teza. Czemu nie możemy po prostu tej tożsamości budować wokół spraw pozytywnych, czyli postaw obywatelskich.

Grzegorz Grzelak: A tu widać taki tłum „merkantylnych” ludzi zmierzających do galerii handlowej. Jak budować etos solidarności, tożsamość społeczną?

Sylwia Bykowska: Każde społeczeństwo, każda generacja potrzebuje własnego mitu, ale nie zawsze idzie za nim prawda historyczna. Po wojnie takim mitem był powrót Polski na Ziemię Odzyskaną, czyli do macierzy. Był on niewątpliwie ważny dla pokolenia migrantów, jednak przede wszystkim szukających lepszych warunków do życia oraz awansu. Kolejne pokolenie, urodzonych na tych obszarach, dorastało w przekonaniu, że jest to ich ziemia. Polskość była pozytywnie wiązana z mitem piastowskim a wymierzona w rewizjonizm niemiecki. Hasła gomulkowski dobrze się mają również we współczesnym społeczeństwie. Mamy wroga, chociaż ten wróg jest realny po wschodniej stronie gra-

nicy. Historyk zawsze będzie pytał o to, czy dany mit jest prawdziwy, ile prawdy historycznej za nim stoi. Socjolog i antropolog będzie się z kolei zastanawiał, jak społeczeństwo reaguje na ten mit, jak wiąże on wspólnotę. Powrót Gdańska do macierzy – to przesłanie kultywowane również przez prezydenta Pawła Adamowicza. Pamiętam, że próbowałam podsunąć prezydentowi myśl, by wyjść

z tych opowieści i upowszechnić inną datę niż 30 marca (ogłoszenie zdobycia Gdańska przez Armię Czerwoną w 1945 r. – przyp. red.), według mnie bardziej pozytywną, a mianowicie 4 kwietnia, który wiąże się z przejęciem Gdańska przez polską administrację. Być może to kwestia pokoleniowa.

Grzegorz Grzelak: Dziękuję za rozmowę.

Część 4. Dokumenty



ZACZNIJMY ROZMAWIAĆ O ZMIANACH W SAMORZĄDZIE

STANOWISKO ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH

KONIECZNOŚĆ SYSTEMOWEJ ODNOWY SAMORZĄDNOŚCI LOKALNEJ W POLSCE

W DNIU 35-LECIA PIERWSZYCH DEMOKRATYCZNYCH WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH

35. rocznica pierwszych demokratycznych wyborów samorządowych z 27 maja 1990 roku, jest dobrą okazją do podsumowania stanu samorządności w Polsce, w związku z czym zwracamy się do parlamentu, rządu i prezydenta o **podjęcie kompleksowej debaty nad odnową samorządności terytorialnej w Polsce.**

Dyskusji o przyszłości samorządu terytorialnego w Polsce nie można ograniczać do kwestii zniesienia limitu kadencji organów wykonawczych, czy potrzeby zapewnienia jednostkom samorządowym większych zasobów finansowych.

Reforma samorządowa stanowiła jeden z fundamentów transformacji ustrojowej po 1989 roku i jest powszechnie uznawana za jeden z jej największych sukcesów. Dziś jednak, jak wskazują liczne badania i raporty, oraz doświadczenia organizacji społecznych działających w środowiskach lokalnych, ten filar polskiej demokracji wymaga wzmocnienia i dostosowania do współczesnych wyzwań.

Obietnica demokracji lokalnej

Wyzwolenie energii społecznej we wspólnotach lokalnych miało przywrócić po 1989 r. racjonalność działania struktur publicznych i ograniczyć rolę państwa do spraw, z którymi zorganizowani obywatele nie będą w stanie sami sobie poradzić. W gestii samorządów miały znaleźć się wszystkie sprawy publiczne o charakterze lokalnym.

35 lat przyniosło olbrzymią, pozytywną zmianę. Dlatego też obecnie 71% Polaków wyraża dziś zadowolenie z działalności władz samorządowych. Badania społeczne dowodzą jednak, że oceny te są przede wszystkim warunkowane zadowoleniem ze zmian w warunkach życia mieszkańców a nie poczuciem demokratycznego uczestnictwa, bowiem tylko 44% obywateli jest zadowolonych z tego jak demokracja lokalna funkcjonuje w ich gminie czy mieście. Zadowolenie z działalności władz lokalnych jest zatem w dużym stopniu miarą ich sukcesu inwestycyjnego a nie miarą poczucia współodpowiedzialności obywateli za sprawy lokalne.

Tymczasem samorządność to nie tylko zarządzanie rozwojem infrastruktury i skuteczna realizacja planów inwestycyjnych. Jak wskazywali delegaci I zjazdu NSZZ Solidarność, samorządność nie może być „*władzą stawiającą się ponad społeczeństwem grup, które przypisują sobie prawo orzekania o potrzebach oraz reprezentowania interesów społeczeństwa*”. **Gdzieś zagubiliśmy tę ideę samorządności.**

Zgromadzone doświadczenia i analizy, prezentowane m.in. przez sygnatariuszy tego stanowiska, wskazują na **postępującą erozję samorządności w Polsce.** Ma ona wymiar dwojaki – z jednej strony osłabiana jest siła i sprawstwo instytucji samorządowych, z drugiej systematycznie spada poczucie społecznej odpowiedzialności za sprawy lokalne, co przekłada się na malejące zaangażowanie społeczne i chęć demokratycznego uczestnictwa.

Postępujące osłabianie siły samorządu

Jak wynika z Indeksu Samorządności Fundacji im. Stefana Batorego, w ostatnich latach mieliśmy do czynienia z postępującą **recentralizacją państwa.** W latach 2014-2022 największy spadek wartości Indeksu dotyczył siły politycznej samorządu, w drugiej kolejności siły ustrojowej a w pewnym stopniu także stopniu potencjału zadaniowo-finansowego. Wspólnym mianownikiem tych procesów było systematyczne odbieranie samorządom samodzielności oraz podporządkowywanie ich władzy centralnej. Ustalenia Indeksu Samorządności znajdują potwierdzenie w raportach Kongresu Władz Lokalnych i Regionalnych Rady Europy, który w 2019 roku wskazywał na „alarmistyczne tendencje w ogólnej sytuacji demokracji lokalnej i regionalnej” w Polsce, podkreślając wzrost liczby szczegółowych regulacji na



ZACZNIJMY ROZMAWIAĆ O ZMIANACH W SAMORZĄDZIE

STANOWISKO ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH

poziomie krajowym oraz wszechobecny nadzór resortowy nad władzami lokalnymi. Ogromnym problemem pozostaje również ograniczona swoboda władz samorządowych w decydowaniu o sposobach realizacji niektórych zadań publicznych. Trudno oczekiwać dobrze funkcjonującej demokracji lokalnej w sytuacji, kiedy o połowie budżetu gminy (przeznaczonej na cele oświatowe) decyduje arbitralnie administracja rządowa. W sytuacji ograniczania władztwa samorządowego wspólnoty lokalne tracą swoją podmiotowość a idea pomocniczości ulega wykoślawieniu.

Eroza demokracji lokalnej

Badania prowadzone przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej pokazują, że maleje poczucie sprawstwa obywateli w lokalnej domenie publicznej – ich wyniki prowadzą do wniosku, że mamy w Polsce do czynienia z narastającym deficytem uczestnictwa obywatelskiego. Dokonuje się to na skutek wielu procesów, wśród których szczególnego znaczenia nabiera **zawłaszczanie przestrzeni publicznej przez liderów samorządowych, umniejszanie znaczenia debaty publicznej w wymiarze lokalnym, ograniczanie różnorodnych form dialogu społecznego, czy marginalizacja samorządowych organów uchwałodawczych**. Te wykluczające (a nie włączające) działania władz lokalnych są zdaniem części ich reprezentantów realizowane w imię konieczności zapewnienia sprawności zarządzającej i organizacyjnej.

W polskiej samorządności lokalnej przeszliśmy od modelu obywatelskiego, komitetowego, wspólnotowego do modelu menadżerskiego jednoosobowego i coraz częściej upartyjnionego. **Rady lokalne mają w Polsce znaczenie marginalne**. Bezpośrednie wybory wójta, burmistrza prezydenta, przy jednoczesnym braku równoważących rozwiązań systemowych, spowodowały powstanie niezwykle silnej, spersonalizowanej pozycji władzy. W Polsce lokalnej mamy do czynienia z silnym mandatem polityka stojącego na czele lokalnych struktur administracyjnych i mającego w swojej dyspozycji wszelkie zasoby z tą strukturą związane.

Tymczasem Europejska karta Samorządu Lokalnego mówi wyraźnie: „*Samorząd terytorialny oznacza prawo i zdolność społeczności lokalnych, (...) do kierowania i zarządzania zasadniczą częścią spraw publicznych na ich własną odpowiedzialność i w interesie ich mieszkańców*”, a w kolejnym artykule dodaje „*Prawo to jest realizowane przez rady lub zgromadzenia, (...) które mogą dysponować organami wykonawczymi im podlegającymi*”. **Samorządność musi zatem oznaczać realne uczestnictwo obywateli w podejmowaniu ważnych decyzji – nie co pięć lat, ale na co dzień, w bliskości problemów i wyzwań z którymi mierzą się wspólnoty lokalne**. Samorząd terytorialny jest nie tylko formą decentralizacji administracji publicznej, ale przede wszystkim **powinien być praktyczną realizacją konstytucyjnej zasady pomocniczości oraz fundamentem społeczeństwa obywatelskiego**. To na poziomie lokalnym obywatele najpełniej doświadczają wartości demokratycznych i mogą realnie wpływać na swoje najbliższe otoczenie.

Odnowa samorządności – ku trzeciemu etapowi reformy samorządowej

Odnowa samorządności terytorialnej powinna stać się jednym z priorytetów obecnej kadencji parlamentu i rządu. To inwestycja w przyszłość polskiej demokracji i jakości życia obywateli. Po 35 latach od demokratycznego przełomu nadszedł czas na nowe otwarcie – przejście od modelu modernizacyjnego (gdzie samorząd odpowiadał przede wszystkim za rozwój infrastrukturalny) do bardziej intensywnego rozwijania włączającej, partycypacyjnej demokracji lokalnej, w której mieszkańcy mają realny wpływ na życie swojej wspólnoty.

Dlatego wzywamy decydentów do rozpoczęcia ogólnopolskiej debaty nad przyszłością samorządności lokalnej w naszym kraju. Sygnatariusze tego stanowiska deklarują podjęcie inicjatyw w tym zakresie w najbliższych miesiącach. **Jesteśmy gotowi by włączyć się w proces tworzenia przestrzeni do debaty i jeszcze w tym roku zapytać Polaków o to, jakiej samorządności lokalnej oczekują i jakiego modelu zarządzania sprawami lokalnymi pragną**.

Uważamy, że polska debata o przyszłości samorządu terytorialnego powinna koncentrować się wokół kluczowych zagadnień dotyczących: **reform ustrojowych** (równowaga między organami władzy lokalnej; odpartyjnienie samorządu, rola i znaczenie ciał kolegialnych - począwszy od rady gminy po różnego rodzaju rady pomocnicze, rozdział funkcji



ZACZNIJMY ROZMAWIAĆ O ZMIANACH W SAMORZĄDZIE

STANOWISKO ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH

administracyjnych i politycznych w samorządzie, rola jednostek pomocniczych – rad dzielnic, osiedli i sołectw, reforma systemu nadzoru nad działalnością jednostek samorządowych); wzmocnienia demokracji lokalnej i partycypacji obywatelskiej (wzmocnienie mechanizmów demokratycznej kontroli, usprawnienie instrumentów partycypacji obywatelskiej i współpracy samorządów z organizacjami społecznymi, zwiększenie transparentności funkcjonowania władz lokalnych i dostępu do informacji); wzmocnienia autonomii finansowej i kompetencyjnej samorządów (dokończenie reformy finansów samorządowych, uproszczenie przepisów i odbiurokratyzowanie samorządów, rozszerzenie władztwa samorządowego).

Zapraszamy wszystkie zainteresowane strony do współpracy. Wzywamy Rząd i Parlament do podjęcia inicjatywy w zakresie przygotowania trzeciego etapu reform samorządowych. Potrzeba nam samorządu, który wzmocni społeczną odporność na kryzysy i który sprawi, że dla mieszkańców naszego kraju demokracja będzie doświadczeniem codziennym, a nie tylko wyborczym!

Koalicja na rzecz Odnowy Samorządności

Fundacja Civis Polonus

Fundacja im. Stefana Batorego

Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Reguńskiego

Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego

Fundacja Stocznia

Fundacja Wspomagania Wsi

Kongres Ruchów Miejskich

Ogólnopolska Federacja Organizacji Pozarządowych

Stowarzyszenie Sieć Obywatelska Watchdog Polska

Szkoła Liderstwa im. Zbigniewa Pełczyńskiego



PRIORYTETY WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Preambuła

Mając na uwadze:

- a) zagwarantowane w art. 172 §2 Konstytucji RP prawo samorządu terytorialnego do współpracy ze społecznościami lokalnymi i regionalnymi innych państw oraz przystępowania do międzynarodowych zrzeszeń społeczności lokalnych i regionalnych;
- b) deklarowane przez rząd zadania i kierunki polskiej polityki zagranicznej, w tym w szczególności porozumienia międzynarodowe zawarte przez Rzeczpospolitą Polską, a dotyczące obszarów znajdujących się w sferze zainteresowań województwa pomorskiego;
- c) przepisy Ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa wskazujące kompetencje i zadania samorządów województwa w zakresie współpracy zagranicznej;
- d) przepisy Ustawy z dnia 15 września 2000 r. o zasadach przystępowania jednostek samorządu terytorialnego do międzynarodowych zrzeszeń społeczności lokalnych i regionalnych;
- e) europejskie standardy samorządu terytorialnego wyrażone w ratyfikowanych przez Polskę dokumentach Rady Europy: sporządzonej w Strasburgu dnia 15 października 1985 r. „Europejskiej Karcie Samorządu Terytorialnego” i sporządzonej w Madrycie dnia 21 maja 1980 r. „Europejskiej Konwencji Ramowej o Współpracy Transgranicznej między Wspólnotami i Władzami Terytorialnymi” (Konwencji Madryckiej);
- f) przepisy ustawy z dnia 7 listopada 2008 r. o europejskim ugrupowaniu współpracy terytorialnej;
- g) cele Strategii Zrównoważona Europa 2030, cele Strategii Unii Europejskiej dla Regionu Morza Bałtyckiego i jej Plan Działania, kierunki polityki europejskiego Komitetu Regionów oraz inne dokumenty wynikające ze wstąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej;
- h) politykę rozwoju województwa określoną w dokumentach Samorządu Województwa Pomorskiego, w szczególności w „Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego 2030” oraz regionalnych programach strategicznych;
- i) doświadczenia dotychczasowych kontaktów międzynarodowych województwa pomorskiego oraz lokalnych samorządów, organizacji i instytucji województwa;

ustala się, co następuje:

Rozdział I

Uwarunkowania i cele współpracy zagranicznej województwa pomorskiego

Misja regionu realizowana w wymiarze międzynarodowym powinna służyć budowaniu spójnego i pozytywnego wizerunku województwa oraz jego zrównoważonemu rozwojowi. Współpraca międzynarodowa województwa pomorskiego prowadzona jest zgodnie z regułami prawa wewnętrznego, polityką zagraniczną Rzeczypospolitej Polskiej i jej międzynarodowymi zobowiązaniami, w granicach zadań i kompetencji województwa. Ma ona kluczowe znaczenie z punktu widzenia realizacji strategii rozwoju w wymiarze społecznym, gospodarczym i przestrzennym, promocji regionu za granicą i umacnianiu jego znaczenia i konkurencyjności w Europie i na świecie. Służy także realizacji priorytetów polskiej polityki zagranicznej i pogłębianiu integracji europejskiej.

Budowanie spójnego wizerunku oraz silnej marki regionu ma zapewnić możliwości rozwoju gospodarczego oraz wzrost dobrobytu jego mieszkańców, które to zadania należą do najważniejszych priorytetów współpracy zagranicznej województwa pomorskiego. Punktem wyjścia do działań w tej sferze będzie zapewnienie odpowiedniego wsparcia do realizacji założeń strategii rozwoju województwa do roku 2030 w jej trzech filarach: trwałym bezpieczeństwie, otwartej współpracy regionalnej oraz odpornej i innowacyjnej gospodarce.

Do najważniejszych priorytetów rozwojowych województwa pomorskiego, determinujących tym samym zadania i obszary współpracy międzynarodowej, należą:

1. zrównoważony rozwój gospodarczy:

- a) rozwój przedsiębiorczości i innowacyjności w ramach wdrażania strategii inteligentnych specjalizacji; internacjonalizacja pomorskich przedsiębiorstw, utrwalenie silnej pozycji eksportowej województwa, zwiększenie poziomu otwartości na współpracę międzynarodową i transfer dobrych praktyk, efektywność pozyskiwania pracowników z rynków zagranicznych;
- b) rozwój i dywersyfikacja źródeł energii; stwarzanie warunków dla rozwoju energetyki atomowej; rozwój energetyki odnawialnej, w tym tworzenie warunków dla morskiej energetyki wiatrowej, magazynowania energii (także przy wykorzystaniu technologii wodorowych), celem poprawy bezpieczeństwa energetycznego oraz innowacyjności sektora energetycznego; rozwój sieci paliwowo-energetycznej; wymiana doświadczeń na temat najlepszych praktyk i realizacji inwestycji w sposób przynoszący korzyści dla regionalnej gospodarki i rynku pracy;
- c) budowanie spójnego i pozytywnego wizerunku województwa, wzmacnianie jego atrakcyjności, w tym turystycznej i osiedleńczej, a także konkurencyjności oraz wspieranie pomorskich przedsiębiorstw na rynkach międzynarodowych; promocja gospodarcza regionu, pozyskiwanie inwestorów zagranicznych;
- d) podniesienie jakości usług edukacyjnych na wszystkich etapach kształcenia, w tym kształcenia zawodowego, z uwzględnieniem potencjału kulturowego i społeczno-gospodarczego regionu oraz postępu technologicznego i wyzwań cywilizacyjnych, poprzez podejmowanie działań mających wpływ na rozwój

- kompetencji kluczowych, w tym tzw. kompetencji „miękkich” oraz przygotowanie do aktywnego uczestnictwa w rynku pracy;
- e) wspieranie umiędzynarodowienia uczelni, transferu osiągnięć naukowych do biznesu oraz zwiększanie nakładów na badania, rozwój i innowacje poprzez skuteczne wykorzystanie funduszy międzynarodowych, co ma przyczynić się do rozwoju współpracy międzynarodowej, podnoszenia jakości kształcenia, wspierania nowoczesnych technologii oraz tworzenia środowiska sprzyjającego innowacjom;
 - f) rozwój obszarów wiejskich i rolnictwa, w tym unowocześnienie zrównoważonej produkcji rolnej, działania na rzecz zrównoważonego rybołówstwa i zwiększenia eksportu produktów rolno-spożywczych; co ma na celu podniesienie konkurencyjności tych sektorów z zachowaniem równowagi ekologicznej;
 - g) promocja pomorskich produktów tradycyjnych i regionalnych oraz produktów i usług podmiotów ekonomii społecznej;
 - h) rozwój innowacyjnej infrastruktury transportowej o znaczeniu europejskim i światowym, rozwój sieci korytarzy transportowych transnarodowych TEN-T, w szczególności Via Hanseatica (wschód – zachód) oraz Bałtyk - Adriatyk (północ – południe), rozwój sieci międzynarodowych połączeń lotniczych, międzynarodowych EuroVelo i międzyregionalnych tras rowerowych i szlaków wodnych, promowanie wdrażania niskoemisyjnego transportu;
 - i) kształtowanie stref przyspieszonego rozwoju wzdłuż korytarzy transportowych o znaczeniu europejskim i krajowym;
 - j) kształtowanie warunków rozwoju nowoczesnych branż związanych z gospodarczym wykorzystaniem zasobów morza i obszarów morskich z poszanowaniem środowiska morskiego;
 - k) wdrażanie i promowanie gospodarki o obiegu zamkniętym, której głównym celem jest ograniczenie zużycia zasobów naturalnych oraz zmniejszenie negatywnego wpływu na środowisko;
 - l) rozbudowa i uzupełnienie sieci obiektów turystyki wodnej oraz wdrażanie działań służących wzrostowi bezpieczeństwa nad akwenami woj. Pomorskiego;
 - m) rozwój turystyki w regionie, tworzenie i promocja odpornego, całorocznego ekosystemu turystycznego, bazującego na wspieraniu rozwiązań ekologicznych i cyfrowych oraz działania promujące i wspierające rozwój turystyki zrównoważonej.

2. ochrona środowiska i zdrowia:

- a) wspieranie działań na rzecz oczyszczania Morza Bałtyckiego z pozostałości po II wojnie światowej, broni chemicznej i innych substancji niebezpiecznych;
- b) przeciwdziałanie degradacji środowiska, poprawa jakości wód i powietrza, przeciwdziałanie negatywnym skutkom kryzysu klimatycznego, adaptacja do zmian klimatycznych oraz dążenie do neutralności klimatycznej;
- c) zwiększenie świadomości ekologicznej, aktywna polityka ekologiczna, kształtowanie postaw proekologicznych mieszkańców oraz przedsiębiorców;
- d) wspieranie działań na rzecz dobrego zarządzania i zagospodarowania obszarów przybrzeżnych, narażonych na intensywne i dynamiczne zjawiska klimatyczne;

- e) aktywna polityka ekologiczna w stosunku do Morza Bałtyckiego, Morskich Obszarów Chronionych i Europejskiej Sieci Obszarów Chronionych NATURA 2000;
- f) poprawa jakości wód Morza Bałtyckiego i Zalewu Wiślanego, w tym rozwój akwakultury służącej ochronie środowiska morskiego;
- g) rozwój błękitno-zielonej infrastruktury na obszarach zurbanizowanych;
- h) działania na rzecz zwiększania świadomości zdrowotnej mieszkańców, spadku zachorowalności i umieralności ze względu na epidemie i choroby cywilizacyjne, rozwój systemów ochrony zdrowia i e-zdrowia z uwzględnieniem budowania odporności na sytuacje kryzysowe, promowanie kultury fizycznej i zdrowego stylu życia;
- i) wsparcie aktywności podmiotów działających w ochronie zdrowia w międzynarodowych sieciach i programach współpracy.

3. rozwój społeczny i dziedzictwo kulturowe:

- a) zwiększenie aktywności zawodowo-społecznej, w tym osób młodych;
- b) rozwój społeczeństwa cyfrowego;
- c) poprawa systemu aktywizacji społecznej i zawodowej seniorów oraz systemu opieki;
- d) aktywna i włączająca polityka integracyjna dla grup mniejszościowych, w tym etnicznych, narodowościowych i religijnych, wdrażanie zapisów Planu Strategicznego Międzykulturowej Integracji Migrantów dla Województwa Pomorskiego oraz przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu;
- e) wzmacnianie regionalnej wspólnoty kulturowej i obywatelskiej, podtrzymywanie tożsamości narodowej i etnicznej w środowiskach polonijnych, wspieranie rozwoju różnych dziedzin życia kulturalnego i artystycznego, także w wymiarze międzynarodowym;
- f) budowanie spójnego wizerunku i promocja marki turystycznej, działania na rzecz promocji oraz rozwoju kultury i dziedzictwa kulturowego regionu poprzez umożliwianie kontaktów oraz kształtowanie partnerstw środowisk twórczych i naukowych czy realizację wydarzeń kulturalnych o zasięgu międzynarodowym;
- g) wspieranie badań nad historią i kulturą regionu oraz rozwój produktów turystycznych związanych z dziedzictwem bałtyckim;
- h) wspieranie międzynarodowej aktywności młodzieży, m.in. w zakresie współpracy edukacyjnej i naukowo-badawczej;
- i) współpraca w ramach międzynarodowej sieci wolontariatu wspierającego aktywność obywatelską;
- j) współpraca i wymiana dobrych praktyk w zakresie rozwoju ekonomii społecznej.

Rozdział II

Główne kierunki współpracy międzynarodowej

A. Obszar Morza Bałtyckiego

Nadmorskie położenie województwa pomorskiego stanowi ważny wskaźnik kształtowania jego długofalowych planów rozwojowych. Po rozszerzeniu Unii Europejskiej w 2004 roku Morze Bałtyckie stało się niemal „wewnętrznym” morzem Unii, co miało wpływ na dynamiczny rozwój współpracy między regionami położonymi wokół tego akwenu.

Istotne obszary współpracy bałtyckiej wyznaczają priorytety zdefiniowane w Strategii Unii Europejskiej dla Regionu Morza Bałtyckiego (SUERMB), jednej ze strategii makroregionalnych w Unii Europejskiej. Obejmują one aspekty środowiskowe (ochrona czystości morza i bioróżnorodności, przeciwdziałanie negatywnym konsekwencjom zmian klimatycznych) i ekonomiczno-społeczne (w tym wspieranie innowacji, badań i rozwoju, rozwój lepszych połączeń między regionami bałtyckimi), a także zwiększenie poziomu dobrobytu mieszkańców regionu bałtyckiego (w tym lepsza edukacja, promocja kultury i dziedzictwa kulturowego makroregionu, rozwój zrównoważonej turystyki, wzmacnianie procesów demokratycznych i partycypacyjnych). Ważnym elementem współpracy bałtyckiej jest zaangażowanie województwa w sieci partnerskie i organizacje bałtyckie, a także współpraca bilateralna z partnerami regionalnymi w obszarze Morza Bałtyckiego.

B. Państwa i regiony Europy Zachodniej, Północnej i Południowej

Współpraca z krajami i regionami europejskimi wynika **przede wszystkim z członkostwa Polski w Unii Europejskiej** i dotyczy wymiany doświadczeń w zarządzaniu funduszami europejskimi oraz realizacji wspólnych projektów wykorzystujących środki europejskie w strategicznych dla Pomorza obszarach. Istotna jest również współpraca z regionami państw spoza UE, w tym Wielką Brytanią i Szwajcarią oraz państwami należącymi do **Europejskiego Obszaru Gospodarczego**.

Kontynuacja współpracy z kluczowymi partnerami europejskimi stanowi ważny element kształtowania długofalowych warunków rozwojowych województwa. Doświadczenia partnerów europejskich mogą być wykorzystywane do realizacji regionalnej polityki rozwoju, w tym zwiększania potencjału gospodarczego województwa pomorskiego. Ponadto ważny jest rozwój lepszych połączeń lotniczych, promocja kultury i dziedzictwa kulturowego makroregionu oraz rozwój zrównoważonej turystyki.

C. Państwa i regiony Europy Wschodniej

Polska, jako kraj należący do Unii Europejskiej i NATO, mając bogate doświadczenie w transformacji ustrojowej, budowaniu i wspieraniu społeczeństwa obywatelskiego, współpracy z organizacjami pozarządowymi, od lat dzieli się nim z przedstawicielami władz regionalnych Europy Wschodniej.

W tym obszarze geograficznym głównymi partnerami współpracy są **regiony krajów aspirujących do uczestnictwa w Unii Europejskiej**, z którymi Pomorskie od lat dzieli się doświadczeniami pogłębiania samorządności terytorialnej i wspiera realizację wartości demokratycznych.

Jednym z najważniejszych wyzwań stojących w najbliższych latach przed Polską i całą wspólnotą międzynarodową będzie powojenna odbudowa Ukrainy. Województwo pomorskie powinno w znaczący sposób włączyć się w ten proces.

D. Państwa i regiony pozaeuropejskie

Wśród ważnych partnerów spoza Europy znajdują się Stany Zjednoczone. Jako światowy lider w dziedzinie gospodarki, technologii i innowacji, stanowią one obiecujący kierunek rozwoju współpracy międzynarodowej Polski, w tym województwa pomorskiego. Strategiczne relacje z USA obejmują kluczowe obszary, takie jak bezpieczeństwo, energetyka, handel, kultura i edukacja.

Pośród najważniejszych partnerów i kierunków zagranicznych w tym zakresie należy także wymienić kraje i regiony Azji. Od lat rośnie znaczenie krajów azjatyckich w kontekście współpracy międzynarodowej, co jest związane z ich dynamicznym rozwojem gospodarczym, strategicznym położeniem, wzrostem znaczenia technologicznego oraz demograficznego.

Internacjonalizacja pomorskich przedsiębiorstw, rozwój połączeń transportowych, a także promocja województwa pomorskiego za granicą przyczyniają się do pogłębiania kontaktów i współpracy z partnerami pozaeuropejskimi. W ostatniej dekadzie obserwujemy istotny wzrost zainteresowania Pomorzem, stale rosnącą liczbę turystów pozaeuropejskich odwiedzających nasz region oraz popularyzację pomorskich uczelni pośród studentów zagranicznych. Współpraca pozaeuropejska otwiera nowe możliwości dla innowacyjnego i zrównoważonego rozwoju województwa, który przyczynia się do wzrostu dobrobytu mieszkańców Pomorza.

Rozdział III

Przynależność województwa pomorskiego do instytucji i organizacji

Elementem aktywności międzynarodowej województwa pomorskiego jest jego udział w instytucjach i organizacjach międzynarodowych. Działalność Samorządu Województwa Pomorskiego w tym zakresie ma na celu, podobnie jak w przypadku współpracy bilateralnej, wspieranie rozwoju Pomorza oraz współtworzenie regionalnych sieci współpracy.

Podyktowane jest to wolą realizacji europejskich standardów samorządu terytorialnego, europejskiej polityki regionalnej, umacniania pozycji międzynarodowej województwa pomorskiego oraz zwiększania efektywności pracy komisji rządowych w zakresie współpracy międzyregionalnej.

Zgodnie z powyższym podejmowane są następujące działania:

A. Udział w pracach instytucji i organizacji międzynarodowych:

- Europejski Komitet Regionów
- Kongres Władz Lokalnych i Regionalnych Rady Europy

B. Aktywność w organizacjach i sieciach działających na rzecz regionu Morza Bałtyckiego

Współpraca bałtycka prowadzona jest wielopoziomowo i międzysektorowo, zarówno w ramach organizacji międzyrządowych, jak i międzyregionalnych i pozarządowych. Województwo pomorskie jest członkiem wielu międzynarodowych sieci bałtyckich, których celem jest budowanie partnerstw, umożliwiających transfer wiedzy i dobrych praktyk oraz podejmowanie wspólnych, skoordynowanych działań, a także włączanie do współpracy krajów spoza Unii. Współpraca między regionami obszaru Morza Bałtyckiego, jest uzupełniana o wymiar projektowy, sprzyjający zaangażowaniu społeczeństwa obywatelskiego.

Aktywność w ramach sieci ma na celu m.in. wdrażanie Strategii UE dla Regionu Morza Bałtyckiego, współtworzenie i dalszą wielowymiarową integrację w ramach silnego, bezpiecznego i innowacyjnego regionu Morza Bałtyckiego, zwiększenie jego roli w Europie i na świecie oraz wzmocnienie rangi województwa pomorskiego wśród regionów europejskich. Polega również na koordynacji jednego z 14. Obszarów Tematycznych – Turystyka (Pomorska Regionalna Organizacja Turystyczna).

Województwo pomorskie jest aktywnym członkiem następujących sieci bałtyckich:

- Euroregion Bałtyk (ERB);
- Współpraca Sub-regionalna Państw Morza Bałtyckiego (BSSSC);
- Forum Parlamentów Regionalnych Południowego Bałtyku (FPRPB).

Ponadto, szczególnie ważny jest udział w pracach oraz wspieranie działań takich instytucji, organizacji i inicjatyw jak:

- Komisja Ochrony Środowiska Morskiego Bałtyku;
- Konferencja Parlamentarna Morza Bałtyckiego (BSPC);
- Konferencja Peryferyjnych Regionów Nadmorskich Europy (CPMR) i jej Komisja Bałtycka (Baltic Sea Commission);
- Rada Państw Morza Bałtyckiego (CBSS);
- Wizje i Strategie Wokół Morza Bałtyckiego (VASAB);
- Związek Miast Bałtyckich (UBC).

C. Udział w innych stowarzyszeniach i organizacjach:

1. Stowarzyszenie „Pomorskie w Unii Europejskiej”

Ważnym instrumentem realizacji zadań wynikających z członkostwa Polski w Unii Europejskiej oraz aktywności województwa pomorskiego wśród społeczności europejskiej i jej instytucji jest Stowarzyszenie „Pomorskie w Unii Europejskiej”. Stanowi ono partnerstwo międzysektorowe, którego członkami są pomorskie jednostki samorządu terytorialnego – województwo, powiaty, gminy, a także uczelnie, przedsiębiorstwa, organizacje pracodawców, instytucje kultury i organizacje pozarządowe. Jego głównym celem jest reprezentowanie, promowanie i wspieranie interesów województwa w kraju i zagranicą, ze szczególnym uwzględnieniem krajów Unii Europejskiej. Stowarzyszenie realizuje swoje zadania poprzez Biuro Regionalne Województwa Pomorskiego w Brukseli oraz Biuro Miejsowe w Gdańsku. Stowarzyszenie współpracuje zarówno z jednostkami z terenu województwa pomorskiego, jak i ze swoimi partnerami w Brukseli – instytucjami unijnymi i przedstawicielstwami regionów oraz sieci europejskich, w szczególności: European Regions Research and Innovation Network (ERIIN), Universities Informal Liaison Offices Network (UnLiON), AgriRegions Coalition (AgriRegions). Uczestnictwo w europejskich sieciach współpracy zapewnia województwu pomorskiemu nie tylko udział w debacie europejskiej o kształtowaniu i wdrażaniu polityk unijnych, ale także zwiększa umiędzynarodowienie pomorskich jednostek przez angażowanie się w projekty i inicjatywy unijne, wspólne wydarzenia z partnerami europejskimi i promocję najlepszych praktyk regionalnych.

2. Stowarzyszenie „Pomorskie w Azji”

Celem stowarzyszenia „Pomorskie w Azji”, zrzeszającego samorząd województwa pomorskiego oraz miasta Gdańsk, Sopot i Gdynię jest inicjowanie, promowanie i rozwijanie współpracy gospodarczej, kulturalnej, turystycznej oraz naukowej między województwem pomorskim a krajami Azji oraz wspomaganie organizacji i instytucji propagujących ideę współpracy polsko-azjatyckiej.

3. Stowarzyszenie Polskich Regionów Korytarza Transportowego Bałtyk-Adriatyk (BAC)

Stowarzyszenie Polskich Regionów Korytarza Transportowego Bałtyk-Adriatyk powstało w 2012 roku i składa się z 7 polskich województw leżących wzdłuż Korytarza Transportowego Bałtyk – Adriatyk. Są to województwa: kujawsko-pomorskie, łódzkie, śląskie, mazowieckie, wielkopolskie, zachodniopomorskie oraz pomorskie, które było inicjatorem stowarzyszenia. W formule członków wspierających do stowarzyszenia przystąpiły podmioty prywatne reprezentujące porty morskie i lotnicze, terminale kontenerowe, przewoźników kolejowych, operatorów logistycznych i instytucje otoczenia biznesu.

Stowarzyszenie działa na rzecz lepszej reprezentacji interesów samorządów wojewódzkich, których lokalizacja znajduje się w strefie wpływów korytarza transportowego Bałtyk-Adriatyk w Polsce. Od 2013 roku stowarzyszenie jest partnerem Komisji Europejskiej w pracach prowadzonych przy unijnym koordynatorze Korytarza Transportowego Bałtyk-Adriatyk. W ramach działań

stowarzyszenie podejmuje inicjatywy na rzecz umieszczania ważnych dla Polski inwestycji na unijnej liście projektów wspieranych z funduszy TEN-T, uczestniczy w unijnych forach korytarza Bałtyk-Adriatyk oraz w konsultacjach raportów i innych ważnych dokumentów.

D. Współpraca z instytucjami Unii Europejskiej

Samorząd województwa pomorskiego współpracuje z Komisją Europejską i Instytucją Koordynującą Umowę Partnerstwa. W tym zakresie uczestniczy w sieci INFORM UE, odpowiedzialnej za wzmocnienie komunikacji dotyczącej europejskiej polityki spójności, w szczególności w zakresie realizacji Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, Funduszu Spójności, czy Europejskich Programów Współpracy Terytorialnej. Województwo pomorskie bierze udział w kampaniach informacyjnych dotyczących procesów podejmowania decyzji i zarządzania projektami w UE.

E. Udział w międzyrządowych radach i komisjach ds. współpracy transgranicznej i międzyregionalnej

W celu podnoszenia efektywności współpracy międzynarodowej województwa pomorskiego oraz przenoszenia na jego poziom zasad i celów polityki zagranicznej państwa polskiego, przedstawiciele województwa pomorskiego uczestniczą we wspólnych międzyrządowych radach i komisjach ds. współpracy międzyregionalnej Polski i tych krajów, których regiony objęte są niniejszymi priorytetami współpracy międzynarodowej.

F. Udział w organizacjach i sieciach w obszarze pozyskiwania inwestycji

Samorząd Województwa Pomorskiego, poprzez inicjatywę „Invest in Pomerania” uczestniczy w Światowym Stowarzyszeniu Agencji Promocji Inwestycji (WAIPA), platformie wymiany doświadczeń i najlepszych praktyk dla agencji promocji inwestycji IPA z krajów OECD (OECD IPA Network) i angażuje się w działalność SEMI (Semiconductors Equipment and Materials International), globalnego stowarzyszenia reprezentującego sektor półprzewodników. Planowane jest także nawiązanie współpracy z European Semiconductor Regions Alliance (ESRA), sojuszem europejskich regionów dla planowania wzrostu i konkurencyjności przemysłu półprzewodników w Europie.

Rozdział IV

Inne kierunki rozwoju

Biorąc pod uwagę zainteresowanie nawiązywaniem kontaktów z województwem pomorskim ze strony innych regionów oraz międzynarodowych organizacji, województwo gotowe jest do współpracy w realizacji innych odrębnych projektów i inicjatyw międzynarodowych odpowiadających celom określonym w rozdziale I. W związku z tym w przypadku pojawienia się nowych możliwości współpracy i korzyści dla regionu samorząd województwa pomorskiego będzie nawiązywał kontakty z innymi państwami i regionami w Europie i na świecie.

Województwo pomorskie zamierza także rozwijać współpracę z polskimi placówkami dyplomatycznymi i przedstawicielstwami dyplomatycznymi w Polsce zgodnie z priorytetami województwa oraz strategią polskiej polityki zagranicznej mając na celu kształtowanie pozytywnego wizerunku województwa w kraju i za granicą.

„Priorytety współpracy zagranicznej województwa pomorskiego” pozostają w zgodzie z kierunkami określonymi przez Rząd RP oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych, co pozwala na harmonijne rozwijanie relacji z krajami uznawanymi za strategicznych partnerów w polityce zagranicznej Polski, którzy przestrzegają zasad prawa międzynarodowego, reguł dyplomatycznych oraz fundamentalnych zasad praworządności.

EUROREGION BALTIC



Wspólne Oświadczenie ERB 2025

Oświadczenie Euroregionu Bałtyk dotyczące bieżącej sytuacji geopolitycznej

Przyjęte przez Prezydium Euroregionu Bałtyk w dniu 17 Lutego 2025 roku

W imieniu Euroregionu Bałtyk, raz jeszcze zapewniamy o naszym niezmiennym zaangażowaniu na rzecz przestrzegania prawa międzynarodowego, suwerenności państwowej oraz stabilności w naszym regionie.

W świetle trwającego konfliktu na Ukrainie wyrażamy głęboki niepokój w związku z jednostronnymi negocjacjami pokojowymi między Stanami Zjednoczonymi a Rosją. Jakiegokolwiek rozwiązanie, które ignoruje w ustalone konwencje prawne lub wyklucza kluczowe instytucje europejskie, grozi naruszeniem bezpieczeństwa i stabilności całego naszego kontynentu.

Nalegamy, aby jakikolwiek proces pokojowy następował z pełnym poszanowaniem prawa międzynarodowego i zachowaniem integralności terytorialną Ukrainy. Ponadto, stanowczo popieramy mandat Unii Europejskiej do pełnego zaangażowania w przyszłe negocjacje, zapewniając, że głos Europy będzie słyszany, a nasze wspólne interesy i bezpieczeństwo będą chronione.

Ponadto Euroregion Bałtyk w pełni popiera priorytety polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, gdzie bezpieczeństwo we wszystkich wymiarach jest również naszą wspólną wartością.

W tym krytycznym momencie jedność regionów europejskich jest niezbędna. Apelujemy do naszych regionalnych partnerów o solidarność i stanowcze poparcie, wzmacniając nasze wspólne zobowiązanie do stabilnego, opartego na zasadach ładu międzynarodowego. Nasza siła tkwi w naszej zbiorowej determinacji, a my pozostajemy niepokonani w obronie zasad, które zapewniają pokój i bezpieczeństwo w Europie.

Mając na uwadze lekcje płynące z historii, dostrzegamy ogromne znaczenie współpracy regionalnej w zapewnianiu bezpieczeństwa naszych społeczeństw i wartości. Silny i zjednoczony Euroregion Bałtyk przyczynia się do bardziej odpornej i bezpiecznej Europy, w której pokój i stabilność pozostają naszymi najwyższymi priorytetami. Poprzez wzmacnianie współpracy transgranicznej, budowanie odporności gospodarczej i pogłębianie więzi międzyludzkich, tworzymy fundament zaufania, który wzmacnia nasze wspólne bezpieczeństwo, umacnia wartości demokratyczne i zapewnia, że głosy naszych społeczności są słyszane na arenie międzynarodowej. Nasza przyszłość zależy od siły naszej jedności, a my będziemy nadal stać razem w obronie naszej wspólnej europejskiej wizji.

Silniejsi razem.

Otoczeni morzem, które nas łączy.

Z życia regionu pomorskiego – wybór fotografii



Fot. Łukasz Tokarczyk

Stocznia Wojenna w Gdyni realizując program „Miecznik” rozpoczęła produkcję drugiej jednostki z serii trzech budowanych w Polsce fregat rakietowych. Fregata typu 31 (Arrowhead 140) jest oparta na brytyjskim projekcie z modyfikacjami uwzględniającymi potrzeby polskiej marynarki wojennej.



Fot. Jacek Sowa

Na początku czerwca 2025 r. nastąpiło otwarcie terminala T3 Baltic Hub w Gdańsku. Jest to jedyny głębokowodny tego typu terminal kontenerowy usytuowany na Morzu Bałtyckim. Terminal obsługuje największe statki kontenerowe świata m.in. z Azji, a także zapewnia nowe miejsca pracy. Na zdjęciu m.in. wicemarszałek województwa pomorskiego Marcin Skwierawski.

Fot. Łukasz Tokarczyk



23 kwietnia 2025 r. w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym w Gdyni odbyła się uroczysta Gala Finałowa konkursu „Razem do zawodu”. Konkurs jest częścią projektu „Regionalne wsparcie rozwoju szkolnictwa zawodowego”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Funduszy Europejskich dla Pomorza 2021-2027.

Fot. Anna Skrzynecka



2 czerwca 2025 r. Młodzież ze Starogardu Gdańskiego, w ramach projektu „Strefa Młodzi Wiedzą”, odkrywała tajniki pracy w UMWP, wzięła udział w grze terenowej po urzędzie, a także wysłuchała wykładu o samorządności. Na spotkaniu oprócz młodzieży obecni byli m.in. członkini zarządu p. Agnieszka Baranowska, dyrektor generalny urzędu Łukasz Grzędzicki, a także radna wojewódzka Paulina Filipowicz.



Fot. materiały 7PBOT

13 kwietnia 2025 roku dowództwo 7 Pomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej po komandorze Tomaszu Laskowskim przejął pułkownik Piotr Jary.



Fot. materiały 7PBOT

31 maja 2025 roku w Bazie Lotnictwa Marynarki Wojennej w Gdyni odbyła się 6. edycja akcji Trenuj z Wojskiem. Podstawowe umiejętności wojskowe podczas 8 godzinnego szkolenia mogą trenować osoby w wieku od 15 do 65 lat.



30 kwietnia 2025 r. nastąpiło otwarcie przebudowanych i zmodernizowanych oddziałów neurologicznych i udarowych Szpitala św. Wincentego a Paulo w Gdyni.



2 czerwca 2025 r. w ramach tworzenia zrównoważonego systemu ochrony zdrowia podpisano porozumienie między samorządem województwa pomorskiego, a fundacją Healthcare Poland (organizacją pożytku publicznego i członka wspierającego PFSz), które zakłada m.in. wprowadzenie nowych rozwiązań technologicznych i cyfrowych w podmiotach leczniczych samorządu województwa pomorskiego.



Fot. Piotr Żagiel

Laureaci i nominowani do Pomorskiej Nagrody Artystycznej za rok 2024 na uroczystej gali wręczenia nagród, która odbyła się 11 kwietnia 2025 r. w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej im. Fryderyka Chopina w Gdańsku. Pomorską Nagrodę Artystyczną w kategorii: Krecacje artystyczne otrzymali Mariusz Napierała, Andrzej Umiastowski, Paweł Zagańczyk. Pomorską Nadzieję Artystyczną został Szymon Zawodny, honorowy tytuł Mecenasa Kultury otrzymał Maciej Witkiewicz, Wielką Pomorską Nagrodę Artystyczną prof. Hugon Lasecki.



Fot. Jacek Sowa

29 maja 2025 roku w Centrum św. Jana w Gdańsku odbyła się Gala wręczenia Nagrody Teodory tj. Pomorskiej Nagrody dla Liderów i Liderki Kultury. Laureatami pierwszej edycji zostali: Ewa Orzechowska, Sulisława Borowska, Patrycja Blindow, Czesław Hinc.



Od kwietnia do października br. trwa światowa wystawa EXPO 2025 w Osace. Pod koniec maja Pomorskie miało okazję przedstawić swoje osiągnięcia i zasoby gospodarcze, kulturalne i turystyczne. Na zdjęciu delegacja z Pomorza w tym z samorządu województwa na czele z marszałkiem Mieczysławem Strukiem.



31 marca 2025 r. prof. Edmund Wittbrodt otrzymał Honorowe Wyróżnienie za Zasługi dla Województwa Pomorskiego.